

0240/2012.-3

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2012

3

(692)

ISSN 0551-5343



9 770551 534125

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz  
redakcji), prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca, Warszawa),  
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca przewodniczącej, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy), prof. dr Marta  
Pančikova (Bratysława – Słowacja), prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta  
(Warszawa), prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina  
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

### **Recenzent**

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

### **Redaktor językowy**

Anna Stankiewicz

### **Tłumacz**

Monika Czarnecka

### **Korektor**

Bożena Gorlewska

### **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 7,80. Ark. druk. 7,75. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

Druk i oprawa: Fabryka Druku



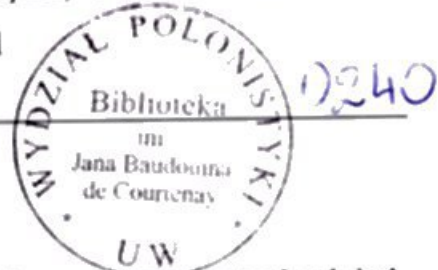
# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



## W ZESZYCIE

– Neologizmy stanowią istotną część zasobu leksykalnego polszczyzny, brak jednak ich jednolitego opracowania leksykograficznego. Rozwijające się nowe formy opisu, takie jak leksykografia chronologizacyjna oraz fotoleksykografia, pozwalają na nową datację poszczególnych jednostek leksykalnych.

– Pole leksykalne nazw osób pozostających w nieplatonicznym, heteroseksualnym związku nieformalnym jest dobrym przykładem ukazującym wpływ czynników pozajęzykowych na leksykę, co daje się zauważyć przy zestawianiu danych ze słowników i z korpusów tekstów.

– Stereotypowość poglądów znajduje odzwierciedlenie w stereotypach językowych. Jednym z przykładów takich uwarunkowań może być brak żeńskiego odpowiednika wyrazu *kierowca* w języku polskim, co może znajdować podstawy w przekonaniu, że kobiety są gorszymi kierowcami niż mężczyźni.

– Porównawcze badania procesów metaforyzacji i sposobów językowego obrazowania bólu łączą charakterystykę systemową z opisem kognitywnym w powiązaniu z uwarunkowaniami kulturowymi, co pozwala na określenie odmienności poszczególnych języków w tym fragmencie leksyki i gramatyki.

– Wpływ języka angielskiego na słownictwo współczesnego języka polskiego znajduje m.in. wykładniki w procesach neosemantyzacji, w wyniku których powstają repliki semantyczne; ich przykładami mogą być nowe znaczenia takich jednostek leksykalnych, jak *surowy*, *lokalizacja*, *biblioteka*.

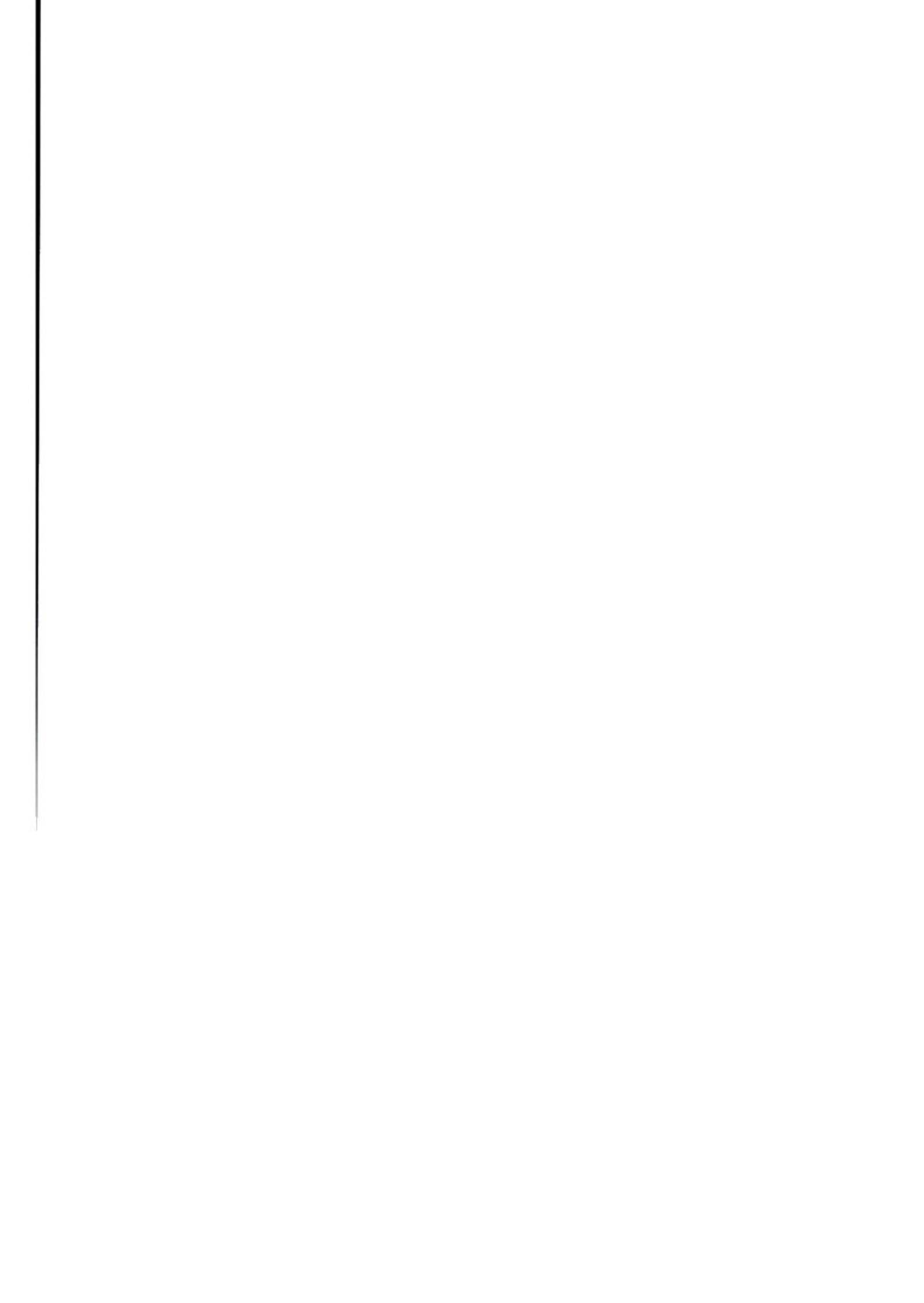
– We współczesnej polszczyźnie zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego są nieliczne, jednakże ekscerpca materiałów leksykograficznych wykazuje dużą liczbę germanizmów w specjalistycznym słownictwie z zakresu architektury, które są wynikiem wcześniejszych kontaktów kulturowych.

– Historia leksykografii polsko-hiszpańskiej obejmuje zaledwie 90 lat (od 1922 r.), jednakże w ostatnim okresie pojawiło się szereg nowych opracowań z tego zakresu, których rejestr liczy już ponad 20 pozycji wydawniczych.

\*\*\*

Leksyka współczesnej polszczyzny – leksykologia – leksykografia – metody opisu słownictwa – sposoby wzbogacania leksyki – neologizmy – neosemantyzmy – wpływ języków obcych w zakresie słownictwa – dzieje leksykografii

Red.





## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Drogi do słownika neologizmów współczesnej polszczyzny .....	5
<i>Zuzanna Piłasewicz</i> : Nazwy osób pozostających w nieplatonicznych, heteroseksualnych związkach nieformalnych .....	22
<i>Magdalena Bartłomiejczyk</i> : O kierowcach płci żeńskiej: próby zapelnienia luki leksykalnej .....	38
<i>Marta Chojnacka-Kuraś</i> : Badania porównawcze nad językową konceptualizacją <bólu> .....	48
<i>Marcin Zabawa</i> : Surowy, lokalizacja, biblioteka i inne: o najnowszych neosemantyzmach w polszczyźnie .....	65
<i>Sylvia Tyszcza</i> : Zapożyczenia z języka niemieckiego w terminologii z zakresu architektury i budownictwa .....	77
<i>Ewa Stala</i> : Historia leksykografii polsko-hiszpańskiej .....	86

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka</i> : <i>Innowacyjna stylistyka</i> .....	95
-----------------------------------------------------------	----

### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Skład Komitetu Językoznawstwa PAN w kadencji 2011–2014 .....	99
Skład Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w V kadencji (2011–2014) .....	101
<i>Joanna Szerszunowicz</i> : Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej <i>The Third Conference of the Japan Society for Phraseology</i> .....	103

### RECENZJE

<i>Witold Mańczak</i> : Piotr Wierchoń, <i>Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010</i> , tom I, Warszawa 2010 .....	106
<i>Marcin Jakubczyk</i> : JanKomunikant, <i>Słownik polszczyzny rzeczywistej (siłą rzeczy – fragment)</i> , Łódź 2011 .....	108
<i>Marta Piasecka</i> : Bo Andersson, Włodzimierz Gruszczyński, Lennart Larsson, Pēteris Vanags, <i>Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian Dictionary Published in Riga in 1705</i> , ed. Lennart Larsson, Stockholm 2011 .....	115

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : O dogmacie „wyższości” jednych języków nad drugimi .....	120
------------------------------------------------------------------------	-----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Krystyna Waszakowa: Ways to the dictionary of contemporary Polish neologisms</i> .....	5
<i>Zuzanna Piłasewicz: Names of people being in non-platonic heterosexual informal relationships</i> .....	22
<i>Magdalena Bartłomiejczyk: On female drivers: Endeavours to fill in a lexical gap</i> .....	38
<i>Marta Chojnacka-Kuraś: Comparative research on the linguistic conceptualisation of &lt;pain&gt;</i> .....	48
<i>Marcin Zabawa: Surowy, lokalizacja, biblioteka et cetera: on the newest neosemantisms in Polish</i> .....	65
<i>Sylwia Tyszką: Borrowings from German in the Polish terminology related to architecture and construction</i> .....	77
<i>Ewa Stala: History of the Polish-Spanish lexicography</i> .....	86

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Innovative stylistics</i> .....	95
--------------------------------------------------	----

### REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

Members of Komitet Językoznawstwa PAN [Linguistics Committee of the Polish Academy of Sciences (PAN)] in the term 2011–2014 .....	99
Members of the Council for the Polish language at the Presidium of the Polish Academy of Sciences (PAN) in the 5 <sup>th</sup> term (2011–2014) .....	101
<i>Joanna Szerszunowicz: Report from the international academic conference The Third Conference of the Japan Society for Phraseology</i> .....	103

### REVIEWS

<i>Witold Mańczak: Piotr Wierzchoń, Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010, volume I, Warszawa 2010</i> .....	106
<i>Marcin Jakubczyk: janKomunikant, Słownik polszczyzny rzeczywiście (siłą rzeczy – fragment), Łódź 2011</i> .....	108
<i>Marta Piasecka: Bo Andersson, Włodzimierz Gruszczyński, Lennart Larsson, Pēteris Vanags, Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian Dictionary Published in Riga in 1705, ed. Lennart Larsson, Stockholm 2011</i> .....	115

### WORDS AND PHRASES

<i>S.D.: On the dogma of „superiority” of some languages over others</i> .....	120
--------------------------------------------------------------------------------	-----



Krystyna Waszakowa  
(Uniwersytet Warszawski)

## DROGI DO SŁOWNIKA NEOLOGIZMÓW WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

### 1. NEOLOGIZMY JAKO OBIEKT LEKSYKOLOGRAFII – UWAGI WSTĘPNE

Zainteresowanie badaczy języków słowiańskich neologizmami ma co najmniej stuletnią tradycję; wielu problemów związanych z opisem nowego słownictwa dotyczących przedstawione w 1929 roku na I Zjeździe Słowistów w Pradze *Tezy Praskiego Koła Lingwistycznego*<sup>1</sup>. O intensywności i skali prowadzonych w tym zakresie prac świadczy bogata literatura przedmiotu, a także wyodrębnienie nowych działów językoznawstwa: neologii (zajmującej się badaniem i opisem neologizmów) oraz neoleksykografii – dyscypliny, której przedmiotem jest sporządzanie słowników neologizmów<sup>2</sup>. Te zaczęły powstawać dopiero od lat 70. XX wieku, niezależnie od wcześniejszego sposobu traktowania neologizmów, jakim było (i jest) ich włączanie lub dołączanie (jako suplementu) do istniejących leksykonów.

Nowa leksyka stanowi ważny obiekt leksykografii nie tylko jednojęzycznej, ale i dwujęzycznej. Dorobek obu tych młodych dyscyplin jest zróżnicowany: obejmuje zarówno rejestry nowych słów (niedopracowane teoretycznie na tyle, aby je uznać za leksykony)<sup>3</sup>, jak i dzieła dojrzałe pod względem leksykograficznym. Wśród tych ostatnich, w zakresie neoleksykografii jednojęzycznej wyróżnia się dwutomowy słownik neologizmów *Nová slova v češtině* (Martincová 1998, 2004). O jego wartości leksykograficznej świadczą: bogata, pochodząca z wieloźródłowej

<sup>1</sup> Na fakt ten wskazuje Olga Martincová (red. 2005: 8), przypominając, że o potrzebie badań neologizmów pisali Boguslav Havránek, Roman Jakobson, Vilém Mathesius i Jiří Mukařovský w wydanym w 1932 roku tomie *Spisovná čeština a jazyková kultura*.

<sup>2</sup> Jak liczne i rozmaite są owe studia i leksykony można się przekonać, sięgając do zeszytu bibliograficznego *Neologie* (1999); obejmuje on głównie prace dotyczące nowych zjawisk w językach słowiańskich, w mniejszym zakresie anglo-amerykańskich, francuskich i niemieckich.

<sup>3</sup> Mam tu na uwadze trzy rejestry nowego słownictwa: bułgarskiego, czeskiego i polskiego – por. Бонджолова, Петкова 1999; Sochová, Poštolková 1994; Smółkowa red. 1998, 1999, Tekiel red. 1988, 1989.



ekscerpcji podstawa materiałowa<sup>4</sup> oraz starannie przemyślana struktura haseł słownikowych<sup>5</sup>. Z neoleksykografii dwujęzycznej warto wymienić dwa ostatnio wydane słowniki neologizmów: liczący około 10 tysięcy nowych jednostek (słów, znaczeń i połączeń wielowyrazowych) z lat 1985–2002: *Русско-немецкий словарь новых слов / Russisch-deutsches Wörterbuch der neuen Wörter* (Улуханов, Хебеккер, Беленчиков, Беленчикова 2007) oraz *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989* (Worbs, Markowski, Meger 2007), zawierający ok. 3500 nowych jednostek słownikowych: neologizmów słowotwórczych, połączeń wyrazowych, zapożyczeń leksykalnych i związków frazeologicznych<sup>6</sup>. W obu tych leksykonach artykuły hasłowe zawierają: charakterystykę gramatyczną nowego słowa, informację o sposobie jego utworzenia lub źródło zapożyczenia, niemiecki ekwiwalent (wyraz lub połączenie) oraz kontekst, w jakim słowo hasłowe zostało użyte. Różnice między tymi słownikami nie dotyczą jedynie liczby wyrazów hasłowych i tym samym dwukrotnie większej objętości słownika rosyjsko-niemieckiego, ich szczegółowy opis wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu<sup>7</sup>.

## **2. NOWE SŁOWNICTWO POLSKIE – ZBIÓR WYRAZÓW WYEKSCERPOWANYCH ZE WSPÓŁCZESNEJ PRASY**

W okresie po II wojnie światowej wydano w Polsce wiele rozmaitych słowników oraz rejestrów nowych wyrazów i wyrażeń współczesnej polszczyzny, a także stosunkowo dużą liczbę opracowań nowego słownictwa, opartych na różnego typu zbiorach wyrażeń. W obfitej literaturze polskiej na temat neologizmów nie ma jak dotąd jednojęzycznego leksykonu neologizmów tej miary jak wspomniany słownik czeski. Zapotrzebowanie na takie dzieło jest niewątpliwe, a jego opracowanie pozostaje ciągle sprawą otwartą, ponieważ dotychczasowe rejestry nowego słownictwa współczesnej polszczyzny w zasadzie nie są

<sup>4</sup> Słownik ten liczy 11 600 haseł: w tomie 1. zarejestrowano ich 4600, w tomie 2. jest ich 7000. Słownictwo to pochodzi z różnorodnych źródeł, m.in. z języka potocznego, publicystyki, polityki, języka reklamy, marketingu i in. W założeniu są to neologizmy z okresu przełomu wieków liczącego prawie dwadzieścia lat – tom pierwszy obejmuje lata 1985–1995, tom drugi 1996–2002.

<sup>5</sup> Szczegółowiej o jego zaletach w artykule Waszakowej (2006). Dopłnieniem niniejszego leksykonu jest złożony z 16 wieloaspektowych studiów, opartych na materiale tego słownika, tom *Neologizmy v dnešní češtině* (Martincová 2005).

<sup>6</sup> Słownik ten jest przedmiotem artykułu Hanny Jadackiej (2010) oraz broszury Marka Iwanowskiego (2010a).

<sup>7</sup> Warto jeszcze wspomnieć o słowniczku neologizmów czeskich i rosyjskich – por. Savický, Šišková, Šlaufová 1999.



w pełnym znaczeniu tego słowa leksykonami neologizmów. Mam na myśli przede wszystkim liczące już 10 woluminów zbiorowe opracowanie leksykograficzne *Nowe słownictwo polskie* (Tekiel 1988, 1989; Smólkowa red. 1998, 1999, 2004, 2005, 2006, 2010)<sup>8</sup>.

Tytuł *Nowe słownictwo polskie* jest wspólny dla czterech serii, z których każda liczy od dwu do czterech tomów. Zebrane w nich słownictwo (zwłaszcza jego część z lat 70. i 80.) stało się podstawą wielu opracowań materiału zaczerpniętego z tego właśnie źródła<sup>9</sup>, a także szeregu hipotez oraz sądów na temat rozwoju powojennej polszczyzny; m.in. dotyczących dużego przyrostu liczebnego słownictwa w latach 1945–1981<sup>10</sup>.

Podstawowy cel i wynikające z niego zadania<sup>11</sup>, jakie stały przed zespołem w prowadzonych przez ponad czterdzieści lat pracach w Instytucie Języka Polskiego PAN, których efektem są wymienione publikacje, to: 1) wyekscerpowanie z prasy wychodzącej w danym okresie (wymienionym w podtytule każdego tomu) nowych wyrazów, nowych znaczeń wyrazów już istniejących oraz nowych połączeń wyrazów o różnym stopniu łączliwości; 2) posegregowanie materiału: wydzielenie grupy neosemantyzmów<sup>12</sup>, a także fraz i nazw wielowyrazowych oraz opatrzenie wybranych jednostek kwalifikatorami określającymi przynależność jednostki do którejś z warstw stylistycznych spośród wyróżnionych przez zespół<sup>13</sup>; 3) selekcja cytatów.

<sup>8</sup> Nie są też *stricte* słownikami neologizmów dwie inne publikacje obejmujące wiele wyrazów nowych, nieodnotowanych we wcześniejszych słownikach ogólnych: *Łatwy słownik trudnych słów* (Markowski 2000) ani trzecia sonda słownikowa *Verba polona abscondita* (Bogusławski, Danielewiczowa 2005).

<sup>9</sup> Ich długiej listy nie ma potrzeby tu wymieniać, bo nie jest trudno dorzeć do prac na temat nowego słownictwa. Wypada jednak przywołać dwie monografie autorskie Teresy Smólkowej (1976, 2001), od początku kierującej pracami zespołu opracowującego *Nowe słownictwo polskie*.

<sup>10</sup> Stwierdzenia te leżą u podstaw bardzo krytycznego nastawienia Jana Wawrzyńczyka do opracowań T. Smólkowej, który w licznych pracach dowodzi niesłuszności włączania do owego rejestru wyrazów przedwojennych (o czym będzie jeszcze mowa).

<sup>11</sup> Rekonstruuje je na podstawie *Przedmów* otwierających każdą z serii.

<sup>12</sup> W żadnym tomie nie podano jednak, ze względu na jaki zbiór znaczeń dotychczasowych jednostki oznaczone jedną lub dwiema gwiazdkami zostały uznane za neosemantyzmy.

<sup>13</sup> Niestety, brakuje refleksji nad siatką kwalifikatorów; redakcja przydziela je – mówiąc delikatnie – dość niefrasobliwie, a ich rejestr jest mało zróżnicowany. Szkoda, że nie podjęto żadnego trudu w rozwiązaniu tej bardzo ważnej kwestii przy opisie nowych wyrazów, nie skorzystano np. z nowatorskiego opisu własności pragmatycznych jednostek hasłowych, zaproponowanego przez autorów *III sondy słownikowej* (Bogusławski, Danielewiczowa 2005: 23–26), których myślowa praca nad wyostreniem kryteriów stosowalności poszczególnych kwalifikatorów i płynące z niej sugestie z pewnością mogłyby okazać się przydatne przy opracowaniu niezbędnego instrumentarium pozwalającego uniknąć rozstrzygnięć arbitralnych.



Choć oficjalnie praca *Nowe słownictwo polskie* nie jest nazywana *słownikiem*, to jednak na podstawie lektury wstępnych partii pierwszych tomów każdej serii (zawierających dane dotyczące m.in. zakresu pracy, struktury artykułu hasłowego, sposobu selekcji i prezentacji materiału, systemu odsyłaczy) można wnosić, że kierująca Pracownią „Obserwatorium Językowego” IJP PAN prof. Teresa Smółkowa miała i ma aspiracje stworzenia leksykonu (a nie tylko indeksu nowego słownictwa)<sup>14</sup>.

W *Przedmowie* znajdujemy też informację dotyczącą adresata omawianego kompendium leksykograficznego, a także dopowiedzenie, co kryje się pod kluczowym dla pracy określeniem *nowe słownictwo*:

Sądzimy, że prezentowany w „Nowym słownictwie polskim” materiał wyrazowy może być przydatny zarówno dla tych, którzy chcą wiedzieć, co znaczą wyrazy dopiero wchodzące do zasobu słownikowego polszczyzny albo należące do tego zasobu od niedawna, jak i tych, którzy ten zasób badają lub się nim interesują (Smółkowa red. 1998: 11).

Nietrudno zauważyć, że występujące w cytacie określenia nowości, takie jak: *dopiero wchodzące, od niedawna* są bardzo nieprecyzyjne, jeśli weźmie się pod uwagę, jakich obiektów językowych ów słownik dotyczy<sup>15</sup>. Jak wiadomo, **dla pojęcia neologizm (i odpowiednio: nowy wyraz / nowe słowo albo neonim) sprawą kluczową jest dookreślenie, jak jest rozumiana (i według jakich kryteriów ustalana) nowość wyrażenia**, do którego pojęcie to jest odnoszone. Niestety, tej jasności nie ma w kompendium *Nowe słownictwo polskie*. W tej samej *Przedmowie* (Smółkowa red. 1998: 5) – czytamy:

Z naciskiem musimy podkreślić, że umieszczony w naszym opracowaniu zbiór wyrazów został jedynie wyekscerpowany z prasy wychodzącej w latach 1985–1992, a nie utworzony w tym właśnie okresie. W znacznej większości jest to jednak słownictwo należące do najnowszej warstwy leksykalnej<sup>16</sup>.

I koniec na tym. Nic więcej. Zdecydowanie za mało informacji nie tylko jak na słownik, ale i zbiór czy rejestr itp. nowego słownictwa. W imię

<sup>14</sup> Plany i projekty Pracowni dotyczące słownika neologizmów przedstawione są *expressis verbis* w artykule autorstwa T. Smółkowej (2009) *Słownik neologizmów* – będzie o nim mowa w kolejnym punkcie niniejszych rozważań.

<sup>15</sup> Na „specyficzne” rozumienie nowości wyrazów zebranych w serii *Nowe słownictwo* zwraca też uwagę Piotr Wierzchoń, nadając znamieny tytuł jednemu z rozdziałów monografii (Wierzchoń 2008b: 129–140): *Narodziny pewnego status quo* („a nie utworzony”).

<sup>16</sup> Zastrzeżenie, że opracowanie dotyczy słownictwa jedynie wyekscerpowanego z prasy wychodzącej w latach 1993–2000, a nie utworzonego w tym właśnie okresie, znajdziemy również w *Przedmowie* otwierającej przedostatnią serię *Nowego słownictwa* (Smółkowa red. 2004: 5), a także ostatnią (Smółkowa red. 2010: 6), w której dodano jeszcze zdanie: „Daty podanej przy źródle nie traktujemy więc jako daty powstania wyrazu. Przeciwnie, wręcz przestrzegamy przed taką interpretacją danych”.



jakiej zasady wyrazy zostały wyekscerpowane z prasy wychodzącej w latach 1985–1992? Dlaczego akurat np. słowa *habilitantka*, *hacker*, *hackerstwo*, *hagiografistka*, *hajcowanie*, *hak na kogoś* „informacja kompromitująca kogoś, mogąca zaszkodzić jego karierze zawodowej, politycznej itp.” znalazły się w tomie *Nowe słownictwo polskie* (Smółkowa red. 1998: 191)? Co zdecydowało o tym, że nie uwzględniono w nim np. słów: *habilitacja*, *habilitant*, *hagiografia*, *haftowanie* czy *hak* ‘pręt metalowy zakrzywiony na końcu służący do zawieszania na nim czego’? Chyba nie dlatego ich nie odnotowano, że podczas ekscerpcji nie natrafiono na nie. Skoro czytamy, że „w większości jest to jednak słownictwo należące do najnowszej warstwy leksykalnej”<sup>17</sup>, to można wnosić, że było jakieś kryterium, wedle którego selekcjonowano wyrazy jako należące/nienależące do tej warstwy. Jeśli przyjąć natomiast, że *nowe słowa* to te, które wynotowano jako nowe (według intuicji ekscerptorek), to rodzi się pytanie: dlaczego w omawianym tu tomie znalazło się wiele wyrazów mających wcześniejsze poświadczenia, jak np. odnotowane w SJPD *ferrostop*, *hospicjum*?

Brak wyrażonej *explicite* pełnej informacji o sposobie rozumienia nowości wyrazów, zamieszczanych w tomach *Nowe słownictwo polskie*, ukazuje niniejsze kompendium jako zbiór leksemów zebranych wedle niejasnych kryteriów, a więc źródło mało precyzyjne<sup>18</sup>. W tej sytuacji ci, którzy zechcą rejestr ten wykorzystać w całości lub części jako podstawę dalszych badań, winni zweryfikować niniejsze dane materiałowe pod kątem ściśle określonych kryteriów nowości. Zgodnie z przyjętymi założeniami przy doborze materiału zespół kierował się – jak podano w *Przedmowach* – „wyłącznie leksykograficznym kryterium nowości”, co oznacza, że w *Nowym słownictwie polskim* rejestrowane są jedynie wyrazy niepoświadczone w dwu słownikach objaśniających: SJPD i SJPSz (por. *Literatura*), a **nie faktyczne neologizmy** z lat podawanych w tytule poszczególnych serii. Konsekwencją przyjętego rozumienia nowości może być to, że w rejestrze tym oprócz wyrazów z ostatniego 30-lecia znajdzie się (i znajduje) słownictwo z pierwszej połowy minionego stulecia, nieuwzględnione w SJPD i SJPSz, jak np. jednostki: przymiotnik *heteroseksualny* wybrany przez zespół z „Polityki” 28/1990, a poświadczony już w *Słowniku wyrazów obcych* Michała Arcta z 1928 (nb. wydanie ósmie!), o czym dowiadujemy się z lektury t. 3. *Słownika bibliograficznego* (Wawrzyńczyk 2006), czy rzeczownik *homoerotyzm*, wyekscerpowany z „Polityki” 2/1988, a mający poświadczenie w tekście opublikowanym w roku 1934 (Wawrzyńczyk

<sup>17</sup> Z przytoczonego cytatu można wnosić, że uwzględniane są nie tylko nowe słowa; czytelnik jednak nie dowiaduje się, jakie jeszcze inne słownictwo, poza nowym, ów zbiór zawiera.

<sup>18</sup> O nierozważnym powielaniu pomyłek chronologicznych, jakie znalazły się w serii *Nowe słownictwo polskie*, w pracach badaczy opisujących powojenne neologizmy piszą J. Wawrzyńczyk i P. Wierzchoń (por. *Literatura*).



2006)<sup>19</sup>. Takich przykładów jest wiele. To, że wymienione tu wyrazy są nieobecne w SJPD i/lub SJPSz, nie oznacza wcale, że należą one rzeczywiście do zbioru nowego słownictwa polskiego (a taki tytuł noszą omawiane tomy). Inne tego typu jednostki zarejestrowane w jednym z tomów *Nowego słownictwa. Materiały z prasy 1985–1992* (Smólkowa red. 1998) to np. *eksterminator* (notowany w 1913), *deindywidualizacja* (mająca poświadczenie z 1907 r.) czy *deetatyzacja* (z 1957 r.), *gensek* (z 1934) – podaję na podstawie *Słownika bibliograficznego* (Wawrzyńczyk 2004)<sup>20</sup>.

### 3. POLSKA LEKSYKOLOGRAFIA CHRONOLOGIZACYJNA

#### 3.1. Jana Wawrzyńczyka *Polskie informatorium wyrazowe i Słownik bibliograficzny języka polskiego*

Na doniosłą rolę precyzji chronologicznej przy dokumentowaniu słownictwa powojennego próbuje zwrócić uwagę językoznawców zajmujących się neologizmami Jan Wawrzyńczyk, publikując od ponad dwudziestu lat materiały ukazujące błędne datacje w opracowaniach leksykograficznych słownictwa nowopolskiego. Początkowo w licznych artykułach i broszurach, potem w obszernej książce *Polskie informatorium wyrazowe*, a następnie w *Słowniku bibliograficznym języka polskiego* badacz ten zdecydowanie przeciwstawia się – jak rzecz ujmuje: „rozpowszechnionym, niestety bardzo szeroko (za sprawą kilku publikacji książkowych opracowanych w Instytucie Języka Polskiego PAN i wydanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych), fałszywym wyobrażeniom o rozwoju polskiej leksyki w okresie 1945–1981” (Wawrzyńczyk 1998: 4; 2000)<sup>21</sup>. Równocześnie przypomina, że w czasie powstania warszawskiego uległ zniszczeniu obszerny, liczący ponad 60 000 haseł, suplement do *Słownika warszawskiego* (por. SW – *Literatura*), którego zawartości nikt nie próbował później odtworzyć.

W *Polskim informatorium wyrazowym* prezentuje – jak sam określa – „swoje największe przedsięwzięcie leksykograficzne”: samodzielnie zebrane „unikatowe materiały bibliograficzne (w tym cytaty

<sup>19</sup> Szczegółowej wivisekcji opracowanie T. Smólkowej (red. 1998, 1999) poddaje P. Wierzchoń (2008b, 2010b).

<sup>20</sup> Przy okazji uwaga: w tomie obejmującym materiały z prasy 1985–1992 (Smólkowa red. 1998) zdumiewa ogromna liczba wyrazów poświadczonych w opublikowanej w 1982 roku książce A. Zagrodnikowej (por. Zagrodnikowa 1982), jak np. *anegdota*, *antyciało*, *antykoncepcja*, *atlantyzm*, *biorytm*, *chronobiologia*, *cytohormonalny*, *designer*, *dżins*, *elektrostymulacja*, *eurodolarowy*, *feromon*, *filmoznawca*, *gastarbeiter*, *grill* i wiele innych. Dlaczego uważane są za nowe? Dlaczego je wyekscerpowano?

<sup>21</sup> Chodzi o tomy *Nowe słownictwo polskie*, o których była mowa w poprzednim punkcie.



tekstowe ilustrujące użycie poszczególnych wyrazów i połączeń wyrazowych” (Wawrzyńczyk 1998: 4). Zgodnie z intencjami autora praca ta stanowi pierwszy krok na drodze prowadzącej do wielkiego przedsięwzięcia edytorskiego, pierwszej w dziejach językoznawstwa polonistycznego próby bibliograficznej syntezy wiedzy o języku polskim w formie słownikowej, jaką ma być *Słownik bibliograficzny języka polskiego*. Zgromadzone w *Polskim informatorium wyrazowym* (Wawrzyńczyk 1998) dane obejmują ponad 200 tysięcy (ułożonych alfabetycznie) haseł słownikowych polszczyzny XIX i XX wieku. Znalazły się tu przede wszystkim:

a) jednostki poświadczane w SJPD i/lub innych podstawowych słownikach języka polskiego (np. *habsburski*, *pokoszarowy*), uzupełnione przez autora o nowe źródła i/lub cytaty;

b) niezarejestrowane w podstawowych słownikach języka polskiego wyrazy okresu nowopolskiego – przy tych hasłach podano cytaty z tekstu, w którym słowo zostało użyte, wraz z dokładną lokalizacją, np.: *bilansistka*: „Buchalterka – bilansistka [...] poszukuje pracy [...]”. <Kurier Warszawski 1932 (wydanie poranne): 16>;

c) wyrazy używane w literaturze pięknej, naukowej, popularnonaukowej i publicystyce dwudziestolecia międzywojennego (niepoświadczane wcześniej), np. *huculszczyzna*, *poistnieć*, *pralitewski*, *rytmoidyczny*;

d) neologizmy (w tym neosemantyzmy) z drugiej połowy XX wieku (np. *krzyżówkowicz*, *kumpela*, *molierada*, *Sowiety*, *toksykant*) wraz z informacją o źródle bibliograficznym, z którego zostały zaczerpnięte;

e) wyrazy odnotowane w latach 20. XX wieku (w słowniku i/lub tekstach) i w *Suplemencie* do SJPSz, ale niepoświadczane w SJPD, np. *chłopczyca* wraz z cytatem: „U nas do niedawna hołdowano kształtom Rubensowskim, obecnie są modne postacie szczupłe, wysmukłe, o sylwetce i typie «chłopczycy». <Świtalska J. 1927: 112>”.

Oryginalność, a zarazem „siła” ***Słownika bibliograficznego języka polskiego*** (dalej: SBJP) tkwi w niespotykanej jak dotąd wielkości katalogu haseł. Zgodnie z informacją podaną we *Wstępie* (por. Wawrzyńczyk 2000: 4) leksykon ten zawiera:

1) słowa zarejestrowane w wybranych słownikach ogólnych i specjalnych języka polskiego – w wersji książkowej (przypomnijmy: przed-elektronicznej) rejestr haseł SBJP obejmuje: wszystkie hasła dziesięciotomowego SJPD (i XI tomu: *Suplementu*, dalej: SJPDs), niemal wszystkie hasła późniejszych słowników ogólnych języka polskiego, nieobecne w SJPD i/lub SJPDs, a także znaczną liczbę haseł ze słowników wydanych przed 1945 rokiem, niefigurujących w SJPD i/lub SJPDs, przenoszonych niesystematycznie (Wawrzyńczyk 2000: 3), wśród nich np. takie jak: *antyliberalny*, *pólinteligencja*;

2) słowa niezarejestrowane w żadnym z wybranych słowników – w tej grupie mieszczą się wyrazy, które najprawdopodobniej są neolo-



gizmami powojennymi (np. *antypucz*, *antypubliczność*, *antyracjonalistyczny*, *podlondyński*, *wolnostrzelectwo*), jak również te, które nimi nie są, bo mają przedwojenne poświadczenia tekstowe, np. *antyfrancuski*, *antyinteligentyzm*, *charlestonomania*, *pozorant*, *upadłościowiec*;

3) terminy lingwistyczne, np. takie jak: *akcent*, *akcent wyrazowy*, *akcent zdaniowy*, *terminologia morska*, *terminologia muzyczna* itp., *tezaurus*, *wołacz*;

4) segmenty słów, typu *ant-*, *anty-*, *euro-*, *przed-*, *wy-*, *-any*, *-ing*, *-isko*.

Bazę materiałową tej ciekawie pomyślanej syntezy wiedzy o języku polskim w aspekcie bibliograficznym oprócz słowników stanowią użycia tekstowe (także zupełnie nowe, z utworów dotychczas niebranych do ekscerpcji dla celów leksykograficznych). Są one nie tylko gromadzone, ale i udostępniane; ich dokumentacja jest przemyślana: pozostaje w ścisłej korelacji z typem wypowiedzi, które wyzyskiwali autorzy SJPD i SJPDs. Z „siły” argumentu w postaci zarejestrowanego cytatu z danym wyrażeniem autor zdaje sprawę w słowach: „Przytaczane świadectwa źródłowe można wykorzystać przy rozstrzygnięciu kwestii datacji i chronologizacji względnej słownictwa nowopolskiego, w badaniach nad słowo- i frazotwórstwem” (Wawrzyńczyk 2000: 3–4).

Jak bardzo użyteczne pod tym względem jest dzieło wydawnicze Jana Wawrzyńczyka, przekonała się pisząca te słowa, weryfikując własny materiał badawczy, w którym niemałą część stanowiły jednostki zaczerpnięte z tomów *Nowego słownictwa polskiego*. Sprawdzenie ich obecności w *Słowniku bibliograficznym* spowodowało znaczne uszczuplenie rejestru wyrazów wstępnie branego pod uwagę w analizie<sup>22</sup> (por. Waszakowa 2005: 43–47).

Zamykając te z konieczności lapidarne uwagi o obu pracach Jana Wawrzyńczyka, pragnę podkreślić, że ich lektura jest wyjątkowo zajmująca: oprócz zdziwienia – odczuwanego np. wtedy, gdy natrafiamy na XIX-wieczne poświadczenie wyrazu wybranego z katalogu neologizmów lat 80. XX wieku – skłania do licznych refleksji. Dwie z nich wydają się zasadnicze. Pierwsza to ta, że żmudna, wymagająca cierpliwości i dużego nakładu czasu, praca pomysłodawcy i realizatora *Informatorium* i *Słownika bibliograficznego* jest niewątpliwie bardzo pożyteczna – zebrany bogaty materiał słownikowy wraz z informacjami zawartymi w poszczególnych hasłach może stanowić ogromne wsparcie dla badaczy zajmujących się leksyką XX i XXI wieku, jeśli tylko zechcą z nich skorzystać. Druga refleksja jest następująca: rezultaty przeprowadzonych badań, polegających m.in. na uzupełnianiu danych słownikowych, jak i ich weryfikowaniu, stwarzają realne

<sup>22</sup> Dla ścisłości dodam, że korzystałam jedynie z danych zapisanych do roku 2004 na płycie CD z materiałami SBJP (życzliwie udostępnionej mi przez autora) oraz z SBJP I: A–Ć (por. Wawrzyńczyk 2000).



szanse (i to w stosunkowo niedalekiej przyszłości) na uporządkowanie chronologizacji słownictwa nowopolskiego, a w dalszej perspektywie – uzasadnione (tj. niedezinformujące) wnioski na temat rozwoju polszczyzny<sup>23</sup>.

### 3.2. Początki i rozwój fotoleksykografii; fotomateriały i redatacje neologizmów

Zapoczątkowane przez Jana Wawrzyńczyka prace nad ekscerpcją uzupełniającą i weryfikacją materiału wyrazowego w leksykonach i opracowaniach przyczyniły się do rozwoju nowej dziedziny, nazwanej przez jej twórcę, Piotra Wierzchoń – *fotodokumentacją*. Podstawy i horyzonty badawcze nowatorskiej teorii lingwochronologizacyjnej (dalej: TLCH), ukazującej spójny program, według którego może się odbywać chronologizacja słownictwa (np. nowopolskiego), autor omawia w monografii *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja*; tam też prezentuje oryginalną metodę fotodokumentacyjną (por. Wierzchoń 2008b). Wieloaspektowe przejrzyste omówienie TLCH w szerokim kontekście złożonej problematyki dotyczącej polskiej chronologizacji językowej przynosi licząca 400 stron teoretyczno-metodologiczna (wraz z *Literaturą cytowaną*) część I *Depozytorium leksykalnego języka polskiego* (Wierzchoń 2010b); w perspektywie nieco węższej – artykuł *Torując drogę teorii lingwochronologizacji* (Wierzchoń 2010a).

Metoda fotodokumentacji, która jest istotnym komponentem TLCH, ma na celu „ukazanie chronologizowanej jednostki w jej naturalnym środowisku tekstowym”; polega na „graficznym skopiowaniu [zeskanowaniu] oryginalnego tekstu oraz dalszym analitycznym wykorzystaniu wyłącznie tak uzyskanego obrazu” (Wierzchoń 2010a: 106). W obu zacytowanych pracach zaprezentowany jest program badań, którego realizacja – zdaniem autora – „powinna doprowadzić do uzyskania możliwie precyzyjnego wyniku lingwochronologizacyjnego”, tzn. podania źródła, w którym dane wyrażenie pojawia się najwcześniej. W części I *Depozytorium*, znakomicie podzielonej na rozdziały i podrozdziały, autor podejmuje też wielowątkową dyskusję z dotychczasowymi teoriami ekscerpcyjnymi w zakresie językoznawstwa stosowanego oraz tradycyjnymi metodami ekscerpcji i kompletowania materiału, tj. nowego słownictwa. W dyskusji tej – postulując konieczność odejścia od tychże metod – Wierzchoń ukazuje ich fragmentaryczność, niedokładność, małą efektywność, słowem – niewydajność, a nawet anachroniczność wobec istnienia ogromnych zasobów dostępnego do badań materiału w postaci elektronicznej.

<sup>23</sup> Należy zaznaczyć, że badania te są nadal prowadzone; z dziesięciu zaplanowanych ukazało się sześć tomów, por. *Literatura*. Publikowane są też studia tematyczne, ukazujące wyniki badań chronologizacyjnych – por. Wawrzyńczyk 2008.



Wykorzystanie obecnych możliwości technicznych (jak również sformułowanie teorii dochodzenia do tych chronologizacji) do pozyskiwania potwierdzeń materiałowych fotograficznie udokumentowanych pozwoliło autorowi zweryfikować chronologizację licznych faktów językowych, tzn. ustalić dolną granicę chronologizacji materiału, błędnie datowanego jako reprezentujący polszczyznę powojenną albo najnowszą warstwę leksyki (neologizmy powstałe po roku 1985 lub 1989)<sup>24</sup>. Z uwagi na temat niniejszego artykułu ograniczę się do podania kilku przykładów redatacji materiału zarejestrowanego w omawianej tu serii *Nowe słownictwo polskie*<sup>25</sup>. Z jednego z jej tomów, którego podtytuł głosi „wybrane z prasy lat 1985–1992” (por. Smółkowa red. 1998), P. Wierchoń (2008b: 199–250) wybiera sto przykładów mających wcześniejsze poświadczenia, por. kilka z nich: *antychrześcijański* – autor przytacza dwa udokumentowane użycia tego wyrazu: jedno z roku 1899, drugie z 1927; *antymasoński* – 1924, 1928, *antypornograficzny* – 1925, 1932; *arcyinteresujący* – 1923, 1927, *arcytrudny* – 1872, 1894, 1897; *mikrośrodowisko* – 1963, 1967; *neopogaństwo* – 1932, 1936; *osobogodzina* – 1964, 1969, 1970. Ukazane w pracy konteksty-cytaty prasowe, z wyraźnym i jawnym określeniem miejsca i czasu publikacji, nie pozostawiają cienia wątpliwości co do swej autentyczności. Data rejestracji owych jednostek – uznanych za nowe – stanowi jednoznaczny „wyrok”: to nie są nowe słowa z lat 80.–90. XX wieku.

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że język, zachowując swoją ciągłość, podlega różnym zmianom. W warstwie leksykalnej są to m.in. procesy wtórnych zapożyczeń (wewnętrznych i zewnętrznych), a także nowych nominacji, niezależnych od wcześniej odnotowanych. Wieloaspektowe zjawisko powstawania nowych znaczeń leksemów w wyniku powtórnego zapożyczania nie zostało jeszcze dokładnie przebadane. Współcześnie najbardziej widocznymi jego przejawami wydają się rozszerzenia lub zawężenia znaczeń dawnych zapożyczeń greckich czy łacińskich pod wpływem języka angielskiego, na co zwracałam uwagę, odwołując się do przykładów m.in. takich, jak *aktuariusz*, *galeria*, *ikona*, *kultowy*, *lustracja*, *nomenklatura* itp. (por. Waszakowa 2005: 20–23, 31–32, 2011a: 137, 2011b, 2012). Wskazanie zatem czasu pojawienia się danej jednostki i jej lokalizacji nie

<sup>24</sup> W polskiej literaturze przedmiotu w wielu pracach jako dolna cezura dla nowego słownictwa przyjmowany jest rok 1989, ale nie jest to rozstrzygnięcie powszechne.

<sup>25</sup> Redatacje P. Wierchonia (2010a, 2010b) nie dotyczą tylko tej serii; weryfikacji poddany był także m.in. materiał opisywany w pracach piszącej te słowa, H. Jadackiej, R. Przybylskiej. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze przynajmniej o dwu wcześniejszych pracach tego autora, w których podejmuje on wątek redatacji nowego słownictwa, por. Wierchoń 2008a – w plemyce z Waszakową (2005), Wierchoń 2008c – w polemice z Bogusławskim i Danielewiczową (2005).



zawsze nosi piętno „wyroku”; bywa, że wymaga dookreślenia znaczeń rejestrowanych jednostek.

Lektura I części *Depozytorium leksykalnego języka polskiego*, w której Piotr Wierzchoń przedstawia ogólne założenia teoretyczne projektu prac fotoekscerpcyjnych, pozostających w opozycji do sposobu kwerend leksykalnych prowadzonych w zespole przygotowującym tomy *Nowego słownictwa polskiego*, prowadzi do następującego wniosku: **każdy, kto chce odpowiedzialnie badać nowe słownictwo, musi mieć świadomość istnienia programu i metod pozwalających dobrze przygotować podstawę materiałową do analiz stricte językoznawczych, metod ułatwiających zarówno skompletowanie materiału, jak i jego weryfikację.** Trzeba przyznać rację badaczowi, że tradycyjne modele utworzone na podstawie przypadkowych, okazjonalnych, wrywkowych ekscerpcji słownictwa nie mają dziś szans w konkurencji z najnowszymi, opartymi na nieporównywalnie większej bazie empirycznej. Istniejące dane tekstowe, stale powiększane i segregowane, wyznaczają nowy etap prac językoznawców – analiz opartych na solidnej podstawie materiałowej. Część II *Depozytorium* przynosi fotomateriały z lat 30. XX wieku – są to ułożone alfabetycznie fotoekscerpty na litery: a- – -an (w liczbie 1359). Każdy z nich oprócz wyrazu hasłowego zawiera wierną oryginałowi (zeskanowaną) postać wystąpienia owego wyrazu w źródłowych materiałach elektronicznych, tzn. cytat (kontekst), w którym wyraz hasłowy został użyty, oraz dane o miejscu i czasie publikacji owego użycia.

Kolejne opublikowane tomy: IV–VI *Depozytorium leksykalnego języka polskiego* (powstałego w wyniku transformacji wcześniejszego projektu Jana Wawrzyńczyka (1998) *Polskiego informatorium wyrazowego*, o którym mówiłam w punkcie 3.1.) prezentują zbiory jednostek wyekscerpowanych z tekstów, które ukazały się drukiem w latach 1901–2010 (por. Iwanowski 2009, 2010b, Wawrzyńczyk 2010a, Zombirt 2010). Zawarte w nich bogate materiały źródłowe są owocem nie okazjonalnej, przypadkowej, ale regularnej pracy ekscerpcyjnej, zgodnej z założeniami fotodokumentacji P. Wierzchoń (2010b). Choć tomy różnią się między sobą metodami opracowania, stanowią spójną całość. Obecnie przynoszą już 5456 udokumentowanych haseł z lokalizacją i fotocytatami ukazującymi konteksty, w których wyrazy hasłowe zostały użyte. Ta ważna inicjatywa edytorska została pomyślana jako „jedna z fotobaz danych związanych z SBJP i udostępniana w Internecie, przejściowo zaś, na papierze, wielotomowa – być może nawet 20-tomowa – seria wydawnicza (jej tomy będą liczyć po ok. 500 stron)” (Wawrzyńczyk 2010b: 37).

Prace te, podobnie jak i SBJP Jana Wawrzyńczyka, napawają optymizmem; pozwalają wierzyć, że dzięki nowoczesnej teorii chronologicznej przyszłość polskiej neologii/neonimiki rysuje się dość jasno, co nie znaczy, że wszystko zostanie szybko i łatwo zrobione. Rzetelna



weryfikacja datacji słownictwa powojennego, której efektem stanie się uwiarygodnienie materiału neologicznego, z pewnością przyczyni się do skorygowania obrazu zjawisk, procesów i tendencji charakteryzujących polszczyznę lat 1901–2010 w różnych jej stadiach rozwojowych, a także warstwach.

#### 4. PROJEKT SŁOWNIKA NEOLOGIZMÓW POD RED. T. SMÓLKOWEJ

Niezależnie od prac nad kolejną, IV serią *Nowego słownictwa polskiego* w tej samej pracowni Obserwatorium Językowe IJP PAN jest przygotowywany słownik neologizmów<sup>26</sup>. O jego potrzebie, założeniach oraz bazie materiałowej inicjatorka, a zarazem redaktor tego ważnego przedsięwzięcia leksykograficznego, T. Smółkowa (2009), informuje środowisko nie tylko językoznawcze w artykule *Słownik neologizmów*. Z publikacji tej dowiadujemy się m.in., że „Słownik neologizmów obejmuje, co oczywiste, wyłącznie nowe leksemy” (Smółkowa 2009: 264). W następnym zdaniu, wyjaśniając sposób rozumienia ich nowości, autorka wskazuje na dwa znaczenia przymiotnika *nowy*, jakie „można odnieść do wyrazów: 1. niedawno, dopiero co powstały, 2. taki, który właśnie się upowszechnia”. Autorka dalej wyjaśnia, że za „wyraz dopiero co powstały trzeba by uznać pierwsze tekstowe pojawienie się danego wyrazu”. Należy z uznaniem przyjąć tę deklarację zmiany panującego niepodzielnie w serii *Nowe słownictwo* kryterium leksykograficznego na rzecz tekstowego. Radość czytelnika jest jednak krótka, bo zaraz dowiaduje się on, że mając świadomość trudności przy ustaleniu dokładnej metryki słowa, a zarazem wiedząc o pracach Wawrzyńczyka i Wierzchonia, badaczka uznaje, że w przygotowywanym słowniku „kryterium tekstowe nie jest stosowane ze względu na trudności nie dające się pokonać z wielu powodów (finansowych, kadrowych, czasowych)”, a poza tym – jak pisze – „nie ma takiej potrzeby, ponieważ celem tego opracowania nie jest ustalenie dokładnego czasu pojawienia się każdego z zawartych w nim leksemów” (Smółkowa 2009: 264). Za podstawowe i rozstrzygające w podjętych pracach zostało zatem przyjęte drugie znaczenie przymiotnika *nowy*, związane z czasem upowszechnienia określonego wyrazu. Autorka rozwija tę myśl tak:

W tym wypadku istotna jest obecność wyrazu, ściślej częstość jego występowania, w tekstach – i można tu mówić o kryterium frekwencyjnym. [...] W słowniku neologizmów znajdują się przede wszystkim leksemy mające liczne poświadczenia tekstowe w kartotece Obserwatorium i w Internecie, w którym wyzyskujemy wyłącznie teksty oficjalne (prasowe, urzędowe, popularnonaukowe itp.), a pomijamy indywidualne (blogi, czaty). [...] Uwzględniamy także takie wyrazy (mające sto-

<sup>26</sup> O poprzednich seriach była mowa w punkcie 2. niniejszego artykułu.



sunkowo niską frekwencją), których wyjaśnienie może być pomocne w rozumieniu tekstów prasowych (Smółkowa 2009: 264).

Nietrudno zauważyć, że ucieczka od wyznaczania metryk neologizmów prowadzi na „grząski grunt”. Nasuwają się liczne wątpliwości i pytania, z których najbardziej podstawowe to: 1) jak mierzyć stopień upowszechnienia nowych wyrazów w tekstach, nb. być może różny w różnego typu tekstach?; czy wystarczy jedno odnotowanie<sup>27</sup>?; 2) jak jest mierzona częstość występowania jednostek, o której mowa w założeniach? Frekwencja wyrazu to – jak wiadomo – nie to samo co liczba jego wystąpień w danym tekście. Liczne poświadczenia tekstowe danej jednostki w kartotece nie muszą oznaczać wysokiej frekwencji owej jednostki w tekstach. Notabene, czy ta jest mierzona dostępnymi metodami statystycznymi?

Inna zasadnicza wątpliwość dotyczy reprezentatywności źródeł uznanych za podstawę nowego słownika. Cytowane w tomach *Nowego słownictwa* czasopisma (uzupełnione przez poświadczenia internetowe) tej reprezentatywności nie zapewniają, nawet wtedy, gdyby miało to być słownik neologizmów prasowych / w prasie. Nie ma wszystkich czasopism, więc powstaje pytanie, dlaczego akurat te? Co zdecydowało o zamieszczeniu na tej liście stosunkowo dużej liczby tzw. czasopism kolorowych, adresowanych głównie do kobiet (na co zwrócił uwagę Wierzchoń 2010b), mało znanych ogółowi Polaków „Żagli” czy dzielnicowego „Pasma”, a zarazem braku tygodnika „Nie”, mającego krąg swoich wiernych czytelników, a także „Naszego Dziennika” czy „Niedzieli”, cieszących się (jako pisma niezależne) dużą poczytnością? Czyżby w wypadku tych dwu ostatnich tytułów zadziałało kryterium politycznej poprawności<sup>28</sup>?

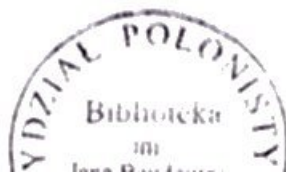
Pozostaje jeszcze powiedzieć o sposobie ustalania chronologii w projektowanym leksykonie. Zasadnicze rozstrzygnięcie w złożonej kwestii nowości słownictwa jest następujące:

Tak jak w dotychczas wydanych seriach *Nowego słownictwa*, głównym kryterium stosowanym przy ustalaniu zasobu neologizmów w *Słowniku neologizmów* pozostaje kryterium leksykograficzne (Smółkowa 2009: 264).

Za dobry punkt odniesienia autorka uznaje dwa leksykony: SJPSz i SJPD. Tak więc, zgodnie z zamysłem inicjatorki *Słownika neologizmów* znajdują się w nim:

<sup>27</sup> W tym miejscu warto zaznaczyć, że w rozdziale 6. *Depozytorium*, zatytułowanym: *Bój lingwochronologizacyjny* P. Wierzchoń naliczył kilkanaście tego typu ucieczek (por. Wierzchoń 2010b: 267–326).

<sup>28</sup> Jednoznaczny sąd w tej kwestii wydaje Andrzej Wawrzyńczyk (2010b: 38–39), pisząc „Nosi ten wybór niestety piętno politycznej poprawności, czyli jest ocenzurowany, i jako taki, tak zniekształcony, [że] nie może dać właściwego, pełnego wyobrażenia o użyciach, o rzeczywistym życiu polskich wyrazów, czyli o tym, co jest fundamentalne dla badań nad językiem jako takim”.





wyrazy ustabilizowane i nienotowane w obu wymienionych słownikach [...] będzie [on] zawierał głównie leksykę, o którą zasób leksykalny polszczyzny powiększył się w ostatnich dwóch, trzech dekadach (20–30 lat), a zwłaszcza tę jej część, która należy do warstwy najnowszej (Smółkowa 2009: 265–266).

Refleksja nad przyjętymi założeniami dla tego jakże ważnego zamiaru leksykograficznego, jakim jest stworzenie wiarygodnego słownika neologizmów, nie napawa optymizmem, utwierdza bowiem w przekonaniu, że projektowane dzieło w zasadniczych kwestiach (i założeniach) okaże się kontynuacją tego, co prezentuje seria *Nowe słownictwo*, mimo ostrej, ale uzasadnionej, krytyki Jana Wawrzyńczyka (trwającej wiele lat) i ostrzejszej, wcale nie mniej uzasadnionej Piotra Wierzchoń, o czym pisałam wcześniej. Przyjęty sposób rozumienia kryterium leksykograficznego dziwi tym bardziej, że dzięki pracom Jana Wawrzyńczyka wiadomo (wolno sądzić, że również redaktor omawianej serii), iż oba te słowniki nie są miarodajnym źródłem do tego typu rozstrzygnięć, choćby z powodu zaginięcia *Suplementu do Słownika warszawskiego*, o czym wcześniej wspominałam. Wyniki przeprowadzonych przez obu badaczy nawet niekompletnych jeszcze redatacji ukazują, że nieobecność/obecność danego leksemu w obu tych słownikach nie jest absolutnie niepodważalna (na obecnym etapie weryfikacji), więcej – winna być traktowana z dużą dozą ostrożności.

Warto jeszcze wspomnieć o innej niebagatelnej wątpliwości, na którą zwraca uwagę Andrzej Wawrzyńczyk (2010b: 39) – dotyczy ona „braku perspektywy chronologicznej”. Za określeniem tym kryje się następująca myśl:

Nie ma jej [perspektywy chronologicznej], bo Obserwatorium nie opracowało tomu z materiałami za lata 1982–1984, pominięto rok 1971, nie zainteresowało się rokiem 1970, nie wie, co się przewijało przez prasę okresów wcześniejszych, nie mówiąc już o dwudziestoleciu 1918–1939.

Autor słusznie zauważa, że „brak odpowiedniego tomu w serii mającej stanowić podstawę materiałową nowego *Słownika neologizmów* IJP PAN jest najwyrazistszym znakiem negatywnym jakości założeń tego dzieła”, i nie bez racji pyta: „Jaką wartość naukową będą miały twierdzenia nt. upowszechnienia, frekwencji [...] tego czy innego wyrazu oparte na danych niekompletnych, z «dziurą» 1982–1984?” (Wawrzyńczyk 2010b: 39)<sup>29</sup>.

Oceniając ów projekt słownika neologizmów w zasadniczej dla tego rodzaju przedsięwzięcia leksykograficznej kwestii – przyjętych zasad ustalania jego bazy materiałowej, trzeba zgodzić się z opinią tych, którzy uważają, że są to prace badawcze **przedwczesne**. Opracowanie

<sup>29</sup> O trzyletniej luce datacyjnej dla lat 1982–1984 materiału zarejestrowanego w serii *Nowe słownictwo* (por. Tekiel red. 1988, 1989, Smółkowa red. 1998, 1999) pisze P. Wierzchoń, zaznaczając, że zjawisko to osłabia prawdziwość hipotezy lingwochronologicznej (por. Wierzchoń 2010a: 115).



takiego słownika wymaga podjęcia kompleksowych prac badawczych nad nowym słownictwem, uwzględniających postulaty i drobne intensywnie rozwijanych, a nawet więcej: zintensyfikowanych w ostatnich latach w Polsce, badań z zakresu leksykologii chronologicznej. Nie ulega wątpliwości, że z korzyścią dla polskiej leksykografii byłoby, gdyby ukazane w niniejszym artykule różne drogi prowadzące do słownika neologizmów współczesnej polszczyzny spotkały się, gdyby nowy słownik powstał nie na podstawie wątpliwego z wielu względów kryterium leksykograficznego, ale z wykorzystaniem terii lingwochronologicznej.

Wspólne prace nad stworzeniem szerokich ram chronologicznych źródeł materiałowych z pewnością przyczyniłyby się do uwiarygodnienia bazy materiałowej przyszłego słownika, a tym samym pozwoliłyby poprzez weryfikację danych materiałowych wydoskonalić modele leksykalno-derywacyjne polszczyzny drugiej połowy XX wieku.

## Literatura

- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa. III*, Warszawa.
- M. Iwanowski, 2009, *Fotoaddenda do leksykografii polskiej*, Warszawa.
- M. Iwanowski, 2010a, *Einführung in die Validation des „Polnisch-deutschen Wörterbuchs der Neologismen“*. Harrassowitz Verlag 2007, Warszawa.
- M. Iwanowski, 2010b, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. VI, Warszawa.
- H. Jadacka, 2010, *Neologizmy jako przedmiot opisu lingwistycznego (na marginesie pracy E. Worbs, A. Markowskiego, A. Megera Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989, „LingVaria”, nr 1, s. 39–52.*
- A. Markowski, 2000, *Łatwy słownik trudnych słów*, Warszawa.
- O. Martinová (red.), 1998, 2004, *Nová slova v češtině. Slovník neologizmů* 1, 2, Praha.
- O. Martinová (red.), 2005, *Neologizmy v dnešní češtině*, Praha.
- Neologie 1999: Neologie a neografie. Výběr z národních bibliografií s Dodatkem*, Praha.
- N. Savický, R. Šišková, E. Šlaurová, 1999, *Rusko-český a česko-ruský slovník neologizmů*, Praha.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1968, *Słownik języka polskiego*, t. I–X, Warszawa.
- SJPDs: W. Doroszewski (red.), 1969, *Słownik języka polskiego*, t. XI, *Suplement*, Warszawa.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
- SJPSz(s): M. Bańko, M. Krajewska, E. Sobol (red.), 1992, *Słownik języka polskiego. Suplement*, Warszawa.



- T. Smólkowa, 1976, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Wrocław.
- T. Smólkowa, 2001, *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.
- T. Smólkowa, 2009, *Słownik neologizmów*, „Język Polski”, t. LXXXIX, 4–5, s. 263–269.
- T. Smólkowa (red.), 1998, 1999, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992*, cz. I: A–O, cz. II: P–Ż, Kraków.
- T. Smólkowa (red.), 2004, 2005, 2006, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000*, cz. I: A–H, cz. II: I–O, cz. III: P–Ś, cz. IV: T–Ż [oraz Suplement do części I–III], Kraków.
- T. Smólkowa (red.), 2010, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001–2005*, cz. I: A–D, cz. II: E–J, Kraków.
- T. Smólkowa, D. Tekiel (red.), 1977, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Wrocław.
- Z. Sochová, B. Poštolková, 1994, *Co v slovnících nenajdete. Novinky v současné slovní zásobě*, Praha.
- SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1952–1953, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa (tzw. *Słownik warszawski*).
- D. Tekiel (red.), 1988, 1989, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981*, cz. I: A–O, cz. II: P–Z, Wrocław.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2006, *Słownik „Nová slova v češtině” – dojrzałe dzieło czeskiej leksykografii*, „Prace Filologiczne”, t. LI, s. 447–456.
- K. Waszakowa, 2011a, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: dynamika procesów sprzyjających internacjonalizacji*, „Исследования по славянским языкам” 16–1, Сепл, s. 125–142.
- K. Waszakowa, 2011b, *Czy nowe zapożyczenia semantyczne przyczyniają się do desakralizacji polszczyzny?*, [w:] A. Nagórko (red.), *Sprachliche Säkularisierung. Westslawisch – Deutsch*, Berlin, s. 337–353.
- K. Waszakowa, 2012, *Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia celebryta)*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa, s. 286–302.
- A. Wawrzyńczyk, 2010a, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. IV, Warszawa.
- A. Wawrzyńczyk, 2010b, *Współczesna polszczyzna. Z fotomateriałów do „Słownika neologizmów”*, „Kwartalnik Językoznawczy”, t. II, s. 37–57.
- J. Wawrzyńczyk, 1998, *Polskie informatorium wyrazowe. Nowa lista źródeł. Wybór dokumentacji hasłowej*, Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2000, 2004, 2006, 2009, 2010a, 2010b → *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna*, t. I: A–Ć, 2000; t. II: D–G, 2004; t. III: H–K, 2006; t. V: Nid–Ó, 2010a; t. IX: T–Wyf, 2010b; t. VI: P–Prę, 2011, Warszawa.
- J. Wawrzyńczyk, 2008, *Z leksykografii chronologicznej. Polskie przymiotniki*, Warszawa.
- P. Wierzchoń, 2008a, *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów*, Łask.



- P. Wierzchoń, 2008b, *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2008c, *Kotuś. Verba polona Abscondita... (w fotodokumentacji), Szkic lingwochronologiczny. Centuria pierwsza*, Poznań.
- P. Wierzchoń, 2010a, *Torując drogę teorii lingwochronologizacji*, „Investigationes Linguisticae”, t. XX, s. 105–185.
- P. Wierzchoń, 2010b, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. I, Warszawa.
- E. Worbs, A. Markowski, A. Meger, 2007, *Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989*, Wiesbaden.
- A. Zagrodnikowa, 1982, *Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie*, Kraków.
- A. Zombirt, 2010, *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010*, t. V, Warszawa.
- В. Бонджолова, А. Петкова, 1999, *Речник на новите думи в съвременния български език*, Велико Търново.
- И. Улуханов, Х. Хебеккер, В. Беленчиков, Р. Беленчикова, 2007, *Русско-немецкий словарь новых слов / Russisch-deutsches Wörterbuch der neuen Wörter*, Москва.

### ***Ways to the dictionary of contemporary Polish neologisms***

#### Summary

The subject of the paper is neologisms of the contemporary Polish language discussed as the object of lexicography. Upon stating that the abundant Polish literature devoted to neologisms lacks a monolingual lexicon thereof, the author critically discusses registers of the new vocabulary in the modern Polish published in the volumes titled *Nowe słownictwo polskie*. In her further reflections the author proves the value of the Polish chronologisation lexicography and the dynamically developing photolexicography as instruments which facilitate neologism re-dating. The author emphasises that the application of these methods for material data verification may contribute to authenticating both the material base of the future dictionary and lexical and derivational models of Polish from the second half of the 20<sup>th</sup> c.

Trans. M. Czarnecka



Zuzanna Piłasewicz

(Uniwersytet Warszawski / Universidad Complutense de Madrid)

## NAZWY OSÓB POZOSTAJĄCYCH W NIEPLATONICZNYCH, HETEROSEKSUALNYCH ZWIĄZKACH NIEFORMALNYCH

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zarysowanie zjawiska językowego stosunkowo nowego w polszczyźnie – pola leksykalnego nazw osób pozostających w nieplatonicznych, heteroseksualnych związkach nieformalnych. O ile omawiane pole nie jest czymś zupełnie nowym, gdyż niektóre leksemy są dziedzictwem prasłowiańskim (np. *kochanek*, *kochanka*)<sup>1</sup>, o tyle w ciągu ostatnich dziesięcioleci znacznie powiększyło swój skład. Wiąże się to z faktem, że w słownictwie współczesnej polszczyzny znalazły odzwierciedlenie zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej. Począwszy od lat 60. ubiegłego stulecia, w Polsce stopniowo następowały przemiany obyczajowe, które swój punkt kulminacyjny osiągnęły na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Wpłynęły znacznie na społeczeństwo, które powoli zaczęło akceptować nazywane dawniej *związkami na kocią łapę* nieplatoniczne i nieformalne relacje damsko-męskie<sup>2</sup>. Gdy przestały być one tematem tabu i stały się przedmiotem codziennych rozmów, słownik musiał zapłacić lukę, która była wynikiem wcześniejszej cenzury obyczajowej i określania w sytuacjach nieoficjalnych związków nieformalnych wyrazami o zabarwieniu pejoratywnym. Stąd dawna kariera wyrazów takich, jak *gach*, *fagas*, *przydupas*, *kochaś*, *nałożnica*, *metresa*, *kochanica*, dzisiaj odczuwanych jako przestarzałe, a nawet wulgarne. W tym artykule chcę skupić się na badaniu polszczyzny ogólnej ostatnich dwudziestu lat, co sprawia, że leksemy te lokują się poza przedmiotem analizy.

Podobnie wykluczam wyrazy takie, jak *absztyfikant*, *nupturient*, *nupturientka* jako niefunkcjonujące już w uzusie. Zdecydowałam się wyłączyć ze zbioru także leksemy *konkubina* i *konkubent*. W świadomości przeciętnego użytkownika języka funkcjonują one, co prawda, jako określenie pary pozostającej w związku nieformalnym. W wielu krajach zachodnich są jednak prawnymi terminami nazywający-

<sup>1</sup> Por. W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 241.

<sup>2</sup> Akceptacja społeczna wciąż odnosi się jedynie do relacji heteroseksualnych.



mi osoby tworzące związek zwany *konkubinatem*, sformalizowany na podobnej zasadzie jak małżeństwo. W Polsce także podpisuje się tzw. *umowy konkubencje*, które regulują relacje ekonomiczne osób pozostających w związku – *konkubiny* i *konkubenta*. Widać tu wyraźnie asymetrię między językowym obrazem świata użytkowników współczesnej polszczyzny a rzeczywistością pozajęzykową. Przyjmuję w tym wypadku definicję encyklopedyczną<sup>3</sup> i wykluczam leksemy *konkubina* oraz *konkubent* z pola nazw osób pozostających w związku nieformalnym. W jego skład wchodzi natomiast następujące wyrazy: *kochanek*, *kochanka*, *narzeczony*, *narzeczona*, *chłopak*, *dziewczyna*, *przyjaciel*, *przyjaciółka*, *partner*, *partnerka*, *sympatia*, *kobieta*, *mężczyzna*, *laska*, *facet*.

Podczas kompletowania pola przyjąłem założenie Władysława Miodunki o syntezie różnych metod: „Jeśli założymy, że nie ma metod idealnych, a istnieć mogą tylko metody lepsze lub gorsze, to powinniśmy stwierdzić, że najlepsze by było połączenie wszystkich metod, polegające na odwołaniu się do słowników i ich kartotek, w których utrwalono konteksty towarzyszące danym wyrazom. Materiał słownikowy winien być uzupełniony rezultatami badań świadomości językowej mówiących oraz introspekcją badacza, jako *native speaker*, mającego określoną kompetencję w swym języku”<sup>4</sup>.

Przy wstępnej selekcji leksemów kierowałam się własną intuicją. Jest ona jednak narzędziem niedoskonałym, gdyż niesie ze sobą ryzyko subiektywizmu. Wybrane wstępnie wyrazy poddałam weryfikacji słownikowej, a te, które nie znalazły potwierdzenia w słownikach, sprawdziłam w Korpusie Języka Polskiego PWN<sup>5</sup> (od tej pory oznaczanego skrótem KJP). Kryterium leksykograficzne nie zawsze jest wystarczające, dlatego właśnie KJP uznałam za ostateczne źródło sprawdzenia intuicji badacza, mimo że zawiera także teksty spoza polszczyzny ogólnej, np. z gwar środowiskowych lub chatów. Jeśli dany leksem zgodnie z moją intuicją stanowiłby składnik pola, ale nie występowałby w odpowiednich użyciach w KJP, zostałby wyeliminowany jako potencjalny element zbioru.

<sup>3</sup> Współwłasność majątkowa konkubentów może powstać na ogólnych zasadach prawa cywilnego. Przyjmuje się, że podstawę roszczeń majątkowych stanowią wzajemne porozumienia, nazywane umowami konkubencjami. W doktrynie podkreśla się, że zasadnicza różnica między umowami konkubencjami a zwykłymi umowami majątkowymi wynika z założenia, że w sytuacji konkubinatu dochodzi do formowania się stosunków osobistych, podczas gdy w umowach majątkowych podstawowym założeniem jest osiągnięcie celu gospodarczego. Informacja na podstawie [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org).

<sup>4</sup> W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989, s. 144.

<sup>5</sup> Przykłady wykorzystane w dalszej części artykułu cytowane są za internetową wersją Korpusu Języka Polskiego PWN dostępnego na stronie <http://korpus.pwn.pl/>.



Pole leksykalne jest dzielone zazwyczaj na centrum i peryferie, czyli na wyrazy dla danego pola bardziej lub mniej prototypowe<sup>6</sup>. Rozwiązanie to nie wydaje się do końca satysfakcjonujące w odniesieniu do poniższych analiz, dlatego wprowadzam także pojęcie „ścisłego centrum pola”. Stanowią je wyrazy, których znaczenie, świadczące o przynależności leksemu do pola, odnotowane jest w słowniku jako prymarne, np. w wypadku leksemu *narzeczona*. Centrum pola z kolei składa się z rzeczowników, których wspomniane znaczenie odnotowane jest w słowniku, ale jako kolejne, tak jak w wypadku wyrazu *przyjaciel*. Peryferie pola natomiast zawierają wyrazy, które występują w odpowiednich użyciach w KJP, ale poszukiwany składnik znaczenia w ogóle nie jest odnotowany w słowniku, tak jak w wypadku leksemu *kobieta*.

W dalszej części poddam każdy z leksemów analizie, której celem, ze względu na ograniczoną objętość artykułu, będzie sprawdzenie jedynie, jak dany wyraz funkcjonuje w słownikach, a jak w uzusie. Wykorzystuję dwa najnowsze słowniki języka polskiego: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*<sup>7</sup> (PSWP) oraz *Uniwersalny słownik języka polskiego*<sup>8</sup> (USJP). Porównanie definicji słownika deskryptywnego (PSWP) i normatywnego (USJP) pozwoli ukazać badane wyrazy w szerszej perspektywie i porównać normę wzorcową i użytkową z uzusem.

## 1. WYRAZY ZE ŚCISŁEGO CENTRUM POLA

### 1. a) *kochanek*

USJP definiuje omawiany leksem następująco: ‘mężczyzna związany uczuciowo z kobietą, utrzymujący z nią stosunki seksualne bez zawarcia związku małżeńskiego’. W objaśnieniu podanym przez PSWP czytamy: ‘mężczyzna będący w stałym, lecz nieformalnym i niezobowiązującym związku; mężczyzna bliski mężatce’. Widać tu wyraźne rozbieżności: definicja USJP obejmuje swym zasięgiem ogół mężczyzn utrzymujących niesformalizowane prawnie relacje erotyczne, podczas gdy PSWP zawęża znaczenie *kochanka* do osoby, z którą zdradza się męża. W związku z tym zdecydowałam się oddzielić te dwa znaczenia, od tej pory oznaczane jako *kochanek 1* i *kochanek 2*.

KJP odnotowuje zbliżoną liczbę użyc dla obu znaczeń.

<sup>6</sup> Wyrazu *prototypowe* używam w potocznym rozumieniu bez związku z teorią Eleonory Rosch.

<sup>7</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań 1998–2005.

<sup>8</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.



### **Kochanek 1:**

*W mieszkaniu przy ul. Mogilskiej 69 w Krakowie dwie kobiety przygotowują się do świąt. Czekają na powrót Mariana C. (53 l.) – syna jednej, a **kochanka** drugiej z nich. („Fakt”, nr 01/9, rok wydania 2004)*

*Posługując się napisanymi przez kogoś innego słowami, dajemy **kochankowi** do zrozumienia, o co nam chodzi, czego pragniemy. Zresztą samo czytanie opisów scen erotycznych podnosi temperaturę. (K. Kofta, *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*, rok powstania 2000)*

### **Kochanek 2:**

*Zdrada męża we wszystkich kulturach traktowana była inaczej niż zdrada żony. W niektórych stanach Ameryki jeszcze kilka lat temu istniało prawo, zgodnie z którym mąż miał prawo zabić żonę, jeśli przyłapał ją z **kochankiem**. Mógł bezkarnie zastrzelić oboje. (K. Kofta, *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*, rok powstania 2000)*

*Mianowicie od roku mam **kochanka**. Facet jest całkowitym przeciwieństwem mojego męża – przystojny, umięśniony, wysportowany, no i przede wszystkim, super mnie zaspokaja seksualnie. (Forum kafeteria.pl, rok powstania 2008)*

Jak widać, definicje słownikowe pokrywają się z konkretnymi użyciami wyrazu. Należy wziąć pod uwagę fakt, że wyrazy *kochanek* i *kochanka* funkcjonują w polszczyźnie od doby staropolskiej, a wyspecjalizowane znaczenia wtórne wykształciły się kilkaset lat temu i dobrze utrwaliły we wszystkich odmianach polszczyzny.

### **1. b) kochanka**

*Kochanka* w USJP definiowana jest jako ‘kobieta związana uczuciowo z mężczyzną, utrzymująca z nim stosunki seksualne bez zawarcia związku małżeńskiego’. PSWP podaje inne wyjaśnienie: ‘kobieta będąca w stałym i nieformalnym związku, przeważnie z żonatym mężczyzną’. Ze względu na tak istotne rozbieżności wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem będzie ujęcie *kochanki* jako leksemu o dwóch znaczeniach, zawierających ten sam element wspólny – ‘utrzymywanie niesformalizowanych relacji seksualnych’, ale różniących się zakresem użycia. Wyraz o znaczeniu podanym w USJP oznaczać będę od tej pory jako *kochankę 1*, a ten z PSWP jako *kochankę 2*.

Takie rozbitcie potwierdza KJP. Podaje on zbliżoną liczbę użyc dla obu znaczeń.

#### **Kochanka 1:**

*Wiadomo, że nikt nie weźmie sobie na głowę niedoświadczonej dziewczyny, a jeśli w ogłoszeniu stoi: „szukam pani z temperamentem”, to znaczy, że zainteresowanemu zależy na **kochance** doskonałej. („Cosmopolitan”, nr 03, rok powstania 2001)*

*W księdze znalazły się także różne pieśni opiewające miłość dwojga **kochanków**, niemające bezpośredniego związku z uroczystością zaślubin. (W. Tychol, *Dzieje ksiąg Starego Testamentu*, rok powstania 1991)*



Pierwszy przykład potwierdza część definicji z USJP, określającą *kochankę* jako kobietę utrzymującą relacje seksualne bez zawarcia związku małżeńskiego. Kolejny ilustruje znaczenie *kochanki* jako obiektu zaangażowania emocjonalnego.

*Kochanka 2:*

*Masz nareszcie dużo czasu dla siebie. Kochanka będzie myślała, że jesteś u żony, żona – że u kochanki, a ty na ryby, na ryby!* („CKM”, nr 08, rok powstania 1999)

*W tamtym życiu Bruno miał dwie żony i niezliczoną liczbę kochanek.* (R. Praszyński, *Jajojad*, rok powstania 1997)

W wypadku leksemu *kochanka 2* widać wyraźnie, że jego użycia także realizują znaczenie słownikowe.

### 1. c) *narzeczony*

Leksem *narzeczony* wyjaśniany jest jako ‘mężczyzna w okresie narzeczeństwa’ i właśnie w takim kontekście funkcjonuje w uzusie, co ilustrują przykłady z KJP:

*– Nie zgodziłam się na zwykły ślub kościelny, bo od lat jestem osobą niewierzącą i nie chciałam zaczynać mojego małżeństwa od kłamstwa – opowiada Marta. – Mój narzeczony, który z kolei jest głęboko wierzący, poszedł do swojej parafii załatwiać ślub mieszany.* („Polityka”, nr 04/03, rok powstania 2004)

*Oczekiwano przybycia narzeczonego. Niestety narzeczonego nie było. Dopiero o godz. 9 wieczorem narzeczony znalazł się. Gdy wszystko było już przygotowane do uroczystości ślubnej, Turkuł w ostatniej chwili uciekł. Schwytano go, wsadzono do taksówki i przymusowo odstawiono do mieszkania ciotki, gdzie zrezygnowany stanął na kobiercu ślubnym.* („Fakt”, nr 02/06, rok powstania 2004)

Istnieją także takie przykłady użycia, w których *narzeczony* oznacza po prostu mężczyznę, z którym tworzy się związek, niekoniecznie trwałe i poważny:

*A potem już poszło jak z płatka: jeden chłopak, drugi, jacyś narzeczeni na kolościach, pierwsza wielka miłość, druga wielka miłość, kolejni narzeczeni i wreszcie ten jedyny.* („Cosmopolitan”, nr 10, rok powstania 1998)

*– Masz już jakiegoś nowego narzeczonego? – No jeszcze nie.*

*– A odczuwasz z tego powodu jakiś dyskomfort? – Emocjonalny.* (Rozmowa bezpośrednia, rok powstania 2003)

W przytoczonych użyciach wykorzystuje się znaczenie podstawowe wyrazu w celu uzyskania efektu ironicznego. Etymologia leksemu nadaje mu pewną rangę: *narzeczony* pochodzi bezpośrednio od czasownika *narzec*, który powstał z prasłowiańskiego \**rekti* ‘rzec, powiedzieć’. W XIV wieku oznaczał ‘powiedzieć, wymienić, odznaczyć’, ‘przyrzec’. W XVI wieku wyspecjalizował część znaczenia ‘przyrzec’ do kontekstu obietnicy małżeństwa<sup>9</sup>. *Narzeczony* więc to ktoś obiecany,

<sup>9</sup> Por. W. Boryś, op. cit., s. 352–353.



przyrzeczony i ta obietnica, zawarta w podstawie leksemu, jest tym, co niejako formalizuje związek pomiędzy narzeczonymi, a także wyróżnia go spośród innych.

### 1. d) *narzeczona*

Etymologia *narzeczonej* jest identyczna, a znaczenie wyrazu wyjaśniane jest tak samo w obu słownikach: 'kobieta w okresie narzeczeństwa' – czyli w związku sformalizowanym społecznie, który czeka jeszcze na formalizację prawną, przekształcającą go w małżeństwo. Jest to najpowszechniejszy kontekst, w którym używa się tego leksemu, o czym świadczą wypowiedzi z KJP:

[...] *nie ma żony i tak niech pozostanie, ale **narzeczona** to prawie żona* (czat o weekendzie, sprzątaniu, kobietach i mężczyznach, rok powstania 2005)

*Kuzyn pani Li poznał niedawno dziewczynę ze wsi. Na wiosnę planują małżeństwo. Siedzą teraz razem w zakładzie fryzjerskim pani Li. Tylko czemu **narzeczona** ma taką skwaszoną minę?* („Polityka”, nr 02/05, rok powstania 2005)

Tak samo jak w wypadku poprzednich elementów pola, definicja słownikowa *narzeczonej* pokrywa się z uzusem. Warto zauważyć, że leksemu używa się niekiedy ironicznie, a uzyskanie tego efektu umożliwia ranga wyrazu, o której wspomniałam już przy okazji omawiania męskiego odpowiednika:

*Wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze do szczęśliwego romansu. Po czterech miesiącach, na bankiecie, biurowa **narzeczona** zdradziła Jacka z przystojnym grafikiem.* („CKM”, nr 5, rok powstania 1999)

*Wspierała twe poligamiczne potrzeby i była dumna, że masz aż trzy **narzechzone**, a nie jak inni tylko jedną.* („CKM”, nr 5, rok powstania 1999)

Zbieżność definicji słownikowych leksemu z jego funkcjonowaniem w uzusie wynika prawdopodobnie z jednoznaczności wyrazu. *Narzeczona* ma tylko to znaczenie, które utarło się w polszczyźnie już w XVIII wieku, chociaż czasami występuje także w kontekstach niemówiących o przyszłym małżeństwie.

## 2. WYRAZY Z CENTRUM POLA

### 2. a) *chłopak*

Leksem *chłopak* przez USJP wyjaśniany jest w znaczeniu podstawowym jako – 'dziecko płci męskiej; syn, chłopiec' i dopiero w jednym ze znaczeń wtórnych odnajdujemy poszukiwaną definicję – 'młodzieniec darzony sympatią, miłością przez dziewczynę; narzeczony, adorator w stosunku do danej dziewczyny'. PSWP z kolei interesujące nas wyjaśnienie umieszcza jako trzecie znaczenie leksemu: 'partner



dziewczyny darzący ją sympatią lub miłością i obdarzany takimi samymi uczuciami’.

Znalezione w KJP użycia potwierdzają definicje słownikowe:

*Jej **chłopak**, z którym byli razem od dwóch lat, zerwał z nią bez uprzedzenia. Staralam się ją uspokoić, ale ona wciąż płakała.* („Cosmopolitan”, nr 10, rok powstania 2000)

*Co ty, to nie te czasy, wariatko. Teraz się ma **chłopaka**, a nie narzeczonego. Jesteś strasznie staroświecka, muszę ci zrobić porządek w głowie.* (H. Samson, *Pułapka na motyla*, rok powstania 2000)

Nie widać tu rozbieżności między słownikami a uzusem. Przytoczone przykłady pokazują ponadto ekspansywność znaczenia wtórnego leksemu. Wypiera ono używany dawniej wyraz *narzeczonny*, odczuwany jako „staroświecki”, jeśli, jak wynika z kontekstu, odnosi się do związku niedążącego do formalizacji. *Chłopak* jest jednym z najbardziej reprezentatywnych wyrazów omawianego pola leksykalnego.

## 2. b) *dziewczyna*

Podstawowym znaczeniem leksemu *dziewczyna* w obu słownikach jest ‘młoda osoba płci żeńskiej, zwłaszcza niezamężna’. USJP w obrębie tej definicji podaje jako związek frazeologiczny „moja, jego itp. dziewczyna” i przytacza wyrazy bliskoznaczne: ‘moja, jego itp. sympatia, narzeczona, kochanka’. PSWP natomiast w znaczeniu drugim proponuje następujące wyjaśnienie opatrzone kwalifikatorem *potocznie*: ‘młoda kobieta, z którą wiążą mężczyzną bliskie stosunki’. Definicja nie wskazuje, na czym polega *bliskość stosunków*, pokazuje to natomiast uzus:

*Miałem parę **dziewczyzn**, niektóre nawet próbowały ciągnąć mnie do ołtarza, ale mnie się to wydawało śmieszne po prostu.* (K. Berwińska, *Con amore*, rok powstania 1974)

*Jeden z przyjaciół płakał na moim ramieniu. Zostawiła go **dziewczyna**, którą bardzo kochał. Przyszedł do mnie o drugiej nad ranem, usiadł na podłodze i zaczął płakać.* („Cosmopolitan”, nr 10, rok powstania 1998)

Na podstawie przytoczonych użyć można stwierdzić, że relacja z dziewczyną ma charakter zazwyczaj trwały. Wyraz bardzo często występuje w kontekstach mówiących o związkach nieformalnych, zwłaszcza między osobami za młodymi na małżeństwo. Należałoby zbadać frekwencję występowania leksemu w omawianym znaczeniu, by móc z całą pewnością stwierdzić, że jest on jednym z najbardziej reprezentatywnych wyrazów pola, jednak przeprowadzona analiza pozwala mi wstępnie wysnuć taki wniosek.

## 2. c) *przyjaciel*

Leksem *przyjaciel* w obu słownikach występuje w trzech znaczeniach, z których dwa pierwsze się pokrywają: ‘osoba żyjąca z kimś



w przyjaźni' i 'osoba bezinteresownie wspierająca jakąś instytucję'. Znaczenie trzecie PSWP wyjaśnia przez podanie synonimu 'kochanek', hasło opatrzywszy kwalifikatorem *eufemistycznie*. USJP nieco je rozwija, podając takie objaśnienie, poprzedzone tym samym kwalifikatorem: 'mężczyzna utrzymujący z kimś kontakty erotyczne; kochanek'. Co ciekawe, *przyjaciół* występuje w kontekście określającym relacje platoniczne, czego KJP nie potwierdził w wypadku żeńskiego odpowiednika leksemu. Częściej jednak, gdy odnosi się go do relacji heteroseksualnych, używany jest w trzecim znaczeniu:

*No, więc nie miałem wcale ochoty na wspomnienia o moim przyjaciółku, który nagle okazał się **przyjacielem** mojej narzeczonej, niedoszłej matki mojej córki...* (M. Pin-kwart, *Dziewczyna z Ipanemy*, rok powstania 2003)

*Do zdarzenia doszło we wrześniu 2006 roku w gminie Sobków. Według policji mężczyzna wtargnął na posesję swojej teściowej, u której mieszkała jego żona, i nożem ugodził jej 27-letniego **przyjaciela**.* („Polska Lokalna”, portal interia.pl, rok powstania 2007)

Leksem realizuje w przytoczonych użyciach znaczenie słownikowe, stanowi eufemistyczną nazwę *kochanka*, a w ostatnim przykładzie użyty nawet został w kontekście zdrady małżeńskiej.

*Novum* stanowi natomiast zestawienie, o którym słowniki jeszcze nie wspominają. Funkcjonuje ono zarówno w mowie potocznej, jak i w prasie. *Przyjaźń erotyczna* nazywać ma nowy rodzaj relacji między parą przyjaciół *sensu stricto*, którzy zawierają między sobą umowę o utrzymywaniu stosunków seksualnych bez zobowiązań:

*Jak po eksperymentach erotycznych z moim **przyjacielem** miałabym przejść do porządku dziennego nad jego nową kobietą?! Jeżeli nawet **przyjaźń erotyczna** okazałaby się dobrym pomysłem, to potem, kiedy on się w kimś zakocha, ja zostanę usunięta w cień.* („Cosmopolitan”, nr 04, rok powstania 2000)

*Zwolennicy **przyjaźni erotycznej** uważają uczciwość wobec partnera – **przyjaciela** za jej nieodłączny element. Przeciwstawiają jej hipokryzję cechującą większość konwencjonalnych związków.* („Cosmopolitan”, nr 04, rok powstania 2000)

W kontekście mówiącym o związku tego typu pojawiło się analogiczne zestawienie z leksemem *przyjaciół*:

*Czy istnieje przyjaźń erotyczna? Czy można być z kimś w stałym związku i mieć **przyjaciela erotycznego**?* (portal www.kowbojki.pl, rok powstania 2010)

## 2. d) *przyjaciółka*

Wyraz *przyjaciółka* według PSWP ma dwa znaczenia: pierwsze – 'kobieta (dziewczyna), z którą łączą kogoś bliskie, zażyłe stosunki oparte na wzajemnej życzliwości, szczerości, pomocy – więzy przyjaźni' i drugie, opatrzone kwalifikatorami *potocznie*, *eufemistycznie* – 'kochanka'. W USJP pierwsze znaczenie jest bardzo podobne: 'kobieta lub dziewczynka, z którą łączy kogoś uczucie przyjaźni', a drugie ma definicję opatrzoną kwalifikatorem *eufemistycznie*: 'kobieta utrzymująca z kimś kontakty erotyczne; kochanka'. Eufemistyczne określenie



kochanki jest dość często używane, ale nie jest to jedyny kontekst, w którym się pojawia:

*Wypity na zbiórce alkohol rozgrzał mu ciało, więc zapragnął Helgi, **przyjaciółki** na samotne wieczory.* (R. Praszyński, *Jajojad*, rok powstania 1997)

*Solenizant rzeczywiście chciał pokazać nową dziewczynę. Poprzedniej wieloletniej **przyjaciółce**, rzecz jasna, towarzystwo przy każdej nadarzającej się okazji przypinało rozmaite łatki, tak naprawdę nikt za nią nie przepadał.* („Cosmopolitan”, nr 11, rok powstania 1998)

Ostatni przykład pokazuje, że znaczenie wyrazu odpowiada leksemowi *dziewczyna* i odnosi się do związku wieloletniego. Jeśli traktować *przyjaciółkę* jako eufemistyczną nazwę *kochanki*, należy zaznaczyć, że sprawdza się to najczęściej w wypadku *kochanki 1 – przyjaciółka* rzadziej bowiem występuje w kontekście zdrady małżeńskiej, chociaż aby móc stwierdzić to z całą pewnością, niezbędne są dokładniejsze badania.

Interesujący jest także brak symetrii między *przyjacielem* a jego żeńskim odpowiednikiem.

W użyciach tekstowych, gdy mowa o relacjach damsko-męskich, *przyjaciółka* występuje jako odpowiednik *kochanki*, co doskonale ilustruje przykład:

*Kiedy facet nazywa cię swoim przyjacielem (uwaga: „**przyjaciółka**” ma zupełnie inne znaczenie), to znaczy, że dostałaś największego możliwego zaszczytu: zostałaś dopuszczona do męskiego świata.* („Cosmopolitan”, nr 10, rok powstania 1998)

We wspomnianym wcześniej kontekście, mówiącym o przyjaźni erotycznej, nie odnalazłam analogicznego zestawienia z leksemem *przyjaciółka*.

## 2. e) *sympatia*

Wyraz *sympatia* według USJP ma dwa znaczenia: a – ‘życzliwy, przyjazny, przychylny stosunek wobec kogoś lub czegoś’ i b – ‘osoba płci odmiennej, którą się lubi, w której jest się zakochanym’. PSWP definiuje ten leksem podobnie, czyli 1. ‘uczucie życzliwości i przychylności wobec kogoś; przyjazny stosunek do ludzi, zwierząt, rzeczy, zjawisk’ oraz 2. ‘osoba, w której jest się zakochanym i która odwzajemnia to uczucie’.

Leksem brzmi już nieco przestarzałe, ale ciągle jest używany w odniesieniu do nieplatonicznych relacji heteroseksualnych:

*Mając 18 lat, skończył liceum. Ma **sympatię**, Holenderkę, poza piłką najbardziej lubi spać i chatować w Internecie.* („Rzeczpospolita”, nr 03/13, rok powstania 2002)

*Znajomość prywatna pozwala mi penetrować obcy świat. Nie chcę wymieniać teraz nazwisk, bo część moich **sympatii** to mężczyźni, którzy są publicznie znani, ale wszyscy oni pochodzili ze środowisk obcych mojemu doświadczeniu.* („Rzeczpospolita”, nr 11/06, rok powstania 1999)



Recesywności znaczenia leksemu przeciwstawia się popularność portalu randkowego [www.sympatia.pl](http://www.sympatia.pl), jednego z najstarszych w Polsce i zrzeszającego ponad trzy miliony użytkowników<sup>10</sup>. Przytoczone przykłady pokazują, że wyraz nie ulega modyfikacjom znaczeniowym.

## 2. f) *partner*

USJP odnotowuje różne znaczenia leksemu *partner*: pierwsze, opatrzone kwalifikatorem *książkowy*, oznacza 'współuczestnika' i 'wspólnika', 'osobę, którą się traktuje równorzędnie' i kolejne, pochodzące z terminologii teatralnej, nazywa 'artystę, aktora'. W obrębie znaczenia podstawowego umieszczono związek frazeologiczny *partner życiowy*, określający 'współmałżonka'. USJP, jak widać, nie wyodrębnia interesującego nas znaczenia, co sprawia, że zgodnie z przyjętą metodą podziału wyrazów w obrębie pola, leksem znajduje się na pograniczu centrum i peryferii. O jego przynależności do centrum decyduje jednak definicja zamieszczona w PSWP, która podaje cztery znaczenia leksemu: dwa pierwsze zbieżne z USJP, trzecie – 'osoba, z którą się współżyje' i czwarte oznaczające 'osobę traktowaną równorzędnie'. W obrębie interesującego nas znaczenia znalazły się następujące połączenia: *partner erotyczny* i *partner życiowy* – 'współmałżonek'. Z całej definicji bierze się więc pod uwagę jedynie wyjaśnienie: 'osoba, z którą się współżyje', *partner erotyczny*.

Leksem występuje w korpusie zgodnie ze swoją definicją:

*Ale nie martw się, jeśli twój **partner** nie może odnaleźć tego miejsca: być może cała twoja pochwa jest jednym wielkim punktem G. Lub może on ma zbyt krótkie palce...* („Cosmopolitan”, nr 9, rok powstania 1999)

*Światowe badania zachowań seksualnych Durex wykazały, że jedna czwarta dorosłych Polaków miała tylko jednego **partnera** seksualnego. Bardziej „doświadczeni” rodacy mają średnio po sześciu **partnerów**, ponad dwukrotnie mniej niż np. Francuzi.* („Rzeczpospolita”, nr 259, rok powstania 1997)

*Partner* bardzo często bywa także określeniem osoby pozostającej w trwałym, ale nieformalnym związku:

*W niedzielę pożar poważnie zniszczył willę Drew Barrymore w Los Angeles. Jak informują media, aktorka ani jej **partner**, komik Tom Green, nie odnieśli żadnych obrażeń. Oboje byli w domu, kiedy wybuchł pożar.* („Metropol”, nr 02/20, rok powstania 2001)

*To chyba taki trend, bo przecież wiadomo, że to ona sama musiała na to mozolnie zapracować, ale na wszelki wypadek lepiej oddać cześć mężczyźnie. Nie chcę umniejszać roli **partnera**, bo wspierający **partner** to naprawdę połowa sukcesu, ale na tę drugą połowę trzeba zapracować.* („CKM”, nr 5, rok powstania 1999)

Ekspansywne w ostatnim dziesięcioleciu znaczenie leksemu nie zostało jeszcze odnotowane w przytoczonych słownikach, mimo iż jest często używane. Stosuje się je nie tylko w prasie, ale także w drukach

<sup>10</sup> Dane z 2010 roku.



reklamowych, a nawet urzędowych, prawdopodobnie po to, by nie zawęzić komunikatu jedynie do małżeństw i jednocześnie nie używać negatywnie kojarzonego określenia *kochanek* lub infantylnie brzmiącego wyrazu *chłopak*. Jest to kalka semantyczna z języka angielskiego<sup>11</sup>, która zaistniała na gruncie języka polskiego za sprawą tłumaczenia zagranicznych formatów prasowych i telewizyjnych.

## 2. g) *partnerka*

Przy haśle *partnerka* w USJP znajdujemy odesłanie do męskiego odpowiednika bez dodatkowych elementów denotatywnych. W PSWP jest ono podzielone na cztery znaczenia: 'kobieta – współniczka', 'artystka, aktorka', 'kobieta, z którą się współżyje' i 'kobieta traktowana równorzędnie, zazwyczaj przez mężczyznę'.

W obrębie trzeciego, interesującego nas, znaczenia umieszczono dwa połączenia: *partnerka seksualna* i *partnerka życiowa* – 'współmałżonka'. O przynależności wyrazu do badanego pola leksykalnego decyduje więc jedynie zestawienie *partnerka seksualna*, co umiejscawia leksem na pograniczu centrum i peryferii. Leksem, zgodnie ze swoją definicją, występuje w kontekstach opisujących akt seksualny:

*Żyjesz po prostu w stresie. Szybko pomóc może ci **partnerka**, masując twe ciało oraz pobudzając twego członka manualnie lub oralnie.* („CKM”, nr 3, rok powstania 2000)

*Nie dlatego, że jest mniej atrakcyjna niż np. jego koleżanka z pracy, ale dlatego, że ona doskonale wie, na co męża stać (w życiu, nie w łóżku!), a przelotna **partnerka** nie wie, więc łatwiej jej zaimponować.* („Naj”, nr 24/25, rok powstania 2003)

Nie jest to jednak jedyny kontekst. Omawiany wyraz występuje bowiem także jako określenie kobiety, z którą pozostaje się w związku trwałym, lecz niesformalizowanym:

*Problem jednak w tym, że gdybyśmy przespali się z owymi kobietami spotykanymi na ulicy czy gdziekolwiek indziej (albo nawet próbowali to zrobić), czulibyśmy, że dopuszczamy się zdrady wobec naszych **partnerek**, a zdajemy sobie choć trochę sprawę z tego, co jest dobre, a co złe. Lub jak te sprawy traktują nasze **partnerki**.* („Cosmopolitan”, nr 10, rok powstania 1999)

*Do śmiechu nie było za to Annie Musze, serialowej Magdzie, a prywatnie **partnerce** Kuby „Powiatowego”.* („Fakt”, nr 01/31, rok powstania 2004)

*Partnerka* w znaczeniu osoby pozostającej w związku nieformalnym jest leksemem ekspansywnym, często używanym zwłaszcza w prasie i na forach publicznych, gdzie po prostu nie wypada dookreślać charakteru relacji między danymi osobami. Podobnie jak męski odpowiednik jest kalką z języka angielskiego.

<sup>11</sup> Por. definicję *partner* – 'either member of a couple in a relationship', w: *Collins School Dictionary*, red. J. Crozier, C. Lilly, C. McKeown, A. Robertson, Glasgow 2006.



### 3. PERYFERIE POLA

#### 3. a) *kobieta*

Leksem *kobieta* występuje w USJP w dwóch znaczeniach: podstawowym jako 'dorosły człowiek płci żeńskiej' i w drugim, opatrzonym kwalifikatorem *potocznie*, jako 'żona'. PSWP natomiast uwzględnia tylko jedno znaczenie: 'osoba dorosła płci żeńskiej'. Żaden ze słowników nie odnotowuje interesującego nas znaczenia wyrazu, mimo iż pojawia się ono dość często w KJP:

*Państwo Schindlerowie oskarżają Michaela Schiavo, który obecnie żyje z inną **kobietą** i ma z nią dwoje dzieci, że chce doprowadzić do śmierci żony, by przejąć jej majątek.* („Rzeczpospolita”, nr 01/26, rok powstania 2005)

*Kudłaty, Szaman, Dżaba i ich **kobiety** – trzy Ślązaczki. Szaman ma pielęgniarkę z permanentnym okresem, Kudłaty aktorkę teatru lalkowego, a Dżaba położną. Dziewczeta darzą chłopców niezastępowaną szczenięcą miłością. Chłopcy czują się machos i rozwaleni w zimnym piachu, popijając piwo protekcyjnie obejmują je, przyciągają do siebie, obleśnie całują.* (K. Varga, *Chłopaki nie płaczą*, rok powstania 1996)

O tym, że mowa tu o związkach nieformalnych, wnosić można na podstawie treści tekstów. Michael Schiavo ma już żonę, a artykuł nie dotyczy ewentualnej bigamii, lecz próby morderstwa. Określenie *kobiety* w wypadku Ślązaczek nie odnosi się do ich wieku, co dodatkowo podkreśla użyty w tekście zaimek dzierżawczy.

W wypadku tego leksemu mówić można o neologizmie semantycznym. Słowniki nie odnotowały nowego znaczenia wyrazu *kobieta* – 'osoba płci żeńskiej związana uczuciowo z mężczyzną i utrzymująca z nim stosunki seksualne', mimo iż uzus potwierdza jego występowanie; funkcjonuje też wyrażenie „kobieta czyjegoś życia” powszechnie używane i już utrwalone w polszczyźnie ogólnej. Podobnie jak w wypadku wyrazów *partner* i *partnerka* tu także mamy do czynienia z kalką z języka angielskiego<sup>12</sup>, która weszła do polszczyzny na fali ekspansji kultury anglojęzycznej.

#### 3. b) *mężczyzna*

Wyraz *mężczyzna* przez oba słowniki definiowany jest jako 'dorosły człowiek płci męskiej', przy czym dodatkowo PSWP kładzie nacisk na dojrzałość płciową, a USJP przytacza książkowe wyrażenie *mężczyzna czyjegoś życia*. Żaden ze słowników nie odnotowuje interesującego nas znaczenia wyrazu, mimo iż funkcjonuje w uzusie, o czym świadczą przykłady:

*Jestem z moim **mężczyzną** 12 lat. Jedni uznają, że to kawał czasu – inni, że to nic wielkiego. Dla mnie to jest już coś.* (Blog taga34, rok powstania 2007)

<sup>12</sup> Por. definicję w cytowanym słowniku: *woman* – 5. 'inf. a wife or girlfriend'.



*Mój mężczyzna jest męski i ciepły, namiętny i delikatny. Kiedy bierze mnie w ramiona, wszystko przestaje się liczyć. I tak jest już od 10 lat. Kocham go za wszystko i pomimo wszystkich przeciwności.* („Cosmopolitan”, nr 2, rok powstania 2000)

Przytoczone teksty opisują *mężczyznę* jako protagonistę trwałego i poważnego związku. Niekiedy jako wyraz zabarwiony pozytywnie bywa przeciwstawiany leksemowi *chłopiec*, któremu przypisuje się niedojrzałość i brak doświadczenia charakterystyczny dla osób młodych:

*Przeciagnęła się z rozkoszy, ziewnęła nerwowo. Mężczyzna, mój mężczyzna? Raczej chłopiec, ukochany chłoptaş, z którym po prostu jest mi dobrze.* (A. Zaniewski, *Król Tanga*, rok powstania 1997)

Słowniki nie odnotowują tego znaczenia wyrazu, chociaż jest ono utrwalone we frazeologii. Wyrażenia „być czymś mężczyzną” oraz „stać się mężczyzną” konotują silnie aspekt seksualny – *mężczyzna* używany bywa zamiennie z *kochankiem 1*:

*Uświadomił mi, że pragnę, aby mój mężczyzna porządnie sprął mnie po pupie. – Czy zrealizowałaś swoje fantazje?* („Cosmopolitan”, nr 07, rok powstania 2000)

*To, że mój pierwszy mężczyzna został moim mężem, nie oznacza, że tak musi być w wypadku naszych córeczek.* („Ozon”, nr 10, rok powstania 2005)

W języku angielskim odpowiednik tego wyrazu<sup>13</sup> pojawia się w podobnych kontekstach, co świadczyć może, że nowe znaczenie polskiego leksemu – ‘osoba płci męskiej pozostająca z kobietą w związku uczuciowym i seksualnym’ – utrwaliło się pod wpływem angielskiego.

### 3. c) *laska*

Leksem *laska* w PSWP poza znaczeniem podstawowym – ‘pręt do podpierania się’ – występuje w znaczeniu potocznym: ‘nieoficjalnie i żartobliwie, z najwyższym uznaniem dla atrakcyjności seksualnej (czasem też z lekkim odcieniem pogardy dla walorów intelektualnych): młoda, zazwyczaj ładna dziewczyna’. Nie ma tu wzmianki o „byciu czyjąś laską”, czyli o pozostawaniu w związku uczuciowym i seksualnym. USJP bardziej lakonicznie buduje swoją definicję, opatrując ją kwalifikatorem *środowisko młodzieżowe*: ‘o bardzo zgrabnej, atrakcyjnej dziewczynie’.

W KJP nie brakuje jednak tekstów, w których *laska* jest nazwą osoby pozostającej w związku nieformalnym:

*Przychodzi „dużo turystów, ale i miejscowi pakerzy ze swoimi laskami na szpilkach”, więc „można kogoś poderwać”.* (Druki ulotne, reklamy gastronomiczne, rok powstania 2003)

– *jeśli podejrzewasz ciążę to do apteki i kup test*

– *powiedz to mojej lasce.* (Czat o antykoncepcji, rok powstania 2004)

<sup>13</sup> Por. definicję w cytowanym słowniku: *man* – 9. ‘a husband, boyfriend or male lover’.



Ten typ użyc leksemu *laska* jest utrwalony przede wszystkim w mowie potocznej i w środowiskowej odmianie polszczyzny.

### 3. d) *facet*

USJP przypisuje tylko jedno znaczenie leksemowi *facet*, opatrując je kwalifikatorem *potocznie*: 'o mężczyźnie, zwykle bliżej nieznanym'. PSWP podaje ich aż siedem, wśród których nie definiuje się osoby pozostającej w związku nieformalnym. Istnieje jednak wiele przykładów w KJP, które wyraźnie pokazują, że interesujące nas znaczenie leksemu jest obecne w uzusie:

*Mój facet, z którym mieszkałam, rzucił dobrze płatną pracę w banku po to, aby „odkryć samego siebie”. („Cosmopolitan”, nr 03, rok powstania 2003)*

*Mój facet jeszcze całkowicie nie jest gotowy do tego, by zostać ojcem. (Blog Majka, my-chcemy-dzidziusia, rok powstania 2003)*

Te użycia są charakterystyczne dla mowy potocznej, ale ich frekwencja jest na tyle duża, że wzmianka o nich powinna pojawić się przynajmniej w słowniku deskryptywnym.

\* \* \*

Przeprowadzona tu analiza pokazała niektóre rozbieżności między uzusem a cytowanymi słownikami polszczyzny ogólnej. Różnice te wskazują, że nowe znaczenia leksemów (*kobieta, mężczyzna, partner, partnerka, laska, facet*) funkcjonują ciągle jako neologizmy semantyczne. Jak już wspomniałam we wstępie, powiększenie składu omawianego pola leksykalnego jest zjawiskiem stosunkowo nowym i jeszcze niezakończonym. Zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej spowodowały lukę w słowniku, którą polszczyzna zappełniła wyrazami rodzimymi i/lub zapożyczeniami przyswojonymi dużo wcześniej, prowadząc do ich modyfikacji znaczeniowej. W wypadku niektórych z nich mówić można o kalkach semantycznych z języka angielskiego. Odpowiedniki omawianych wyrazów, które funkcjonują w uzusie tego języka jako nazwy osób pozostających w związkach nieformalnych, wpłynęły na wykształcenie się analogicznych użyc w języku polskim<sup>14</sup>. Proces ten zbiegł się z wejściem do polskiej kultury anglojęzycznych tekstów piosenek, formatów prasowych (np. „Cosmopolitan”, „CKM”)<sup>15</sup>,

<sup>14</sup> Problem wyznaczania granicy między znaczeniem słownikowym a użyciem (znaczeniem tekstowym) jest szczególnie ważny w leksykologii i leksykografii. Por. na ten temat: R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990, s. 39–41.

<sup>15</sup> Wystarczy porównać nagłówki z polskiego i amerykańskiego wydania „Cosmopolitan” (luty 2009). Polskie: *Fascynujące fakty o facetach, Co zachęca faceta do kolejnej randki, Ty, twój facet i jego humory, Seks, jakiego (tak naprawdę) pragnie twój facet. Ze Stanów Zjednoczonych: Sex Tips from guys,*



programów telewizyjnych i filmów, które musiały zostać przełożone, aby móc zaistnieć na polskim rynku. Tłumaczenia te coraz częściej obecne w mediach umożliwiły szybkie upowszechnienie neologizmów semantycznych.

### Literatura

- I. Corrales Zumbado, *El campo semántico 'edad' en español*, La Laguna 1981.
- E. Coseriu, *Principios de semántica estructural*, Madrid 1991.
- M. Danielewiczowa, *O pojęciu konotacji wartościującej*, [w:] *Studia semantyczne*, red. R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron, Warszawa 1993, s. 131–141.
- H. Geckeler, *Semántica estructural y teoría del campo léxico*, Madrid 1976.
- R. Grzegorzczkowska, *Rola języka w tworzeniu kultury umysłowej*, „Język a Kultura”, t. 1, Wrocław 1991, s. 61–72.
- R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990.
- E. Masłowska, *Kształtowanie się wtórnych znaczeń wyrazów pod wpływem obowiązującego w danym społeczeństwie systemu wartości*, „Język a Kultura”, t. 2, Wrocław 1983, s. 267–274.
- W. Miodunka, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa 1989.
- A.E. Rodríguez, *Estudios de lexicología y lexicografía*, Almería 1994.
- R. Tokarski, *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język*, „LingVaria” 2006, nr 1, s. 35–46.
- R. Tokarski, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1998, s. 9–23.
- R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego*, Warszawa 1984.

### Słowniki

- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- Collins School Dictionary*, red. J. Crozier, C. Lilly, C. McKeown, A. Robertson, Glasgow 2006.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, Poznań 1998–2005.
- E. Sękowska, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, Dom*, t. 3, Kraków 2004.

---

*Hot guys on top!, Candy hearts with a naughty twist – which one would get your's guy attention?*



- Słownik języka polskiego*, red. W. Korotyński, F. Czepliński, J. Filipowicz, M.B. Szyszko, W. Tomaszewicz, A. Zdanowicz, Wilno 1861.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
- Słownik polskich leksemów potocznych*, red. W. Lubaś, Kraków 2003.
- Słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, red. L. Wiśniakowska, Warszawa 2006.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

***Names of people being in non-platonic heterosexual informal relationships***

Summary

The paper presents the lexical field of the names of people being in a non-platonic heterosexual informal relationship. It is a perfect example illustrating the influence of changes occurring in the extralinguistic reality on lexis. Although elements of structural semantics methodology have been employed to describe the field, component analysis has not been implemented due to the restricted volume of the paper.

The author concentrated solely on demonstrating the similarities and differences between the functioning of the discussed words in general dictionaries of Polish and in Korpus Języka Polskiego PWN [PWN Corpus of Polish]. These differences are particularly visible in the case of lexemes from the field peripheries, whose specific secondary meanings are not recorded in the quoted dictionaries despite having established usage.

Trans. M. Czarnecka



Magdalena Bartłomiejczyk  
(Sosnowiec)

## O KIEROWCACH PŁCI ŻEŃSKIEJ: PRÓBY ZAPEŁNIENIA LUKI LEKSYKALNEJ

W języku polskim wszystkie rzeczowniki mają swój rodzaj gramatyczny, który nie zawsze jednak musi być tożsamy z płcią desygnatu (o ile w ogóle ma on płeć, czyli jest człowiekiem bądź zwierzęciem). W wypadku nazw zawodów bardzo często zdarza się, że funkcjonują one jako nazwy gatunkowe, odnosząc się do osób obu płci, mimo że pod względem gramatycznym są rodzaju męskiego (por. m.in. Nowosad-Bakalarczyk 2003, 2009, Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, Kubiszyn-Mędrala 2007). Wiele takich nazw w ogóle nie ma swoich żeńskich odpowiedników, a czasem pomimo istnienia są one rzadko stosowane w kontekstach innych niż potoczne (np. *filolożka*, *dyrektorka*, *profesorka*). M. Nowosad-Bakalarczyk (2003), badając profesjonimy pojawiające się w prasowych ofertach pracy, stwierdziła, że około połowa (90 na 183) z odnotowanych przez nią męskich nazw nie ma żeńskich odpowiedników uwzględnionych w najnowszym słowniku języka polskiego<sup>1</sup>. Wśród nich znajdują się na przykład *architekt*, *blacharz*, *chirurg*, *dekarz*, *elektryk*, *kierowca*, *handlowiec*. Można zatem mówić o znacznej luce leksykalnej w zakresie żeńskich nazw zawodów. Luka leksykalna dotycząca męskich nazw zawodów również istnieje (np. *niania*, *prządka*, *modystka*), jest ona natomiast znacznie mniejsza (Herbert, Nykiel-Herbert 1986).

Istnienie wyżej wspomnianych luk leksykalnych jest w większości motywowane faktem, że profesjonimy te opisują zawody, które tradycyjnie były wykonywane wyłącznie lub prawie wyłącznie przez mężczyzn albo przez kobiety. Jeśli chodzi o zawód kierowcy, obowiązujące od 27 lutego 1979 roku do 28 grudnia 1996 roku rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wykazu prac wzbronionych kobietom wyraźnie zakazywało zatrudniania kobiet jako kierowców samochodów ciężarowych o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 2,5 t oraz kierowców autobusów (z wyjątkiem trolejbusów oraz autobusów do 14 miejsc). Regulacja ta zamykała przed kobietami większość możliwości zatrudnienia jako kierowca, a również te pozostałe (np. na stanowisku kierowcy

<sup>1</sup> Najnowszym względem czasu tworzenia omawianego artykułu – ISJP.



taksówki) rzadko były dla nich dostępne z powodu uprzedzeń pracodawców. Obowiązujące do dziś rozporządzenie regulujące te kwestie<sup>2</sup> z 10 września 1996 roku zawiera wykaz znacznie okrojony, w którym nie są wymieniane nazwy konkretnych zawodów, ale jedynie obciążenia uniemożliwiające wykonywanie danej pracy przez kobiety. W rezultacie od jego wejścia w życie kobiety mogą być zatrudniane jako kierowcy autobusów czy ciężarówek, ale ich odsetek wśród tych grup zawodowych wciąż jest niewielki. Napotykając słowo *kierowca* (w kontekście innych nazw zawodów), zdecydowana większość respondentów (79% kobiet i 88% mężczyzn) wyobraża sobie mężczyznę (Dąbrowska 2008).

Pozornie więc brak żeńskiej nazwy dla kierowcy zawodowego jest łatwy do uzasadnienia przeszłą oraz w dużym stopniu również aktualną sytuacją na rynku pracy w sektorze transportowym. Uzasadnienie takie jednak natychmiast można podważyć stwierdzeniem, że *kierowca* to nie tylko 'osoba zawodowo zajmująca się prowadzeniem pojazdu', ale przede wszystkim 'osoba uprawniona do kierowania pojazdem silnikowym'<sup>3</sup>, a wśród tych ostatnich natomiast odsetek kobiet już od dawna jest bardzo znaczny. Jeśli zaś spojrzymy na początki motoryzacji w Polsce i związane z tym tworzenie się słownictwa specjalistycznego, zauważamy używane w okresie międzywojennym nazwy takie, jak *automobilistka*, *kierowniczką samochodu*, *kierowczyni* oraz *szoferka*. Wymieniająca te nazwy A. Starzec określa je mianem „prób nazewniczych”, które „nie zadomowiły się w leksyce motoryzacyjnej najczęściej z powodu powstającej wieloznaczności” (1984: 38). Praca U. Żydek-Bednarczuk (1987), poświęcona słownictwu motoryzacyjnemu późnych lat 70. oraz wczesnych 80., wśród nazw osób nie wymienia żadnych rzeczowników rodzaju żeńskiego. Przegląd dzisiejszych słowników języka polskiego<sup>4</sup> pod tym kątem wykazał natomiast, że jedynymi odnotowanymi nazwami żeńskimi odnoszącymi się do kierowców są *szoferka*, oznaczona jako potoczna i opisana jako drugie z trzech wymienionych znaczeń (oprócz 'kabiny ciężarówki' oraz 'zawodu szofera')<sup>5</sup>, oraz *automobilistka*, oznaczona jako przestarzała.

<sup>2</sup> Od 2002 roku występujące pod zmienionym tytułem „w sprawie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet”. Nowy, bardziej poprawny politycznie tytuł nie zmienił jednak w niczym funkcji wykazu, ponieważ art. 176 kodeksu pracy zabrania zatrudniania kobiet przy pracach w nim wymienionych.

<sup>3</sup> Ta definicja pochodzi z ustawy Prawo o ruchu drogowym. Tylko SWJP definiuje *kierowcę* osobno jako nazwę zawodu, ISJP oraz USJP podają definicje podobne do ustawowej.

<sup>4</sup> Pełna lista uwzględnianych słowników wraz ze skrótami ich nazw znajduje się na końcu artykułu. Wszelkie ogólne odniesienia do „słowników” w niniejszym artykule dotyczą wymienionych tamże.

<sup>5</sup> Znaczenie to wymienia USJP, ale nie ma go w pozostałych słownikach.



Luka leksykalna w tym zakresie niewątpliwie więc jest faktem, dyskusyjna może być jedynie potrzeba jej zapelnienia.

Potrzebę taką dostrzegli organizatorzy ogłoszonego we wrześniu 2010 roku konkursu na wyłonienie najlepszej nazwy dla kobiety – kierowcy autobusu, MPK Poznań oraz stowarzyszenie No Women No Art. Regulamin konkursu<sup>6</sup> stanowił między innymi, że propozycje będą oceniane pod względem oryginalności i funkcjonalności, ale nie powinny one budzić negatywnych skojarzeń. Propozycje były zgłaszane drogą internetową od 22 września do 5 października<sup>7</sup>. Nie mam informacji o uczestnikach ze względu na ochronę ich danych osobowych przez organizatorów konkursu, natomiast udostępniono mi pełen wykaz zgłoszonych propozycji wraz z dokładnym czasem ich przesłania. Mimo że grupy respondentów nie można uznać za statystycznie reprezentatywną, konkurs chciałabym tutaj potraktować jako swoiste badanie ankietowe świadczące o kierunkach, w jakich idą współczesne próby zapelnienia tego rodzaju luk leksykalnych w języku polskim.

W konkursie wzięły udział 153 osoby<sup>8</sup>, tak duże zainteresowanie prawdopodobnie można przypisać rozgłosowi nadanemu mu przez media ogólnopolskie („Teleexpress”, „Gazetę Wyborczą”). Wielu uczestników zgłosiło po kilka lub nawet kilkanaście propozycji, ale oczywiście wiele nazw powtarzało się w różnych zgłoszeniach – uhonorowana główną nagrodą propozycja *kierowczyni* została zgłoszona przez 35 osób. W sumie zebrano 192 propozycje nazw<sup>9</sup>. Większość z nich była zgłaszana bez żadnego komentarza, chociaż niektórzy uczestnicy opatrzyli swoje propozycje emotikonem mającym świadczyć o ich żartobliwym charakterze, bądź też załączyli krótkie uzasadnienie, np.:

(1) *buserka* ponieważ odpowiednikiem kobiety kierującej tirem jest *trackerka*

(2) *Szoferka* – jak *kelnerka*, *portierka* (niestety tak nazywa się już kabina kierowcy)

Kilka z nadesłanych propozycji należałoby ocenić jako zmierzające do zachowania językowego *status quo* poprzez rezygnację z tworzenia rzeczowników rodzaju żeńskiego na rzecz będących w użyciu urzeczownikowionych imiesłowów *kierująca* (6 zgłoszeń) i *prowadząca* (4 zgłoszenia) lub wyrażenie preferencji dla form z żeńskim rzeczow-

<sup>6</sup> [www.nowomen-noart.pl/No\\_Women\\_No\\_Art\\_KONKURS\\_MPK-regulamin\\_2010.doc](http://www.nowomen-noart.pl/No_Women_No_Art_KONKURS_MPK-regulamin_2010.doc) [dostęp: 29.01.2011].

<sup>7</sup> Dziękuję MPK Poznań za udostępnienie zebranego w ten sposób materiału do analizy.

<sup>8</sup> Tak wynika z liczby nadesłanych maili z propozycjami. Nie można jednak wykluczyć, że w istocie liczba uczestników mogła być nieco mniejsza, jako że jedna osoba mogła przysłać kilka osobnych maili.

<sup>9</sup> Nie biorąc pod uwagę propozycji odnoszących się jednoznacznie do motorniczych, które wynikały zapewne z niedokładnego zapoznania się uczestników z regułami konkursu. Różne warianty pisowni tego samego słowa (np. *driverka/drajwerka*) potraktowano jako jedną propozycję.



nikiem prepozycyjnym *pani kierowca* i *kobieta kierowca* (po jednym zgłoszeniu).

Jury składające się z przedstawicielek obu organizatorów, dwójga językoznawców i dziennikarki „Gazety Wyborczej” uzasadniło swój wybór nazwy *kierowczyni* tym, że jest ona zbudowana zgodnie z regułami polskiego słowotwórstwa i ma szansę na wejście do codziennego języka, a ponadto nie ma charakteru wartościującego. Dodatkowo wyróżnione zostały propozycje *drajwerka* i *busiarka*, a nagrody pocieszenia otrzymali autorzy żartobliwego pomysłu (zgłoszonego przez pięć osób), aby nazwę *kierowca* zarezerwować wyłącznie dla kobiet, a dla mężczyzn wprowadzić nowe słowo *kierowiec*<sup>10</sup>.

Co do ostatniego ze wspomnianych rozwiązań warto zauważyć, że potencjalnie możliwy był taki rozwój słownictwa motoryzacyjnego na wczesnym etapie jego rozwoju. A. Starzec (1984) wymienia nazwę męską *kierowiec* jako będącą w sporadycznym użyciu w latach 20. XX wieku. Na przeszkodzie stoi jednak fakt, że od nazw męskich kończących się na *-owiec* nie utworzono analogicznych żeńskich derywatów (np. *sportowiec* – \**sportowca*, *związkowiec* – \**związkowca*). Sufiks *-ca* nie jest stosowany do tworzenia rzeczowników żeńskich, ale raczej *nomina agentis* w rodzaju męskim (Jadacka 2005). Przypisanie wyrazowi *kierowca* żeńskiego rodzaju gramatycznego mogłoby zapewne wynikać jedynie z mylnej analogii z rzeczownikami rodzaju żeńskiego z sufiksami *-ica* oraz *-nica* (*lwica*, *suwnica* itp.).

Nagrodzona *kierowczyni* wydaje się w istocie spełniać zasady poprawności słowotwórczej omówione wyczerpująco przez H. Jadacką (2005). W szczególności jest ona wyrazista znaczeniowo i reprezentuje typowy model derywacyjny (np. *wykładowca* – *wykładowczyni*, *radca* – *radczyni*, *dozorca* – *dozorczyni*). Jak zauważa M. Łaziński, „formant *-i(y)ni* jako jednoznaczny jest dziś wybierany chętnie dla nowych derywatów żeńskich” (2006: 255). Dodatkowym atutem tej propozycji jest fakt, że była ona zgłaszana najczęściej (przez prawie 23% uczestników), co pozwala sądzić, że może się ona spotkać ze społeczną akceptacją.

Wyróżniona *drajwerka* ma obcą podstawę słowotwórczą i to może stanowić jej główną wadę wedle stosowanego tradycyjnie kryterium narodowego, które każe przedkładać neologizmy rodzime nad zapożyczone (por. np. Puzynina 1997). Ta wada, z punktu widzenia konserwatywnych językoznawców, może jednak znacznie zwiększać atrakcyjność wyrazu dla przeciętnych użytkowników języka ze względu na prestiż, jakim cieszy się obecnie język angielski i zapożyczenia z niego (por. np. Arabski 2006). Ponieważ słowo *drajwer* jako nazwa kierowcy

<sup>10</sup> <http://www.mpk.poznan.pl/aktualnosci/1214-pani-prowadzaca-autobus-kierowczyni> [dostęp: 29.01.2011].



ma silne zabarwienie potoczne<sup>11</sup>, również *drajwerka* nabiera takiego zabarwienia i ma szansę na zadomowienie się w potocznej polszczyźnie, ale raczej nie w odmianie oficjalnej języka – trudno na przykład wyobrazić sobie, żeby MPK zaczęło stosować ten wyraz w swoich dokumentach.

Zapożyczanie jest strategią często stosowaną przez uczestników konkursu. Oprócz *drajwerki* (zaproponowanej przez 7 osób) zgłoszono wiele innych anglicyzmów (często o charakterze hybrydalnym), np. *MotorLady*, *speederka*, *rajderka*, *buslejudi*, *girdriver*, *beauty driver*, *ladybuska*. Sporadycznie zgłaszano również zapożyczenia o innych źródłach, np. *farerka* (niem.), *busobella* (wł.), *drajwerin* i *busdrajwerin* (podstawa ang., przyrostek niem.). Trudna do ustalenia jest dokładna motywacja wyrazu *karistka*, który zapewne pochodzi od słowa *car*, ale nie wiadomo, czy w znaczeniu angielskim ('samochód') czy francuskim ('autobus'). W sumie 22 (11,5%) zgłoszone propozycje zawierają nowe elementy obcojęzyczne (nieodnotowane w słownikach w jakimkolwiek znaczeniu związanym z motoryzacją lub z kobiecością). Dodatkowo w wielu derywatach występują jako podstawy elementy obce mocno już zakorzenione w polszczyźnie i odnotowane w słownikach (np. *bus*, *szofer*, *ster*, *lady*), a w niektórych również sufiksy obcego pochodzenia o różnym stopniu produktywności (np. *autobusistka*, *autobusantka*, *sterieta*, *busotessa*, *kierownessa*). Wedle zasady jednorodności genetycznej licznie zgłaszane do konkursu formacje hybrydalne powinny spotkać się z oceną negatywną, jednak obecnie stanowisko normatywistów względem takich formacji jest odmienne niż przed laty. Jak zauważa K. Waszakowa, „cecha 'bycia hybrydą' [...] z normatywnego punktu widzenia w żadnym razie nie może dyskwalifikować nowej struktury słowotwórczej, jako że w ogóle nie powinna być brana pod uwagę w jej ocenie” (2003: 11).

Stosunkowo liczne derywaty zawierające podstawę *bus* (37, czyli 19,3%, propozycji – wyróżniona *busiarka*, a poza tym np. *busia*, *busoliderka*, *busianka*) mogą budzić pewne wątpliwości co do swojej przejrzystości znaczeniowej. W uwzględnianych tutaj słownikach wyraz *bus* jest definiowany jako skrót od wyrazu *mikrobus*, który z kolei jest 'małym, kilkunastomiejscowym autobusem'. Tak więc wszystkie te derywaty mogłyby być zinterpretowane jako nazwy kobiety, której zajęciem jest prowadzenie takiego właśnie niewielkiego autobusu. Z drugiej strony, wydaje się, że słowo *bus* zaczyna ostatnio poszerzać swoje znaczenie również na większe autobusy, choć nie znalazło to jeszcze swego odzwierciedlenia w słownikach (wyrażenie *bus pas* jest

<sup>11</sup> Słowniki wymienione na końcu artykułu podają jedynie znaczenie 'sterownik', jednak interesujące nas znaczenie zostało odnotowane np. w internetowym *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl> [dostęp: 29.01.2011].



używane w znaczeniu 'pas ruchu przeznaczony dla autobusów liniowych', natomiast hasło reklamowe *Zamień wóz na bus* namawia do korzystania z komunikacji zbiorowej zamiast z prywatnych samochodów). Szczególnie w derywatach używanie podstawy *bus* w bardziej ogólnym znaczeniu dobrze służy ekonomii językowej, choć niekoniecznie precyzji.

Biorąc pod uwagę funkcjonujące we współczesnej polszczyźnie metody słowotwórcze, zgodnie z opisem przedstawionym przez H. Jadacką (2005) wśród propozycji konkursowych można wyróżnić derywaty proste (mające jedną podstawę)<sup>12</sup> oraz złożenia. Do pierwszej grupy trzeba zaliczyć 101 (52,6%) propozycji. Mimo że derywacja prosta należy do najbardziej tradycyjnych metod słowotwórczych, oczywiście nie wszystkie utworzone za jej pomocą wyrazy można ocenić jako udane. Najczęściej na negatywną ocenę wpływa wykorzystanie sufiksów sugerujących inne niż pożądane znaczenie derywatu, np. *kierowcowa* ('żona kierowcy?'), *kierowcówna* ('córka kierowcy?'), *kierolożka* ('kobieta mająca wykształcenie wyższe w zakresie kierowania?'). Czasem wątpliwości może budzić również wybór podstawy. Przykładem wyboru potencjalnie prowadzącego do braku precyzji może być omówiona wyżej podstawa *bus*, natomiast zastosowanie niektórych innych podstaw dało nazwy pejoratywne (np. *karambolka*, *objarka*), które wyraźnie przeciwstawiają się samej idei konkursu. W wielu wypadkach proces derywacji prowadził do powstania nazw polisemicznych, np. *kierownicza*, *kierownica*, *szoferka*, *przewodnica*, *busola*, *motorówka*. Należy jednak zauważyć, że wspólna nazwa dla osoby oraz dla obiektu nieożywionego nie zawsze musi prowadzić do braku akceptacji dla żeńskich nazw zawodów – np. *reżyserka*, *pilotka* (por. Łaziński 2006). W świetle powyższego, ze wszystkich podanych przykładów należałoby zdyskwalifikować jedynie *kierowniczkę*. Na marginesie trzeba zauważyć, że polisemia powstała wskutek derywacji jest znacznie bardziej akceptowalna niż neosemantyzmy niemające wyraźnego uzasadnienia. Do konkursu zgłoszono 9 takich neosemantyzmów (np. *karirowiczka*, *sikorka*, *bajadera*).

Wśród złożzeń wyróżnić można zestawienia dwu- lub więcejwyrazowe, zrosty oraz złożenia właściwe, w których podstawy połączone są za pomocą elementów słowotwórczych (Jadacka 2005). Ostatnia z wymienionych tu grup jest reprezentowana najskromniej, przez 16 propozycji (8,3%), w których jedynym zastosowanym interfiksem jest *-o-* (np. *autojazdka*, *autobabka*, *busowodziecielka*, *sterobuska*). Zrosty (np. *motorlady*, *kierautka*, *panikółko*, *kierujbabka*) są znacznie liczniejsze – 38 propozycji (19,8%). Stosunek zrostów do złożzeń

<sup>12</sup> Jako pojedyncze podstawy potraktowano również *autobus*, *autokar*, *samochód*. Pod względem genetycznym są one złożeniami, ale powstałymi znacznie wcześniej, a nie nowo utworzonymi przez uczestników konkursu.



właściwych wynosi 70,4% do 29,6%, co obrazuje jeszcze większą przewagę tych pierwszych w porównaniu z wynikami badań nad neologizmami rzeczownikowymi przytaczanymi przez H. Jadacką (2005) (63% do 37%).

24 propozycje (12,5%) to zestawienia kilkuwyrazowe<sup>13</sup>. Wśród nich zauważyć można nazwy naśladowujące (lub wyśmiewające?) język biurokratyczny (np. *koordynatorka ruchu busu*, *specjalistka ds. przewozu pasażerów*), żarty językowe (*kierownica rajdownica*, *Dama Kier*) oraz nazwy zmierzające do nobilitacji zawodu (np. *królowa transportu*, *duma Wielkopolski*), które jednak również trudno uznać za pozbawione nuty humorystycznej.

Wśród zgłoszonych propozycji znajduje się tylko jeden derywat od wyrażenia przyimkowego: *zakólczyńni*. Potwierdza to tezę H. Jadackiej, że „wyrażenia przyimkowe [...] w ostatnich latach wyraźnie ograniczyły swoją aktywność derywacyjną”, a w szczególności proces zmierzający do tworzenia od nich rzeczowników „wygasł prawie zupełnie” (2005: 124).

Opisywany konkurs z pewnością udowodnił, że istnieje wiele możliwości utworzenia funkcjonalnych nazw żeńskich. Czy jednak takie neologizmy rzeczywiście są w polszczyźnie potrzebne i przyczyniają się do wzmocnienia pozycji kobiet wykonujących dane zawody oraz kobiet w ogólności? Opinie są mocno podzielone.

Przez długi czas formy męskie były używane wobec kobiet z pewnością nie z intencją ich poniżenia czy też deprecjacji wykonywanej przez nie pracy. K. Waszakowa zauważa, że wybierając nazwy męskie, gdy istnieją w języku polskim odpowiedniki żeńskie (np. *dyrektor* zamiast *dyrektorka przedszkola*, *kierownik* zamiast *kierowniczką kuchni*), „nadawca tekstu ujawnia, że z jakichś względów pragnie podnieść rangę społeczną danej funkcji (roli społecznej), by ją – a tym samym kobietę pełniącą tę funkcję – dowartościować” (1996: 145). M. Warchoń-Schlottmann (2006) podaje przykłady Polek pełniących prestiżowe funkcje, które w wypowiedziach dla prasy opisują swoje dokonania zawodowe, używając rzeczowników rodzaju męskiego: Olga Lipińska wybiera dla siebie nazwy *reżyser* i *satyryk*, Joanna Senyszyn – *poseł*, *dziekan* i *profesor*, a służąca w Iraku kpt. Soszyńska – *żołnierz* i *oficer*. Większość językoznawców (np. Warchoń-Schlottmann 2006, Kępińska 2007) nie uważa, aby ten zwyczaj językowy miał istotny wpływ na ewentualną dyskryminację kobiet. Również respondenci ankiety przeprowadzonej przez M. Dąbrowską (2008) w przeważającej większości (68% kobiet oraz 72% mężczyzn) wyrazili opinie, że nie ma potrzeby tworzenia nowych form żeńskich dla nazw tradycyjnie męskich zawodów.

<sup>13</sup> Jako naczelną kryterium odróżniające je od zrostów uznano rozłączną pisownię.



Kolejnym argumentem przeciwko stosowaniu form żeńskich zamiast generycznych męskich w niektórych kontekstach może być powstająca wieloznaczność. Typowym przykładem jest predykcja superlatywna (np. Łaziński 2006), zilustrowana przez poniższe zdania:

(3) *Kasia jest najlepszym kierowcą w naszej firmie.*

(4) *Kasia jest najlepszą kierowczynią w naszej firmie.*

O ile przykład (3) jest jednoznaczny, to przykład (4) można dodatkowo zinterpretować jako 'Kasia jest najlepsza wśród kobiet zatrudnionych w naszej firmie w charakterze kierowców'. W wypadku gdyby Kasia była jedyną kobietą-kierowcą w swojej firmie, przykład (4) można by również zinterpretować jako ironię.

Chyba najbardziej zdecydowane wśród językoznawców stanowisko przeciwko stosowaniu w języku polskim nazw rodzaju męskiego dla kobiet prezentują B. Miemietz (1993) oraz G. Koniuszaniec i H. Błaszowska (2003), których zdaniem takie użycie stanowi językowy przejaw seksizmu i utrudnia kobietom identyfikowanie się z danym zawodem, rolą społeczną itp. Autorki te postulują powszechne stosowanie nazw rodzaju żeńskiego, aby stały się one nienacechowane stylistycznie. Wśród znanych Polek wyraźną preferencję dla nazw żeńskich okazywała Izabela Jaruga-Nowacka, która nie chciała być nazywana *ministrem*, ale *ministra* (Warchoń-Schlottmann 2006).

Za tworzeniem derywatów żeńskich przemawia też fakt, że użycie rzeczownika rodzaju męskiego może budzić istotne wątpliwości poprawnościowe w wypadku odniesienia do konkretnej kobiety, kiedy w zdaniu zostaje zaburzona zgoda rodzajowa (Łaziński 2006):

(5) *?Nasza kierowca gwałtownie zahamowała.*

Kłopoty sprawia również forma adresatywna, a jej użycie jest szczególnie częste wobec kierowcy autobusu, do którego pasażerowie zwracają się z różnymi pytaniami i prośbami. Zastosowanie jednostki prepozycyjnej *pani* wymagałoby uzupełnienia rzeczownikiem tytularnym w mianowniku, czyli *?pani kierowca* (podobnie jak *pani doktor*, *pani prezes*), podczas gdy analogia do męskiej formy adresatywnej skłania raczej do utworzenia formy *?pani kierowco*.

Niewątpliwie w Polsce do pewnego stopnia pokutuje jeszcze stereotyp, że kobiety są gorszymi kierowcami od mężczyzn. Świadczy o tym na przykład publikacja 9 kwietnia 2008 roku w „Gazecie Lubelskiej” artykułu, który wyśmiewa zachowanie kobiet za kierownicą do tego stopnia, że skłoniło to Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania do złożenia protestu u redaktora naczelnego gazety<sup>14</sup>. Stereotyp ten znajduje również pewne odzwierciedlenie w języku. Przykładem tego może być zasłyszane przeze mnie kilkakrotnie powiedzenie *Baba*

<sup>14</sup> [http://www.rownetraktowanie.gov.pl/wystapienia\\_interwencje/dyskryminacja\\_ze\\_względu\\_5](http://www.rownetraktowanie.gov.pl/wystapienia_interwencje/dyskryminacja_ze_względu_5) [dostęp: 29.01.2011].



za kierownicą to śmierć. Nie jest jednak bynajmniej łatwe do stwierdzenia, czy na powstanie i utrzymywanie się tego stereotypu jakkolwiek wpływ może mieć brak żeńskiego odpowiednika słowa *kierowca* i podobnie, czy wprowadzenie takiego odpowiednika do powszechnego użycia może przyczynić się do zwalczania tego stereotypu.

Głównym warunkiem powodzenia zaproponowanej przez organizatorów opisanego konkursu reformy polszczyzny w tym zakresie jest, jak się wydaje, nastawienie do niej samych kobiet. M. Warchoń-Schlottmann (2006) pisze o zaniku w polszczyźnie kobiecych nazwisk tworzonych od nazwisk ojców i mężów (*Nowakówna, Nowakowa*) jako o zjawisku silnie zmotywowanym awersją kobiet do używania nazwisk zdradzających ich stan cywilny i preferencją dla nazwisk w formie neutralnej. Podobnie, jeśli kobiety będą chciały używać jednej lub kilku z wyłonionych podczas konkursu nazw (wobec siebie oraz innych kobiet), istnieją spore szanse na ich przyjęcie się w języku polskim.

### Słowniki

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.  
 SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1999.  
 SZAP – *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa 2010.  
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2008.  
 WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.

### Literatura

- J. Arabski, 2006, *Language transfer in language learning and language contact*, [w:] *Cross-linguistic Influences in the Second Language Lexicon*, Clevedon, s. 12–21.  
 M. Dąbrowska, 2008, *Rodzaj gramatyczny a seksizm*, „*Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*”, z. 125, s. 67–78.  
 R.K. Herbert, B. Nykiel-Herbert, 1986, *Explorations in linguistic sexism: a contrastive sketch*, „*Papers and Studies in Contrastive Linguistics*”, z. 21, s. 47–85.  
 H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.  
 M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.  
 A. Kępińska, 2007, „*Pani prezydent*” czy „*pani prezydentka*”? „*Poradnik Językowy*”, z. 3, s. 79–84.



- G. Koniuszaniec, H. Błaszowska, 2003, *Language and gender in Polish*, [w:] *Gender across Languages: The Linguistic Representations of Women and Men. Volume 3*, red. M. Hellinger, H. Bussmann, Amsterdam, s. 259–285.
- Z. Kubiszyn-Mędrala, 2007, *Żeńskie nazwy tytułów i zawodów w słownikach współczesnego języka polskiego*, „LingVaria”, z. 1(3), s. 32–40.
- M. Łaziński, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- B. Miemietz, 1993, *Motivation zur Motion. Zur Bezeichnung von Frauen durch Feminina und Maskulina im Polnischen*, Frankfurt.
- M. Nowosad-Bakalarczyk, 2003, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnych ofertach pracy*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 21–38.
- M. Nowosad-Bakalarczyk, 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- J. Puzyńska, 1997, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, [w:] *Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa.
- A. Starzec, 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
- M. Warchoń-Schlottmann, 2006, *Dlaczego pani psycholog Nowak nie chce być psycholożką Nowak*, „Alma Mater”, z. 82, s. 42–45.
- K. Waszakowa, 1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa.
- K. Waszakowa, 2003, *Czy w słowotwórstwie pojęcie „hybryda” jest przydatne?*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 3–11.
- U. Żydek-Bednarczuk, 1987, *Słownictwo z zakresu motoryzacji we współczesnym języku polskim*, Katowice.

### **On female drivers: Endeavours to fill in a lexical gap**

#### Summary

In Polish, all nouns have grammatical gender, which, however, sometimes fails to coincide with the sex of the person to whom the noun refers. This is often the case with names of professions, many of which lack feminine forms. *Kierowca* [driver] is a good example. A competition was organised to invite speakers of Polish to suggest appropriate names for female bus drivers. The analysed material comprises 192 proposals sent to this competition. They reflect the word-building trends of present-day Polish although, as could be expected, not all of them are formed in accordance with the applicable norms. Several proposals, including the winner, *kierowczynie*, seem good candidates for general acceptance. Finally, some arguments for and against introducing feminine names for traditionally „male” professions and functions are discussed on the basis of the existing relevant literature.

Adj. M. Czarnecka



Marta Chojnacka-Kuraś  
(Uniwersytet Warszawski)

## **BADANIA PORÓWNAWCZE NAD JĘZYKOWĄ KONCEPTUALIZACJĄ <BÓLU>**

### **1. GENEZA, ZAŁOŻENIA I CELE PROJEKTU NA TLE DOTYCHCZASOWEGO STANU BADAŃ NAD SEMANTYKĄ BÓLU**

Monografia *Концепт боль в типологическом освещении – Pojęcie bólu w ujęciu typologicznym* (red. В.М. Брицын, Е.В. Рахилина, Т.И. Резникова, Г.М. Яворская, Kijów 2009) jest publikacją pionierską zarówno na gruncie zagranicznej, jak i polskiej literatury przedmiotu z zakresu semantyki leksykalnej. Książka przedstawia konceptualizację pojęcia <bólu> w kilkunastu zróżnicowanych typologicznie językach. Porusza zagadnienie jak dotąd mało opracowane, a przy tym ukazuje je w perspektywie porównawczej, prezentując jednocześnie spójną, przemyślaną metodologię opisu, dostosowaną do przedmiotu i zakresu pracy. Z tych choćby względów zasługuje na przybliżenie jej polskiemu odbiorcy.

Omawianą monografię warto przedstawić na tle dotychczas opublikowanych zagranicznych i polskich prac lingwistycznych podejmujących temat bólu i sposobów jego językowego obrazowania<sup>1</sup>. Pozwoli to ukazać, na czym polega innowacyjność i wartość analiz zebranych w tomie *Концепт боль*. I tak, ze znanych prac zagranicznych wymienić należy m.in. porównawcze studium Zoltána Kövescesa *The conceptual structure of happiness and pain* (2005) na temat struktur konceptualnych leżących u podstaw dwu tytułowych wyrażen angielskich nazywających uczucia radości (*happiness*) i bólu (*pain*). Problematyki bólu – tym razem w ujęciu psycholingwistycznym – dotyczy także praca Chryssouli Lascaratou *The Language of Pain. Expression or Description? The Case of Greek* (2007), w której autorka ukazuje wybrane aspekty opisu „języka bólu”, tj. sposobów jego wyrażania, we współczesnym języku greckim. Niedawno ukazała się także książka

<sup>1</sup> Przywołuję w tym miejscu jedynie te opracowania, które dotyczą językowego aspektu bólu, w tym sposobów jego wyrażania, opisywania za pomocą słów, obrazowania metaforycznego. Nie wspominam o licznych publikacjach naukowych i popularnonaukowych ukazujących zjawisko bólu w ujęciu medycznym, psychologicznym, socjologicznym i in.



Davidy Biry *The Language of Pain: Finding Words, Compassion, and Relief* (2010) poświęcona różnym aspektom indywidualnego przeżywania, oswajania i wyrażania bólu. Tłem dla osobistych rozważań autora jest szersza perspektywa kulturowa (literatura i filozofia), w której Biro poszukuje wskazówek, jak zrozumieć ból i jak nauczyć się dobrać słowa, aby o tym doświadczeniu opowiadać innym.

Jeśli chodzi o polskie piśmiennictwo, to prac poświęconych problematyce bólu jako osobnemu zagadnieniu semantycznemu jest stosunkowo niewiele. Dotychczas temat bólu pojawiał się jako wątek w szerszych rozważaniach nad leksykalnymi wykładnikami wrażeń zmysłowych, uczuć i emocji w ogóle. Mam tu na myśli m.in. prace Anny Wierzbickiej (1969, 1971), Andrzeja Dyszaka (1992) oraz Iwony Nowakowskiej-Kempnej (1986, 1995, 2000). Analizy ograniczone zakresowo do wybranych aspektów opisu konceptualizacji bólu w polszczyźnie stosunkowo niedawno powstały w środowisku warszawskiej polonistyki. Są to przede wszystkim artykuły Krystyny Waszakowej (2010a, 2010b) i Marty Chojnackiej (2010a, 2010b, w druku). Z perspektywy prowadzonych w Warszawie badań nad językowym obrazem bólu we współczesnej polszczyźnie monografia *Концепт боль* wydaje się szczególnie interesująca, głównie ze względu na jej podstawy metodologiczne.

Publikacja ta przedstawia wyniki dotychczasowej współpracy moskiewskich i kijowskich językoznawców w ramach projektu badawczego „Leksykalno-semantyczne systemy języka rosyjskiego i ukraińskiego w ujęciu typologicznym”. Pomysłodawcami i osobami odpowiedzialnymi za realizację owego projektu są przede wszystkim lingwistki rosyjskie: Ekaterina Rachilina i Tatiana Reznikova<sup>2</sup> oraz – ze strony ukraińskiej – Viktor M. Bricyn, G.V. Zimovec i Galina M. Javorska.

W przedmowie autorzy przedstawiają pokrótce genezę, cel i najważniejsze założenia realizowanego projektu oraz prezentują zespół badawczy. Czytelnik dowiadyuje się, że projekt uzyskał wsparcie Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Rosyjskiego Humanistycznego Funduszu Naukowego oraz europejskiego programu INTAS. Celem prowadzonych badań było opisanie systemów leksykalnych wybranych języków – nie tylko słowiańskich. Tom *Концепт боль*, będący częścią projektu, poświęcony został pojęciu <bólu> oraz wyrażeniom leksykalnym (głównie predykatom czasownikowym) służącym użytkownikom danego języka do mówienia o bólu. Autorów syntezy – jak sami zaznaczają – interesowało przede wszystkim to, w jaki sposób w badanych

<sup>2</sup> Obie badaczki od dłuższego czasu zajmują się semantyką bólu w języku rosyjskim oraz w ujęciu kontrastywnym. Wyniki ich badań, prezentowane na międzynarodowych konferencjach, a następnie zawarte w publikacji *Концепт боль*, dostępne są w Internecie (Rachilina 2008) – por. *Literatura*.



kilkunastu językach obrazowane jest zjawisko bólu fizycznego oraz jakie elementy tego obrazowania można uznać za uniwersalne.

Podstawą rozważań przedstawionych w publikacji były wnioski z pracy uczestników seminarium leksykalnego odbywającego się w Moskwie w latach 2007–2008 i poświęconego semantycznej analizie czasowników bólu na podstawie materiału zaczerpniętego z niemal trzydziestu języków. W ramach tego seminarium opracowano najważniejsze zasady opisu predykatów bólu w językach różnych typów oraz jednolity sposób prezentacji danych językowych. Początkowe, niezwykle ambitne założenia projektu okazały się niemożliwe do zrealizowania w wyznaczonym czasie. Stąd też w omawianej monografii znalazły się ostatecznie rozdziały poświęcone leksyce bólu tylko w piętnastu językach, najlepiej opracowanych na tym etapie badań. Są to: język rosyjski, ukraiński, polski, serbski, chorwacki, niemiecki, angielski, francuski, hiszpański, hindi, krymskotatarski, arabski, chiński, japoński oraz agulski<sup>3</sup>.

W pierwszym rozdziale pt. *Czasowniki bólu: leksykalna typologia i mechanizmy derywacji semantycznej* autorzy monografii wprowadzają odbiorcę w szczegóły teoretyczno-metodologiczne projektu. Podstawowe założenia ilustrują przykładami takich właściwości gramatycznych i semantycznych leksyki bólu, które można odnaleźć w większości analizowanych języków, co daje podstawę do uznania tych cech za uniwersalne. Zasadniczą część książki stanowi czternaście rozdziałów – zróżnicowanych pod względem długości i wnikliwości opisu – poświęconych predykatom bólu w poszczególnych językach. W części końcowej znajdują się dwa dodatkowe rozdziały, łączące wnioski z analizy konkretnego materiału z ogólnymi uwagami metodologicznymi z zakresu badań typologicznych oraz wykorzystania narzędzi lingwistyki kognitywnej w semantyce leksykalnej. Pierwszy z nich, opracowany przez badaczy kijowskich, dotyczy pojęcia <bólu> w aspekcie kulturowo-antropologicznym. Warto przy tym zaznaczyć, że dla autorów monografii uwarunkowania poznawcze i kulturowe są istotnym elementem analizy, uzupełniającym *stricte* językową charakterystykę badanych jednostek. W drugim, bardzo krótkim rozdziale Galina Javorska omawia etymologię prasłowiańskiego czasownika *\*boleti*.

Badacze mają pełną świadomość, że niniejsza publikacja zamyka i podsumowuje jedynie pierwszą fazę projektu. W dalszej perspektywie planują opisać komunikatywno-pragmatyczne parametry leksyki związanej z bólem, a także najważniejsze, charakterystyczne dla

<sup>3</sup> Jest to język Agulów, grupy etnicznej zamieszkującej południowo-wschodnią część Dagestanu. Należy do grupy języków kaukaskich. Posługuje się nim ok. 15–17 tysięcy użytkowników (na podstawie: [http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk\\_agulski](http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_agulski) [dostęp: 30.07.2011]).



poszczególnych języków, metafory pojęciowe związane z różnymi, uwarunkowanymi kulturowo scenariuszami doświadczenia bólu. W przedmowie autorzy zaznaczają, że monografia przeznaczona jest głównie dla językoznawców zajmujących się semantyką leksykalną oraz lingwistyką porównawczą. Wydaje się jednak, że śmiało może po nią sięgnąć każdy czytelnik zainteresowany problemami semantycznymi bądź tematyką bólu.

## 2. METODOLOGIA I PODSTAWOWE KROKI BADAWCZE

Omawiana monografia wpisuje się w nurt badań empirycznych. Analizowany w niej materiał pochodzi przede wszystkim ze słowników ogólnych oraz z korpusów internetowych gromadzących teksty danego języka. Leksykony dostarczyły badaczom informacji o prymarnym znaczeniu oraz o właściwościach gramatyczno-składniowych poszczególnych leksemów odnoszących się do pojęcia <bólu>. Korpusy zaś umożliwiły ogląd kontekstów, rzeczywistych użyciach charakteryzowanych wyrażeniami językowymi. W niektórych wypadkach lingwiści korzystali z pomocy informatorów, tj. naturalnych użytkowników danego języka, lub sięgali do utworów literackich, skąd czerpali przykładowe konteksty.

W pracy zastosowano metodologię eklektyczną. Badane jednostki charakteryzowane są pod względem właściwości systemowych – semantycznych, morfologicznych i składniowych. Całościowy ich opis jest jednak rozszerzony o płaszczyznę konceptualną. Wykorzystując narzędzia wypracowane przez lingwistykę kognitywną (w tym teorię metafory oraz ram interpretacyjnych), autorzy rekonstruują strukturę pojęcia <bólu> – wyznaczają te elementy znaczeniowe, które (choć mogą być różnie realizowane) pojawiają się w większości omawianych języków. Analiza zgromadzonego materiału umożliwia odtworzenie sposobów konceptualizowania bólu w poszczególnych językach i wskazanie cech powtarzalnych, pretendujących do miana uniwersalnych właściwości obrazowania bólu.

We wszystkich rozpatrywanych językach badacze dostrzegli tę samą właściwość: czasowników nazywających doświadczenie bólu fizycznego w sposób neutralny i bezpośredni jest niewiele. Za to przeważająca część tzw. leksyki bólu, tj. ogółu środków leksykalnych służących użytkownikom danego języka do mówienia o bólu, ma charakter metaforyczny, zaczerpnięta jest z innych pól semantycznych, m.in. z pola dźwięków, poruszania się, światła czy ognia. Autorzy piszą wprost o zjawisku masowej migracji czasowników z innych pól znaczeniowych do pola semantycznego <bólu>. W związku z tym spostrzeżeniem jednym z głównych zadań badawczych stało się wyznaczenie podstawowych, powtarzających się w większości branż pod



uwagę języków, uniwersalnych pól-źródeł przeniesień metaforycznych. Wyodrębnione wtórne czasowniki bólu zostały następnie – w kolejnych rozdziałach dotyczących poszczególnych języków – opisane pod kątem ich semantycznych i gramatycznych właściwości. Badano to, w jaki sposób dany czasownik poprzez swoje prymarne znaczenie kształtuje obrazowanie bólu oraz jak zmieniają się jego cechy znaczeniowe i gramatyczne w użyciach odnoszących się do bólu fizycznego.

Na podstawie analizy zebranych kontekstów badacze wyróżnili pięć podstawowych pól-źródeł, z których uwzględnione w projekcie języki czerpią leksykę służącą do opisu bólu. Są to:

- pole czasowników związanych ze zjawiskiem ognia, gorąca, wysokiej temperatury;

- pole leksemów czasownikowych nazywające zjawiska niszczenia lub deformacji obiektu; tę grupę podzielono na taksonomiczne podklasy: a) zniszczenie, deformacja z wykorzystaniem narzędzi lub b) z wykorzystaniem quasi-narzędzi, c) zniszczenie struktury obiektu lub jego deformacja za pomocą rąk oraz d) samozniszczenie obiektu;

- pole czasowników związanych z dźwiękiem; grupa ta jest zróżnicowana, należą do niej nazwy dźwięków wskazujące na różne zjawiska: dźwięki związane ze światem natury (szumy, trzaski), dźwięki instrumentów itp.;

- pole czasowników poruszania się lub wprawiania w ruch; w grupie tej znajdują się także predykaty oznaczające prymarnie wielokrotne poruszanie się, drganie;

- pole leksemów czasownikowych nazywających ludzkie zachowania albo stany; jak zaznaczają autorzy, częściami ciała, które podlegają procesom antropomorfizacji, są: głowa, serce i brzuch;

- pole czasowników oznaczających ograniczenie lub zupełną utratę pewnych fizycznych zdolności człowieka, funkcji ludzkiego ciała (organizmu) w jakimś zakresie, np. utrudnianie ruchu lub zeszywnianie ciała, utrata wzroku, słuchu, utrata przytomności itp.

Po ogólnym rozpoznaniu środków leksykalnych i przykładowych kontekstów autorzy nabrali przekonania, że w poszczególnych językach pojęcie <bólu> może być konceptualizowane w sposób dynamiczny lub z przewagą obrazowania statycznego. Jako ilustrację obu tych zjawisk – znanych doskonale w lingwistyce – można przywołać przykłady zaczerpnięte z języka polskiego. Efekt dynamiczności obrazowania bólu powstaje w wyniku użycia konstrukcji czasownikowych (np. *ból chwyta/dopada kogoś, rwie kogoś w nodze*). Za obraz statyczny z kolei odpowiadają konstrukcje nominalne. W wypadku polszczyzny jest to sam rzeczownik *ból* oraz połączenia wyrazowe zawierające leksem *ból* i jego określenia wyrażające przede wszystkim lokalizację odczuwanego bólu (np. *ból brzucha, ból w kolanie*), a także charakterystykę jego siły, intensywności i czasu trwania (*silny/lekki/umiarkowany ból, nagły/chwilowy ból, ból długotrwały*). W wypadku przymiotników odcza-



sownikowych i imiesłowów przymiotnikowych opisujących nie siłę czy czas trwania bólu, a sposób jego działania, kwestia ta wygląda nieco inaczej – tego typu określenia, ze względu na znaczenie podstawowego czasownika, sprawiają, że obrazowanie bólu ma charakter bardziej dynamiczny niż statyczny (np. *rwący/palący/przeszywający ból, nawracający ból, napadowe bóle głowy, rozlany ból* i in.).

Autorzy omawianej publikacji zaznaczają, powołując się przy tym na medyczny kwestionariusz doznań bólowych opracowany przez Ronalda Melzacka, że odczasownikowe określenia bólu (najczęściej w formie imiesłowów przymiotnikowych czynnych i biernych) zwykle występują w dyskursie medycznym i są podstawą typologii bólu ze względu na sposób, w jaki ból jest odczuwany i opisywany przez pacjenta.

Pozostając w kręgu rozważań nad obrazowaniem bólu w omawianych językach, rosyjscy i ukraińscy badacze stwierdzają, że zjawisko doświadczania bólu fizycznego najczęściej przedstawiane jest językowo jako nagle zdarzenie lub złożony, trwający i rozwijający się w czasie proces. Za takie sposoby konceptualizowania odpowiedzialne są stosowane w tekstach wyrażenia leksykalne oraz ich właściwości morfologiczne; szczególna rola przypada aspektowi czasownika. Autorzy zwracają uwagę na obrazowanie bólu za pomocą czasowników niedokonanych ujmujących czynności jako trwające w czasie (czasowniki duratywne) i czasowników dokonanych nazywających osiągnięcie celu danej czynności (czasowniki w formach rezultatywnych). Okazuje się, że w niektórych językach (np. w języku rosyjskim) wyraźnie dominuje obrazowanie duratywne, tzn. większość czasowników służących do opisywania bólu ma formę niedokonaną i ujmuje czynności bądź stany w momencie ich trwania; w innych językach natomiast (np. w niemieckim) przeważa obrazowanie rezultatywne, za które odpowiadają czasowniki wskazujące na zakończenie, zrealizowanie się pewnej czynności, stanu lub procesu. Podział ten nie ma jednak charakteru uniwersalnego; zauważono, że w każdym języku można znaleźć przykłady takich przekształceń morfologicznych w obrębie formacji czasownikowych używanych do opisywania doświadczenia bólu, które są wyjątkami na tle typowych dla danego języka tendencji.

Autorzy monografii dużo uwagi poświęcają semantyce wyjściowych czasowników oraz jej przemianom w procesach metaforyzacji, tak istotnych w konceptualizacji bólu fizycznego. Formułują jednocześnie założenie, że przy przejściu z pola wyjściowego (źródłowego) do przestrzeni pojęciowej <bólu> czasowniki przybierają określoną gramatycznie formę, zmieniając nieco swoją semantykę: wyrażają m.in. powtarzalność danej czynności, trwanie i rozwój czynności w czasie bądź jej zakończenie wiążące się z określonymi rezultatami. Mówiąc inaczej, użyty w odniesieniu do bólu fizycznego czasownik z danego pola semantycznego zmienia swoje właściwości nie tylko semantyczne, ale także mor-



fologiczne i składniowe. Zmiana ta przejawia się m.in. w tym, że nie wszystkie formy (fleksyjne czy słowotwórcze), właściwe danemu czasownikowi w jego znaczeniu prymarnym, mogą być stosowane w jego użyciach odnoszących się do bólu. Na przykład konkretny czasownik opisujący sposób działania bólu bądź jego odczuwania przez podmiot doznający nie ma odpowiednika dokonanego. Jako polskie przykłady mogą posłużyć wyrażenia z pola znaczeniowego ognia, gorąca: *pali mnie w gardle, palący ból* – \*zapaliło mnie w gardle, \*rozpaliło mnie w gardle, \*rozpalony ból (z kolei wyrażenia *być rozpalonym, mieć rozpalone gardło* mają – jak się wydaje – nieco inne znaczenie, wskazują na gorączkę, koncentrują się na odczuwaniu w ciele gorąca, a nie na wrażeniu bólowym). Przykładem zjawiska odwrotnego, kiedy to w znaczeniu odnoszącym się do bólu czasownik nie traci, ale zyskuje pewne właściwości, jest rosyjski czasownik *колоть* 'kłuć, rąbać, tłuc'. Leksem ten, użyty w odniesieniu do bólu fizycznego, występuje w formach słowotwórczych z przedrostkami, z którymi nie pojawia się w swoim znaczeniu podstawowym, np. z takimi jak: *по-* (*немного покололо и прошло*) i *за-* (*в боку закололо*).

Dużo miejsca w analizach zawartych w prezentowanej monografii zajmuje także charakterystyka syntaktycznych właściwości omawianych czasowników bólu, ich struktury predykatowo-argumentowej oraz semantycznych ról argumentów. Na podstawie oglądu materiału pochodzącego z rozpatrywanych języków badacze wskazali podstawowe elementy typowej sytuacji odczuwania bólu fizycznego. Są to: część ciała, osoba doznająca bólu oraz przyczyna bólu (pominięte zostało samo doznanie bólowe)<sup>4</sup>. W poszczególnych językach tym zasadniczym elementom (jako argumentom w strukturze predykatowo-argumentowej) mogą być przypisane różne role semantyczne, np. nazwa części ciała może występować w roli lokalizatora bólu, podmiotu lub bodźca wywołującego wrażenie bólu; osobie doznającej bólu można przypisać semantyczną rolę eksperiencera bądź właściciela (posesora) bolącej części ciała; przyczyna bólu z kolei może występować jako sprawca bólu lub jako źródło wrażenia bólowego. Możliwości te zostały zilustrowane przykładami z różnych języków.

Autorzy dostrzegli i opisali na przykładzie języka rosyjskiego zależność między określonymi schematami konotacyjnymi czasowników bólu (różnymi układami ról semantycznych przypisanych argumentom) i poszczególnymi typami opisywanego przez nie bólu fizycznego. Te dwa podstawowe rodzaje bólu to: 1) ból pojawiający się jako bezpośrednie następstwo bodźca bólowego, chwilowy i szybko mijający (chodzi o ból fizjologiczny) oraz 2) ból długotrwały, którego nie

<sup>4</sup> W tym miejscu badacze nawiązują do teorii ram interpretacyjnych Charlesa Fillmore'a oraz do projektu FrameNet opisującego podstawowe ramy interpretacyjne dla języka angielskiego (<http://framenet.icsi.berkeley.edu>).



daje się łatwo zwalczyć (jest to ból fizyczny połączony z cierpieniem psychicznym).

Badacze zwrócili także uwagę na fakt, że w wielu językach (m.in. w rosyjskim, niemieckim i polskim) podstawowe czasowniki odnoszące się do bólu fizycznego (jak np. polski predykat [*kogoś*] *boli* [coś]) występują w znaczeniu psychicznym i nazywają cierpienie, ból duchowy, mentalny. Tej różnicy znaczenia towarzyszy często zmiana konstrukcji składniowej lub ról semantycznych argumentów, np. w języku niemieckim w znaczeniu fizycznym czasownik *schmerzen* łączy się z określeniem osoby doznającej bólu w celowniku: *Der Rücken schmerzt mir* 'boli mnie plecy', w znaczeniu emocjonalnym zaś – w bierniku: *Die Sehnsucht schmerzt mich* 'tęsknota mnie boli'. Inaczej jest w polszczyźnie: znaczenie psychiczne może być wyrażane za pomocą osobnych predykatów mentalnych, np. [*ktoś*] *boleje nad tym, że\_ / [czymś]*, [*ktoś*] *ubolewa nad tym, że\_ / [czymś]*, lub za pomocą czasownika [*kogoś*] *boli* [coś], który prymarnie oznacza wrażenie fizyczne. Od podstawowego znaczenia cielesnego różni się on przede wszystkim realizacją pozycji drugiego argumentu – w znaczeniu psychicznym tego czasownika tym, co boli, nie jest część ciała, lecz pewne zdarzenie, sytuacja, która jest przyczyną negatywnych przeżyć podmiotu<sup>5</sup>.

### 3. BÓL W PERSPEKTYWIE POZAJĘZYKOWEJ – ROZWAŻANIA ANTROPOLOGICZNE

Zastosowana w monografii metodologia badawcza łącząca charakterystykę systemową omawianych wyrażen z elementami opisu kognitywnego pozwoliła autorom rozszerzyć pole widzenia i powiązać interpretację ściśle językową czasowników bólu z uwarunkowaniami kulturowymi i obyczajowymi. Przyjęcie takiej postawy metodologicznej skutkuje również tym, że uwaga badaczy skupiona jest na analizie rzeczywistych użyc badanych jednostek, ukazujących sposób rozumienia pojęcia <bólu> przez użytkowników danego języka.

W przedostatnim rozdziale publikacji, poświęconym kulturowo-antropologicznym aspektom bólu, badacze poruszają kilka niezwykle interesujących kwestii, wykazując się przy tym znakomitym obeznanem w literaturze przedmiotu. Jednym z omawianych problemów jest relacja między naukowym rozumieniem bólu i jego obrazem zawartym w języku. Autorzy przyznają, że należy być ostrożnym przy włączaniu terminologii medycznej do rozważań językowych – interpretacja na-

<sup>5</sup> Relacji między znaczeniem fizycznym i psychicznym podstawowych czasowników bólu oraz samego rzeczownika *ból* we współczesnym języku polskim poświęciłam osobny artykuł, w którego tytule: *Czy wyrażenia ból głowy i ból rozstania odsyłają do tego samego pojęcia 'bólu'?* zaznaczyłam ową różnicę (por. Chojnacka-Kuraś, w druku).



ukowa określonego zjawiska nie zawsze pokrywa się z jego rozumieniem potocznym (a takie rozumienie jest przedmiotem analizy lingwistycznej). Jednak z drugiej strony – słownictwo medyczne dotyczące bólu bazuje na metaforze. Określenia bólu uznane za specjalistyczne (charakteryzujące różne parametry doznania bólowego: jego siłę, czas trwania czy sposób działania) w znacznej części pochodzą z rozmów lekarzy z pacjentami, którzy opisują swój ból w sposób, na jaki pozwala im ich niespecjalistyczna wiedza, praktyczne, życiowe doświadczenie czy wyobraźnia.

Sporo uwagi poświęcono antropocentryzmowi języka oraz roli czynników biologicznych i kulturowych w kształtowaniu językowego obrazu świata. Autorzy rozdziału podkreślają, że odczucia cielesne człowieka są podstawowym źródłem metafor pojęciowych – także w wypadku obrazowania bólu fizycznego. Ból jest przy tym wyjątkowo interesującym przedmiotem badań, ponieważ jako złożone zjawisko psychofizyczne łączy w sposób nierozzerwalny dwie płaszczyzny: cielesną i psychiczną.

Badacze przyznają, że rola języka w przedstawianiu bólu fizycznego jest kluczowa. Przywołują prace Ludwika Wittgensteina i Edmunda Husserla dotyczące problematyki filozoficznej związanej z odczuwaniem bólu i wyrażaniem tego przeżycia słowami. Z myśli Wittgensteina szczególnie bliska jest im ta, że tylko osoba odczuwająca ból wie, kiedy i jak ją boli – inni mogą się tego jedynie domyślać. Z kolei wskazane przez badaczy twierdzenie Husserla głosi, że istota odczucia (także bólu) przejawia się w chwili, kiedy człowiek opowiada o tym, czego doznaje. Z rozważań obu filozofów wyłania się wyjątkowo subiektywny charakter bólu, który – jak słusznie zauważają autorzy omawianego rozdziału – ma swoje odzwierciedlenie w języku. Otóż najbardziej naturalną sytuacją mówienia o bólu jest ta, kiedy podmiot odczuwający ból mówi o swoim aktualnym przeżyciu, a więc wypowiada się w pierwszej osobie i w czasie teraźniejszym.

Kolejny przedmiot zainteresowania badaczy stanowi kwestia reakcji człowieka na ból i różnego typu uwarunkowania, które kształtują określone zachowania bólowe. Autorzy nawiązują m.in. do prac antropologicznych Marka Zborowskiego oraz Esther Cohen poświęconych czynnikom wpływającym na sposób okazywania uczuć, w tym na zachowania się człowieka doświadczającego bólu – są to zwłaszcza: wiek, płeć, wykształcenie, cechy osobnicze, jak i uwarunkowania kulturowo-geograficzne.

Po przedstawieniu wybranych aspektów szerszych rozważań nad zjawiskiem bólu ukraińscy lingwiści zarysowują perspektywę dalszych badań interdyscyplinarnych. Ich celem byłoby m.in. znalezienie odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu czynnikiem kulturowo-geograficznym, opisanym w pracach antropologów, odpowiadają różnice w sposobach językowej konceptualizacji bólu w poszczególnych językach.



Innym problemem, uznanym przez badaczy za potencjalny przedmiot przyszłych analiz, jest doprecyzowanie kwestii uniwersalności samego zjawiska bólu oraz sposobów jego przeżywania i wyrażania w języku. Zastanawia ich to, na ile odtworzone w opisanych językach sposoby obrazowania bólu wiążą się z uniwersalnymi, ogólnoludzkimi schematami kognitywnymi, na ile zaś są wynikiem oddziaływania na język standardów wytworzonych przez daną kulturę.

#### 4. ROZWAŻANIA O ETYMOLOGII I ROZWOJU ZNACZENIOWYM CZASOWNIKA \*BOLETI

Projekt, którego wyniki przedstawione zostały w publikacji *Континент боль*, początkowo był pomyślany jako opis synchroniczny. Przyjęta metodologia opisu umożliwiła jednak włączenie do całościowej analizy leksyki bólu elementów refleksji diachronicznej. Opis z założenia synchroniczny został wzbogacony uwagami o rozwoju znaczeniowym badanych jednostek. Autorzy uznali również, że badania porównawcze nad semantyką leksykalną i rozważania o charakterze etymologicznym mogą się wzajemnie uzupełniać, dostarczając badaczom argumentów potwierdzających lub podważających słusność ich interpretacji. Badania typologiczne pomagają ocenić prawdopodobieństwo rozwoju semantycznego wyrazów w ramach rekonstrukcji etymologicznej. Dane historycznojęzykowe zaś okazują się pożyteczne przy modelowaniu prototypowych sytuacji związanych z analizowanym zjawiskiem (np. z doświadczaniem bólu fizycznego) i odpowiadającymi mu pojęciami.

W ostatniej części monografii przywołane zostały dwie wersje etymologii prasłowiańskiego czasownika \**boleti*. Pierwsza z nich łączy ten ogólnosłowiański czasownik ze znaczeniem 'być silnym', druga zaś wiąże jego treść z pojęciami <choroby>, <umierania>, <męczenia> oraz <zła>. Właśnie ta interpretacja autorce rozdziału, Galinie Javorskiej, wydaje się bardziej przekonująca. Jako przykład powiązania pojęcia <bólu> z <męką> i <złem> podaje wyrażenia językowe (często metonimiczne) odnoszące się do złego stanu zdrowia (doprowadzającego z czasem do śmierci) lub ogólnie niedobrego samopoczucia spowodowanego bólem, chorobą, np. *ktoś źle się czuje*, *niedobrze z kimś jest*, *z kimś jest coraz gorzej*. Uważa, że przy takiej rekonstrukcji etymologicznej w strukturze pojęcia <bólu> pojawia się element negatywnej oceny, dotyczący zarówno stanu fizycznego i psychicznego osoby doświadczającej bólu, jak i przyczyn oraz skutków doznania bólowego.

Poszukując innego pierwotnego znaczenia czasownika \**boleti*, Javorska odwołuje się do wniosków płynących z badań typologicznych – zwraca uwagę na fakt, że w wielu językach do opisu sposobu działania bólu służą czasowniki oznaczające fizyczne oddziaływanie na obiekt



(często z użyciem instrumentu), prowadzące do jego deformacji bądź przerwania ciągłości, np. w polskich wyrażeniach: *kluje kogoś w kolanie, rwie kogoś w nodze, ból przesywa komuś skronie, łupie kogoś w głowie, ból rozrywa komuś czaszkę* i in. Z tego typu użyc wylania się specyficzny obraz istoty ludzkiej – zdrowy, prawidłowo funkcjonujący człowiek jest pewną całością, a każde naruszenie tej całości oznacza coś złego. Zatem pierwotny sens czasownika \**boleti* mógł być motywowany znaczeniem ‘uderzać’, ‘ranić’.

Interesujące są także spostrzeżenia autorki dotyczące kauzatywnego i stanowego charakteru podstawowych czasowników bólu w rodzinie języków słowiańskich. Otóż zauważa ona, że w językach zachodnio- i południowosłowiańskich (zatem uwaga ta dotyczy również polszczyzny) czasownik wyrażający odczuwanie bólu łączy się z biernikiem i ma znaczenie sprawcze ‘sprawiać ból’: *coś* (część ciała bądź organ wewnętrzny) *zawsze boli kogoś*. Natomiast w języku rosyjskim, należącym do grupy języków wschodniosłowiańskich, leksem *болеть* łączy się z wyrażeniem przyimkowym (por. *у меня болит голова*) – jest to czasownik z grupy stanowych, odnosi się do odczuwania bólu.

## 5. WŁAŚCIWOŚCI POLSKIEGO CZASOWNIKA BOLEĆ

Chociaż przedstawione powyżej próby wskazania ogólnych właściwości semantycznych podstawowych czasowników wyrażających ból fizyczny w grupie języków słowiańskich są niezwykle cenne, to trudno zgodzić się z interpretacją polskiego predykatu [*kogoś*] *boli* [*coś*] jako czasownika kauzatywnego. Warto w związku z tym przyrzeć się bliżej analizie polskiego materiału językowego oraz wnioskowi zawartemu w rozdziale poświęconym polszczyźnie. Do kilku uwag Galiny Javorskiej i Tatiany Hajder dotyczących semantyki polskich czasowników bólu można mieć pewne zastrzeżenia.

Autorki rozpoczynają rozważania od opisu predykatu *boleć* ([*kogoś*] *boli* [*coś*]), podstawowego, neutralnego stylistycznie czasownika bólu w polszczyźnie. Słusznie zaznaczają, że odnosi się on zarówno do bólu fizycznego, jak i do bólu w sensie psychicznym, ale różnie w obu znaczeniach jest realizowany. W znaczeniu fizycznym pozycję drugiego argumentu zajmują wyrażenia nazywające część (obszar) ciała bądź organ wewnętrzny, w którym podmiot doznania odczuwa ból, np. *boli mnie ręka, boli mnie żołądek*. Czasownik ten może mieć także postać [*kogoś*] *boli* [*gdzieś*] – najczęściej z zaimkiem wskazującym *tu* lub z wyrażeniem przyimkowym wskazującym na miejsce odczuwania bólu, np. *boli mnie w uchu / pod kolanem*. W sensie psychicznym natomiast drugi argument ma charakter zdarzeniowy – w jego roli występują wyrażenia odnoszące się do wydarzenia, sytuacji lub pewnego stanu, które są odbierane przez podmiot jako przykre, krzywdzące,



złe, np. *boli mnie niesprawiedliwość, boli mnie cudza krzywda, boli mnie nasze rozstanie*. Podstawowa postać predykatu *boleć* w znaczeniu psychicznym to [*kogoś*] *boli* (*to*), *że* z otwartym miejscem dla zdania podrzędnego.

Kolejna różnica w realizacji sensu fizycznego i psychicznego omawianego czasownika, na którą zwracają uwagę autorki rozdziału, to jego odpowiednik w aspekcie dokonanym. Można w polszczyźnie powiedzieć: *zabolał mnie brzuch* i *rozbolał mnie brzuch*, opisując wrażenie cielesne, natomiast w odniesieniu do odczucia mentalnego da się użyć tylko formy *zaboleć*, np. *zabolały mnie jego słowa* (nie: *\*rozbolały mnie jego słowa*). Semantyka czasownika *rozboleć* – jak interpretują Javorska i Hajder – wskazuje na punkt początkowy odczucia bólowego oraz na jego rozwój w czasie, narastanie, nasilanie się bólu. Takich komponentów znaczeniowych nie zawiera leksem *zaboleć*, który wyraża początkową fazę bólu i dodatkowo może implikować jego przyczynę.

Badaczki uznają, że czasownik [*kogoś*] *boli* [*coś*] ma podstawowe znaczenie kauzatywne 'sprawiać ból, być przyczyną bólu', a jako wtórne – znaczenie stanowe 'odczuwać ból'. Nie jest to najtrafniejsze stwierdzenie. W głębokiej strukturze znaczeniowej tego czasownika nie ma składnika, który pełniłby rolę semantyczną agensa, sprawcy. Boląca część ciała jest lokalizatorem bólu, wskazuje na miejsce, w którym ból jest odczuwany. Czasownik [*kogoś*] *boli* [*coś*] jest czasownikiem stanowym. Oczywiście każdy ból ma swoje źródło (nieraz bardzo trudne do określenia) i element semantyczny 'przyczyna bólu' – jako swego rodzaju sprawca odczucia – może być wprowadzony dodatkowo, np. *palce mnie bolą z zimna* (zimno sprawia, że bolą mnie palce / czuję w palcach ból), *plecy mnie bolą od niewygodnego krzesła* (siedzenie na niewygodnym krześle sprawia, że bolą mnie plecy / czuję w plecach ból).

Są jednak takie konteksty, w których przyczyna bólu jest wydobyta na pierwszy plan, np. *boli mnie uderzenie, boli mnie twój mocny uścisk*. Fakt, że uderzenie czy uścisk mają konkretną lokalizację w ciele (w tym miejscu osoba uderzona odczuwa ból), pozostaje w tle. Może to sprawiać wrażenie, że czasownik [*kogoś*] *boli* [*coś*] zyskuje znaczenie kauzatywne. Wydaje się jednak, że dochodzi tu jedynie do zmiany hierarchii elementów semantycznych. Zasadnicze znaczenie stanowe jest zachowane.

Niemalą kłopot sprawia badaczkom wskazanie właściwego experiencera, podmiotu bólu. Trudność tę uzasadniają występująca w języku polskim złożoną zależnością między „ja” i ciałem oraz między ciałem i jego częściami. Zdaniem autorek w polszczyźnie doznające „ja” jest oddzielone od bolącej części ciała. Tym, co boli, może być albo ciało (jego część), albo osoba, do której ciało (wraz z bolącym miejscem) należy. Podobne wątpliwości nie rodzą się przy analizie wy-



powiedzi w języku angielskim, w którym – jak zaznaczają Javorska i Hajder – konieczne jest wprowadzenie zaimka dzierżawczego przy nazwie części ciała (np. *my head hurts*), dzięki czemu zostaje ona bezpośrednio powiązana z osobą.

Można odnieść wrażenie, że sygnalizowane przez autorki problemy wynikają z dwóch przyczyn. Jedną z nich jest połączenie dwóch porządków: składniowego i semantycznego. Nazwa części ciała występuje w mianowniku, ale nie jest podmiotem semantycznym. W wypadku czasownika [*kogoś*] *boli* [*coś*] eksperimenterem (właściwym podmiotem doznania) jest osoba odczuwająca ból w swoim ciele. Powiązanie ciała z osobą jest oczywiste i nie musi być dodatkowo wyrażane. Wypowiedzi typu: *boli mnie moja ręka* lub *zabolala ją jej noga* z powodu redundancji są uznawane za niepoprawne. Poza tym badaczki zasugerowały się definicjami słownikowymi czasownika *boleć*, które najczęściej opisują jego znaczenie jako 'sprawiać ból, być przyczyną bólu'. W analizie językowej danej jednostki należy oczywiście uwzględnić jej eksplikacje słownikowe. Jednak w wypadku omawianego czasownika definicje zawarte w słownikach ogólnych języka polskiego nie zdają sprawy z istoty jego znaczenia. W moim przekonaniu najlepiej sformułowaną definicję tego leksemu zawiera *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), który zwraca uwagę na elementy struktury predykatowo-argumentowej czasownika *boleć* widoczne w formie 3. osoby liczby pojedynczej: „Jeśli boli nas jakaś część ciała, to odczuwamy w niej ból”.

Niewątpliwą zaletą omawianego rozdziału jest to, że autorki poruszają w nim wiele różnych kwestii związanych z właściwościami czasownika *boleć*. W perspektywie ogólnej charakterystyki omawianego leksemu zaprezentowane przez badaczki spostrzeżenia są niezwykle cenne. I tak, Javorska i Hajder zastanawiają się nad sensem form zaprzeczonych w użyciach wskazujących na wrażenie fizyczne i odczucie psychiczne. Dochodzą do wniosku, że w znaczeniu fizycznym brak bólu jest stanem naturalnym i pożądanym; przeważnie nie mówi się o częściach ciała, które nie bolą (chyba że w kontekście ustającego bólu, np. *już mnie głowa nie boli, od dawna nie bolą mnie plecy*). W znaczeniu psychicznym natomiast – jak sugerują autorki – jest odwrotnie. Nieodczuwanie bólu jest czymś nietypowym, czymś w danej sytuacji dziwnym, np. *rozstanie wcale mnie nie boli, nie bolą mnie jego słowa*. Badaczki formułują ciekawe uwagi również o charakterze psycholingwistycznym. Uznają, że mówienie o bólu (ogólnie opowiadanie o swoich dolegliwościach i pytanie innych o stan zdrowia – dotyczy to szczególnie kobiet i osób starszych) pełni w komunikacji funkcję facytyczną i jest typowym zachowaniem językowym Polaków<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Wydaje się, że nie tylko Polacy chętnie rozmawiają o zdrowiu, w tym o swoich doświadczeniach bólowych. Okazywanie zainteresowania stanem zdrowia i samopoczuciem innych jest, jak sędzę, zachowaniem właściwym



Dalsza część rozdziału poświęcona jest obrazowaniu metaforycznemu bólu. Zgodnie z przyjętymi w projekcie założeniami autorki analizują czasowniki pochodzące z różnych pól znaczeniowych, wykorzystywane w polszczyźnie do charakteryzowania bólu. Jak wynika z oglądu przytoczonego w tekście materiału, doświadczenie bólowe najczęściej jest opisywane w języku polskim za pomocą leksemów związanych ze sferą pojęciową ognia (*pali mnie w gardle*) i światła (*ból promieniuje na całe ciało*) oraz czasowników ruchu i fizycznego oddziaływania na obiekt. W obrębie tej ostatniej grupy zostały wydzielone szczegółowe kategorie zawierające czasowniki o znaczeniu agentywnym z wykorzystaniem narzędzia (*łupie mnie w skroniach, ból świdruje mi czaszkę*) i quasi-narzędzia (*drapie mnie w gardle, rwie kogoś w stawach*) oraz czasowniki wyrażające samozniszczenie obiektu (*głowa mi pęka z bólu*).

Prezentacja poszczególnych czasowników służących w polszczyźnie do przedstawiania bólu w sposób metaforyczny wygląda podobnie. Najpierw autorki podają prymarne znaczenie danego leksemu, jego strukturę konotacyjną oraz konteksty użycia. Przykładowo, znaczenie ogólne czasownika *piec* to 'poddawać wpływowi wysokiej temperatury', [*ktoś*] *piecze* [*coś*], *piec chleb, ktoś piecze kielbaski na rożnie*. Następnie analizują zastosowanie tego czasownika w wypowiedziach opisujących doznane bólowe. Zwracają szczególną uwagę na zmianę właściwości składniowych i ról semantycznych argumentów. Czasownik *piec* w użyciach odnoszących się do bólu fizycznego ma postać [*kogoś*] *piecze* [*coś*] z wariantem [*kogoś*] *piecze* [*gdzieś*] i otwiera miejsce na dwa argumenty. Pierwszy wskazuje na podmiot odczuwający pieczenie, drugi zaś – na lokalizację tego wrażenia w ciele, np. *piecze mnie gardło / w gardle*. Uwagom autorki nie uszły także konteksty, w których omawiane czasowniki wskazują na odczucia emocjonalne, np. przy analizie leksemów *palić* i *płonąć* podają przykładowe wyrażenia: *ktoś spalił się / płonie ze wstydu*.

Przy uważnej lekturze niniejszego rozdziału czytelnikowi może nasunąć się refleksja, że w wielu wypadkach autorki potraktowały odczu-

---

ludziom różnych narodowości. Znane w polszczyźnie wyrażenia typu: *Jak w pewnym wieku człowiek się rano budzi i nic go nie boli, to znaczy, że już nie żyje* lub *Jak ci nic nie strzyka, to znaczy, że umarłeś* ukazują ból jako naturalny element życia. Mówienie o dolegliwościach bólowych jest w pewnym sensie mówieniem o życiu. Z drugiej strony, utrwalone w świadomości ludzi wyobrażenie bólu jako czegoś normalnego i nieuniknionego (np. w wyrażeniach: *Musi boleć. To normalne, że boli. Poboli, poboli i przestanie*) pokutuje często lekceważeniem odczuć osoby cierpiącej. W Polsce sytuacja chorych, którzy zmagają się m.in. z bólem nowotworowym, stopniowo zmienia się na lepsze. Jest to jednak proces bardzo powolny, gdyż wymaga reorganizacji na różnych poziomach systemu opieki zdrowotnej, a także (a może przede wszystkim) zmiany mentalności lekarzy, personelu szpitalnego oraz całego społeczeństwa (por. Hilgier 2008).



wany przez podmiot bólu dyskomfort fizyczny zbyt szeroko. Niepotrzebnie włączyły do obszaru badań kilka czasowników i wyrażań, które nie odnoszą się do bólu (np. takie jak: *życie daje mi mocno popalić, kogoś gryzie sumienie, cisza bębni komuś w uszach, komuś oko lata*), oraz podały za dużo przykładów użycia prezentowanych czasowników w znaczeniach niezwiązanych bezpośrednio z tematem rozważań. Jak wiadomo, nie każdy dyskomfort fizyczny jest odczuwany jako ból. Szum w głowie (*komuś szumi w głowie*), burczenie w brzuchu (*komuś burczy w brzuchu*) czy trzeszczenie w kolanach (*komuś trzeszczą kolana*) są wprawdzie odczuciami cielesnymi, które mogą być oceniane negatywnie, ale niekoniecznie (i nie zawsze) wiążą się z doznawaniem bólu.

Uwaga ta dotyczy nie tylko rozdziału o polskich czasownikach bólu. Zbyt szeroki zakres badanych wyrażań, w tym uwzględnianie kontekstów użycia rozpatrywanych czasowników, które nie są związane z bólem, jest widoczny także w innych częściach monografii. Przykładowo, w rozdziale poświęconym językowi angielskiemu wymienione zostały różne użycia czasownika *to burn*, w większości ukazujące jego znaczenie prymarne. Mowa jest o różnych fizycznych odczuciach, wrażeniach, także związanych z przeżyciami emocjonalnymi, takimi jak zauroczenie, miłość, zawstydzenie (np. w tłumaczeniu na język polski: *ktoś płonie z miłości, uszy kogoś pieką, serce pała miłością*), przy czym użycie wyrażających jednoznacznie doświadczanie bólu jest niewiele.

## 6. PODSUMOWANIE

Zaprezentowana publikacja jest niewątpliwie ambitną i nowatorską próbą ukazania konceptualizacji pojęcia <bólu> w różnorodnych językach i kulturach. Należy docenić przedstawiony w niej ujednolicony opis oraz wypracowaną metodologię badawczą, dostosowaną do analizy tak wielu zróżnicowanych typologicznie języków. Na uwagę zasługuje wnikliwe rozpoznanie systemowych właściwości podstawowych predykatów bólu w poszczególnych językach, w tym szczegółowy opis struktur predykatowo-argumentowych badanych czasowników wraz z charakterystyką ról semantycznych argumentów.

Szczególnie cenne (i interesujące) wydają się analizy metaforycznych użycia czasowników służących do obrazowania bólu w opisywanych językach, prowadzące do wniosku, że można wydzielić wspólny dla większości języków zestaw domen źródłowych. Domeny te nabierają cech uniwersalnych. Potwierdzają założenie, że doświadczanie bólu fizycznego jest wpisane w kondycję człowieka. Zdają się także dowodzić słuszności tezy, że ból fizyczny w ogromnym stopniu jest przez ludzi rozumiany i opisywany podobnie, niezależnie od miejsca, w którym żyją, oraz języka, którym się posługują. Jednocześnie autorzy podkreślają i ilustrują odpowiednimi przykładami, że mimo ogólnych



podobieństw w konceptualizacji bólu badane w monografii języki ujmują sytuację doświadczania bólu fizycznego w specyficzny dla siebie sposób. W niektórych językach dominują formy duratywne czasowników, w innych – rezultatywne, jedne języki cechują się dynamicznym, inne zaś – raczej statycznym obrazem bólu. Różnie też na gruncie poszczególnych języków przedstawiają się zmiany właściwości gramatycznych czasowników, które z konkretnych pól źródłowych przechodzą do przestrzeni pojęciowej bólu.

Należy pamiętać, że omawiana publikacja prezentuje wyniki jedynie pewnego odcinka badań w projekcie o dużym rozmachu i skali. Planowane w dalszej perspektywie badania metafor pojęciowych i schematów wyobrażeniowych w różnych językach w powiązaniu z uwarunkowaniami kulturowymi zapewne wzbogacą dotychczasowe rezultaty wstępnych analiz, jakie zostały zaprezentowane w przedstawionej monografii.

Praca *Концепт боль в типологическом освещении* jest szczególnie interesująca i inspirująca pod względem metodologicznym. Ukazane w niej kolejne etapy postępowania badawczego, łączącego w przemyślany sposób podstawową charakterystykę systemową jednostek z opisem kognitywnym, obejmującym m.in. analizę procesów metaforyzacji i sposobów językowego obrazowania bólu (przy jednoczesnym zorientowaniu uwagi na zjawiska o charakterze tekstowym), z pewnością mogą posłużyć jako wzorzec tego typu analiz. Zaprezentowane studium jako całość stanowi wartościowy wkład do literatury lingwistycznej w zakresie teorii i praktyki badań semantycznych. Dotyka przy tym ważnych aspektów człowieczeństwa, których odzwierciedlenie w języku coraz częściej staje się przedmiotem refleksji językoznawców.

## Literatura

- D. Biro, 2010, *The Language of Pain: Finding Words, Compassion, and Relief*, New York.
- M. Chojnacka, 2010a, *Ból wśród opisów uczuć w polszczyźnie*, [w:] *Humanistyka XXI wieku. Badania doktorantów Wydziału Polonistyki UW*, Warszawa, s. 95–103 [wydanie elektroniczne].
- M. Chojnacka, 2010b, *Środki leksykalne służące wyrażaniu różnych faz bólu w języku polskim*, „Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)”, Band 13, red. K.B. Fischer, G. Krumbholz, M. Lazar, J. Rąbiega-Wiśniewska, München–Berlin, s. 15–20.
- M. Chojnacka-Kuraś, (w druku), *Czy wyrażenia ból głowy i ból rozstania odwołują się do tego samego pojęcia 'bólu'?*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku i tekście*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa.
- A. Dyszak, 1992, *Orzeczenia syntetyczne wyrażające cierpienie fizyczne we współczesnym języku polskim*, Bydgoszcz.



- M. Hilgier, 2008, *O bólu do bólu. Niedokończona rozmowa*, Warszawa.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Концепт боль в типологическом освещении, 2009, red. В. Брицын, Е. Рахилина, Т. Резникова, Г. Яворская, Київ.
- Z. Kövesces, 2005, *The conceptual structure of happiness and pain*, [w:] *Reconstructing Pain and Joy: Linguistic, Literary and Cultural Perspectives*, red. Ch. Lascaratou, A. Despotopoulou, E. Ifantidou, Newcastle, s. 17–34.
- Ch. Lascaratou, 2007, *The Language of Pain. Expression or Description? The Case of Greek*, Amsterdam.
- I. Nowakowska-Kempna, 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- I. Nowakowska-Kempna, 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa.
- I. Nowakowska-Kempna, 2000, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II. Data*, Warszawa.
- E. Rachilina (with A. Bonch-Osmolovskaya and T. Reznikova), 2008, *Metaphors of pain in a typological perspective. An update* (prezentacja dostępna na stronie: [http://academiasalensis.org/index.php?option=com\\_content&view=article&id=26&Itemid=25&lang=en](http://academiasalensis.org/index.php?option=com_content&view=article&id=26&Itemid=25&lang=en)).
- K. Waszakowa, 2010a, *Konceptualizace bolesti v polštině (Příspěvek ke srovnávacímu výzkumu)*, „Slovo a slovesnost” 4, Praga, s. 298–309.
- K. Waszakowa, 2010b, *Jak użytkownicy polszczyzny myślą i mówią o doświadczaniu bólu fizycznego?*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 5–20.
- A. Wierzbicka, 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- A. Wierzbicka, 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.

### **Comparative research on the linguistic conceptualisation of <pain>**

#### Summary

The paper brings the monograph *Концепт боль в типологическом освещении* [trans. *The notion of 'pain' in the typological approach*] concerning the Russian-Ukrainian comparative studies on linguistic conceptualisation of pain closer to the Polish recipient. The paper presents the primary methodological assumptions of the project, the research steps taken by the authors, the results of the analyses conducted on the material extracted from over ten languages, as well as the perspectives of further interdisciplinary research. Particular attention is given to the chapter on the primary and secondary pain-related verbs in the Polish language. The book is situated against the background of the publications to date which touch upon the issue of the linguistic image of pain. The reference to earlier works has enabled the author to present the innovation and value of the discussed publication. The monograph is a valuable complement of the relevant literature with respect to semantic comparative studies, above all due to the employed research method, which combines the systemic approach of individuals with a cognitive description.

Trans. M. Czarnecka



Marcin Zabawa  
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

## **SUROWY, LOKALIZACJA, BIBLIOTEKA I INNE: O NAJNOWSZYCH NEOSEMANTYZMACH W POLSZCZYŹNIE**

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najnowszych neosemantyzmów w polszczyźnie<sup>1</sup>, zarówno takich, których źródłem jest język angielski, jak i takich, które powstały już na gruncie polszczyzny<sup>2</sup>. Bibliografia prac nt. współczesnych neosemantyzmów jest już stosunkowo bogata, zob. prace autorstwa A. Markowskiego (1992, 2000, 2004, 2006), A. Witalisz (2007), a także autora niniejszego artykułu (Zabawa 2004, 2008, 2010); wciąż jednak pojawiają się nowe konstrukcje tego typu, co wymusza konieczność prowadzenia stałych badań w tym zakresie. Przedstawione w niniejszej pracy neosemantyzmy nie zostały dotychczas opisane (wedle najlepszej wiedzy autora) w literaturze przedmiotu (z wyjątkiem słowa *promocja*, por. przypis 5). Nie zostały one także uwzględnione przez *Uniwersalny słownik języka polskiego* (w skrócie USJP<sup>3</sup>) pod red. S. Dubisza, co potwierdza tezę, iż w zdecydowanej większości są to konstrukcje nowe. Pojawiają się one przede wszystkim, choć nie wyłącznie, w tekstach publikowanych w sieci Internet<sup>4</sup>, co potwierdza mój pogląd (zob. Zabawa 2010), że najnowsze zjawiska językowe pojawiają się dziś często najpierw w tekstach internetowych (i tam na początku się rozprzestrzeniają), a dopiero później przedostają się do innych odmian polszczyzny, np. języka prasy czy potocznego języka mówionego. Oto ich przegląd:

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest zatem swego rodzaju kontynuacją moich poprzednich prac nt. neosemantyzmów, zamieszczonych w „Poradniku Językowym”, z. 9/2004, 9/2008 i 10/2010 (Zabawa 2004, 2008, 2010).

<sup>2</sup> Trzeba tutaj dodać, iż takie rozróżnienie nie zawsze jest łatwe do dokonania; co więcej, w wypadku niektórych słów oba procesy (neosemantyzacja rodzima i wpływ języków obcych, przede wszystkim angielszczyzny) mogą się nakładać. Szerzej o kryteriach ustalania źródeł neosemantyzmów pisze A. Markowski (2000, 2004) oraz A. Witalisz (2007).

<sup>3</sup> Wykaz skrótów nazw słowników użytych w niniejszej pracy znajduje się na końcu artykułu.

<sup>4</sup> Mam tu na myśli także, a może nawet przede wszystkim, teksty o charakterze nieoficjalnym, pisane na różnego rodzaju forach internetowych, blogach itp.



1. *Promocja*<sup>5</sup>. „(I) 1. książk. działania zmierzające do spopularyzowania czegoś, mające ułatwić rozwój czegoś, upowszechnianie, propagowanie; 2. urz. a) przyznanie uczniowi prawa do uczenia się w następnej klasie; także: przejście ucznia do następnej klasy; b) przyznanie, nadanie tytułu naukowego (zwykle doktora) lub stopnia oficerskiego; także: ceremonia takiej nominacji; 3. sport. przemianowanie pionka na figurę – w szachach lub na damkę – w warcabach; (II) a) działania zmierzające do zwiększenia popularności firmy i jej produktów, do zwiększenia sprzedaży jakiegoś towaru, np. poprzez reklamę lub obniżenie ceny; reklamowanie, lansowanie; b) urządzone w atrakcyjnej oprawie spotkanie z klientami i dziennikarzami; także: program telewizyjny, audycja radiowa itp., poświęcone prezentacji i reklamie jakiegoś produktu; c) sprzedaż nowych towarów, nowego rodzaju usług po obniżonej cenie, stosowana w celu zwiększenia ich popularności oraz pozyskania klientów; sprzedaż promocyjna” (wg USJP). Słowo *promocja* jest niezwykle ciekawe, gdyż zmiany znaczeniowe zachodziły tutaj (i wciąż zachodzą) na kilku płaszczyznach. Jak już pisałem w moim wcześniejszym artykule (Zabawa 2008, tamże przykłady użycia), USJP (zob. też NSPP) zasadniczo dopuszcza użycie omawianego słowa jedynie w odniesieniu do nowych produktów. Wyraz ten jednak w wyraźny sposób rozszerzył swój zakres użycia i jest dziś często używany w odniesieniu do każdej obniżki ceny.

Dzisiaj słowo *promocja* nadal rozszerza swój zakres użycia, pojawiając się w nowych, niespotykanych wcześniej, kontekstach i kolokacjach. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na przykłady podane przez USJP, takie jak *promocja polskiej sztuki za granicą* (hasło I, znaczenie 1) czy *promocja małych firm* (hasło II, znaczenie 1). Dzisiaj tego typu użycia *promocji* „robią zawrotną karierę”: *promuje się* bowiem także np. powiaty, województwa, a nawet cały kraj: „powiatowe Święto Sera to [...] kolejna *promocja*<sup>6</sup> dla Powiatu Ostrowskiego<sup>7</sup>” (<http://www.ostrow24.tv/news/swieto-sera><sup>8</sup>), „*promocja* Polski: 400

<sup>5</sup> Słowo to zostało już opisane m.in. przez A. Otwinowską-Kasztelanic (2000: 91) oraz A. Markowskiego (2004: 48–49, 2006: 247–248), a także przede mną w jednej z poprzednich prac nt. zapożyczeń semantycznych (Zabawa 2008: 37–38). Wspominam jednak o nim ponownie, ponieważ pojawiły się nowe konteksty, w których to słowo jest używane.

<sup>6</sup> Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą od autora artykułu; w cytatach została zachowana oryginalna pisownia.

<sup>7</sup> Warto przy okazji zwrócić uwagę na konstrukcję *promocja dla*, która jest dziś spotykana coraz częściej, por. *promocja dla województwa*, *promocja dla Polski* itp.; takie konstrukcje szczególnie często można znaleźć w tekstach publikowanych w Internecie.

<sup>8</sup> Data dostępu do wszystkich stron internetowych wymienionych w artykule: styczeń 2011.



spotów<sup>9</sup> w BBC, 100 w CNN” (<http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33181,2872485.html>). Co więcej, omawiane słowo pojawia się wciąż w nowych kontekstach: *promuje* się m.in. zatrudnienie (oraz tzw. samozatrudnienie), przedsiębiorczość, zdrowie, trzeźwość, bezpieczną jazdę, sport, narciarstwo, eksport, import itp. Słowo to występuje także w konstrukcjach o wydźwięku ironicznym, kpiącym czy złośliwym: „nazwałabym to *promocją bezrobocia!*” ([http://www.pawlowice.pl/asp/pl\\_start.asp?typ=11&strona=9&akcja=archiwum](http://www.pawlowice.pl/asp/pl_start.asp?typ=11&strona=9&akcja=archiwum)). Inne tego typu przykłady to *promocja chuligaństwa, pijaństwa czy bezkarności*. Jak się zatem wydaje, słowo *promocja* może łączyć się dziś z niemal każdym rzeczownikiem.

Co więcej, *promocja* pojawia się w nowych, niespotykanych wcześniej konstrukcjach, takich jak np. *pracować w promocji, w promocjach*<sup>10</sup> (tj. zajmować się zawodowo promowaniem czegoś; określenie to dotyczy często pracy w supermarkecie, gdzie zachęca się klientów do kupna jakiegoś towaru, częstuje się próbkami jedzenia itp.; por. też przypis 11 w dalszej części artykułu). Co interesujące, słowo to często jest używane również z przyimkiem *na* lub *przy* w tym samym znaczeniu. Zatem konstrukcja *pracować + promocja* występuje w kilku różnych wariantach, różniących się użyciem przyimka oraz formą słowa *promocja* (używanego w liczbie pojedynczej bądź mnogiej), por. np. „obecnie pracuje w *promocji* miasta” ([http://elblag.gazeta.pl/GazetaElblag/1,91928,7555630,W\\_czwartek\\_spotkanie\\_z\\_Katarzyna\\_Enerlich.html](http://elblag.gazeta.pl/GazetaElblag/1,91928,7555630,W_czwartek_spotkanie_z_Katarzyna_Enerlich.html)), „praca w *promocjach* raczej nie bywa celem zawodowych marzeń” (<http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90440,4510445.html>), „dzisiaj byłam na *hostessowaniu*”<sup>11</sup>. Praca

<sup>9</sup> Należy także zwrócić uwagę na zupełnie nieuzasadnione użycie angielskiej pożyczki leksykalnej (*spot*) w tym kontekście, istnieje bowiem odpowiednik rodzimy, tj. *reklama/reklamówka (telewizyjna/radiowa)*. W tym miejscu trzeba zauważyć, że nieco dziwnie wyglądają takie konstrukcje, jak *spot reklamowy*; co ciekawe, tego typu pleonazmy są używane stosunkowo często, zwłaszcza w tekstach internetowych. Warto też tutaj dodać, że *spot* w języku angielskim jest używany w wielu różnych znaczeniach; co ciekawe, stosunkowo rzadko występuje w znaczeniu ‘reklamy’. I tak, MW podaje 11 znaczeń omawianego słowa (używanego jako rzeczownik; trzeba tutaj bowiem zaznaczyć, że słowo to może również funkcjonować jako czasownik lub przymiotnik), a odniesienie do reklamy występuje dopiero na miejscu dziesiątym. OALD nie podaje takiego znaczenia w ogóle, ODE natomiast podaje takie znaczenie jedynie dla złożenia *spot advertising*. Takie też złożenie jest notowane przez polskie słowniki (WSWO, SZA) jako źródło pożyczki *spot* funkcjonującej w polszczyźnie.

<sup>10</sup> Konstrukcje tego typu najprawdopodobniej powstały już na gruncie polszczyzny; warto jednak należy zauważyć, że często kalkują one analogiczne konstrukcje angielskie (por. *work in promotions*).

<sup>11</sup> W tym miejscu należy zwrócić uwagę na ciekawy derywat, powstały na bazie zapożyczonego rzeczownika *hostessa*. Trzeba też dodać, że samo słowo *hostessa* jest neosemantyzmem. USJP podaje następującą definicję



na promocji może się wydawać [...]” (<http://polopiryinka.blogspot.com/2010/02/praca-na-promocji.html>), „Hostessa<sup>12</sup> – Praca na Promocjach w znanych Hipermarketach”<sup>13</sup> (<http://wroclaw.gumtree.pl/c-Praca-media-reklama-freelance-Hostessa-Praca-na-Promocjach-w-znanych-Hipermarketach-W0QQAdIdZ184531235>), „Praca przy promocji” ([http://www.polskastrefa.eu/ogloszenia/praca\\_przy\\_promocji\\_170242\\_6720.html](http://www.polskastrefa.eu/ogloszenia/praca_przy_promocji_170242_6720.html)), „praca przy promocjach i sprzedaży” (<http://info.gazetapraca.pl/temat/gazetapraca/praca+przy+promocjach+i+sprzed%C5%BCy>). Widać tutaj zatem nie tylko znaczne rozszerzenie zakresu możliwych kolokacji, ale i istnienie dużej liczby form wariantowych: *praca w/na/przy promocji/promocjach*.

Nie ulega wątpliwości, że słowo *promocja*, zarówno w swoich nowych znaczeniach i kolokacjach (opisanych powyżej), jak i tych dotychczasowych (przede wszystkim odnoszących się do 'obniżki ceny'), jest dziś słowem bardzo modnym i częstokroć nadużywanym, zarówno językowo, jak i „ekonomicznie” (bardzo często zapowiadane promocje wcale nimi nie są). Opisywane rozszerzanie łączliwości wyrazu dokonuje się najprawdopodobniej już na gruncie rodzimym, choć angielszczyzna może tu pełnić funkcję intensyfikującą. Można by w tym miejscu dodać, że omawiany wyraz (w znaczeniu 'obniżka ceny') wypiera (a może już wyparł) inne słowa, takie jak *obniżka* czy *rabat*<sup>14</sup>. Jak się jednak wydaje, jesteśmy w dzisiejszej wolnorynkowej rzeczywistości na to słowo niejako skazani.

omawianego wyrazu: „dziewczyna, kobieta opiekująca się gośćmi, pełniąca rolę przewodniczki, np. na wystawach, targach, w hotelach, na dworcach”. Podobną, choć nie identyczną, definicję znajdziemy w WSWO i SZA: „kobieta opiekująca się gośćmi lub klientami, np. na wystawach, targach lub w czasie oficjalnych imprez”. Dzisiaj *hostessa* (czasem zapisywana też jako *hostesa*) jest bardzo często używana także na określenie kobiety pracującej w supermarkecie, której zadaniem jest zachęcanie potencjalnych klientów do kupna jakiegoś towaru, np. poprzez częstowanie ich próbkami jedzenia czy napojów, udzielanie informacji na temat produktu itp. (por. kolejny przykład w artykule). Co więcej, jak już zaznaczono na początku przypisu, słowo to w swym nowym znaczeniu staje się bazą dla nowych derywatów, takich jak *hostesować* czy *hostessowanie* (czasem pisane również z użyciem pojedynczego *s*: *hostesować*, *hostesowanie*).

<sup>12</sup> Por. przypis 11.

<sup>13</sup> Notabene kilkakrotne użycie wielkich liter w tym cytacie wydaje się całkowicie nieuzasadnionym zabiegiem, sprawiającym bardzo niekorzystne, wręcz pretensjonalne wrażenie. Jak przekonują autorzy książki o wpływie języka angielskiego na polską reklamę prasową (Chłopicki i Świątek 2000), takie użycie wielkich liter może być spowodowane pośrednim lub bezpośrednim wpływem angielszczyzny, gdzie wielkie litery są używane znacznie częściej niż w polszczyźnie (zob. także moje wcześniejsze uwagi, Zabawa 2008: 35).

<sup>14</sup> Co ciekawe, słowo *promocja*, dawniej często stosowane przy okazji posезonowych wyprzedaży, zwłaszcza w sklepach z odzieżą, samo jest dziś zastępowane przez angielskie *sale*. I tak w dużych centrach handlowych widzimy plakaty informujące o wysokościach obniżek, typu: *sale 50%*.



2. *Sesja*. „1. *książk.* a) posiedzenie poświęcone określonej sprawie; narada, obrady; b) okres obejmujący cykl posiedzeń, obrad itp. odbywających się periodycznie w określonym czasie; c) dokonywanie w studiu nagrań do nowej płyty, robienie zdjęć dla jakiegoś wydawnictwa, np. czasopisma lub albumu; 2. *urz.* dzień pracy giełdy, od otwarcia do zamknięcia” (wg USJP). Obecnie słowo to jest stosunkowo często używane w znaczeniu 1c; doszło jednak tutaj do wyraźnego przesunięcia zarówno stylu, jak i kontekstów użycia. Słownik klasyfikuje omawiane słowo w znaczeniu 1c jako książkowe. Wyraźnie podkreślono, że wyraz może być używany w odniesieniu do robienia zdjęć czy nagrywania muzyki w celach wyłącznie profesjonalnych (nagrania do płyty, zdjęcia dla wydawnictwa itp.). Obecnie omawiane słowo rozszerzyło swój zakres użycia, a także utraciło charakter książkowy: występuje bowiem stosunkowo często w odmianie potocznej, przede wszystkim w kontekście fotograficznym: oznacza mianowicie czas poświęcony na robienie prywatnych fotografii w celach hobbystycznych lub zbiór takich fotografii, por. np. „niestety ukradli nam aparat i cała sesja fotek<sup>15</sup> bibusiowych [jest to przymiotnik od imienia psa – przyp. M.Z.] poszła w las” (<http://www.dogomania.pl/threads/27066-BIBI-%C3%B3smy-cud-%C5%9Bwiata-ma-domek-!!!!/page40>), „na deszczowy dzień najlepsza sesja fotkowa z udziałem nowych sukieneczek :)” (<http://smyki.pl/domeny/51015.pl/zuziagarncarz/index.php?o-p=galarch&yr=2006&mn=5>). Co ciekawe, omawiane słowo jest używane również w formie zdrobniałej, por. np. „kolejna sesyjka :D<sup>16</sup> [znajdują się tu zdjęcia psa – przyp. M.Z.]” (<http://sznaucerkowo.blog.pl/gal,309861,title,Kolejna-sesyjka-D,index.html?ticaid=6a5a3>).

Nie jest łatwym zadaniem jednoznaczne ustalenie, czy omawiane rozszerzenie znaczenia pojawiło się już na gruncie polszczyzny, czy też jest wynikiem wpływu języka angielskiego. Trzeba jednak w tym miejscu dodać, że angielskie słowo *session* (odpowiednik polskiej *sesji*) jest wyrazem ogólniejszym, o znacznie szerszym zakresie użycia, por. jedną z definicji słowa podaną przez ODE: „a period devoted to a particular activity”. Niewątpliwie angielszczyzna mogła zatem wpłynąć na rozszerzenie się omawianego procesu.

3. *Lokalizacja*. „1. *książk.* a) umiejscowienie, rozmieszczenie czegoś w określonym miejscu; b) ograniczenie skutków jakiegoś zjawiska do pewnego miejsca, obszaru; zlokalizowanie; 2. *urz.* ustalenie przez in-

<sup>15</sup> Jak widać, *sesja* może łączyć się z wyrazami potocznymi (*fotka*), co w moim przekonaniu świadczy o tym, że i sama *sesja* nie jest już dzisiaj słowem książkowym.

<sup>16</sup> Użycie emotikonu (:D) wskazuje, że autor cytowanej notki traktuje słowo *sesyjka* jako żartobliwe; w Internecie jednak tego typu konstrukcje pojawiają się stosunkowo często. Warto także dodać, że *sesyjka* została odnotowana w USJP. Forma ta jest jednakże dopuszczona jedynie w znaczeniu 1a (zob. definicje zacytowane wyżej).



westora i zatwierdzenie przez organ administracyjny miejsca budowy obiektu” (wg USJP). Obecnie słowo to stosunkowo często jest używane odnośnie do gier i programów komputerowych; oznacza mianowicie spolszczenie takiej gry bądź programu. Należy tutaj zaznaczyć, że w specjalistycznej prasie komputerowej słowo to pojawiło się już pod koniec lat 90., kiedy to wydawcy zaczęli tworzyć spolszczenia zagranicznych gier sprzedawanych w Polsce<sup>17</sup>, por. np. „najpierw dlaczego BG [tj. Baldur’s Gate, tytuł gry komputerowej – przyp. M.Z.] mi się podoba: jest po polsku, a lokalizacja jest rewelacyjna” („Gambler” 10/1999, s. 37), „lokalizacją i dystrybucją gry w kraju [...] zajął się CD Projekt” („Click!” 7/2002, s. 14). Warto tutaj zaznaczyć, że słowo to stało się już bazą dla nowych derywatów: *lokalizować*, tj. tworzyć polską wersję językową gry, oraz *zlokalizowany*, tj. spolszczony<sup>18</sup>, por. następujące przykłady wynotowane z Internetu: „Czy gry powinny być lokalizowane?” (<http://gry.onet.pl/28062,1491213,artykul.html>), „na 99% nie będzie takiego problemu, bo EA [Electronic Arts, firma zajmująca się produkcją gier komputerowych – przyp. M.Z.] lokalizuje gry z marszu, na miejscu, a nie tu w Polsce – więc lokalizują też dodatki” ([http://gamecorner.pl/game\\_forum/02,1023,98093072,98093072.html?v=2&f=1023&w=98093072&a=98093072&wv.x=](http://gamecorner.pl/game_forum/02,1023,98093072,98093072.html?v=2&f=1023&w=98093072&a=98093072&wv.x=)).

Także i w tym wypadku wpływ angielszczyzny nie był tu zapewne bez znaczenia, angielskie *localize/localization* ma bowiem nieco szerszy zakres użycia niż jego polski odpowiednik *lokalizować/lokalizacja*. Jedno ze znaczeń *localize*, podanych przez ODE, brzmi bowiem „make (something) local in character”. Jak widać, słowo to, co prawda, nie odnosi się *stricte* do komputerów, ale jego definicja jest na tyle ogólna, że może obejmować swym zasięgiem także takie znaczenie<sup>19</sup>.

4. *Surowy*. „1. o produkcie żywnościowym: będący w stanie naturalnym, taki, który nie był gotowany, pieczony, smażony; 2. książk. a) taki, który bezwzględnie wymaga wykonania czegoś lub wypełnienia jakichś zadań, obowiązków i który nie jest pobłażliwy ani wyro-

<sup>17</sup> W tym znaczeniu słowo to miało jednak (i chyba ma do dzisiaj) charakter środowiskowy, ponieważ jest używane praktycznie wyłącznie wśród ludzi interesujących się grami komputerowymi. Jego użycie nie wydaje się jednak uzasadnione; por. moje uwagi na końcu artykułu.

<sup>18</sup> Naturalnie słowa *lokalizować* i *zlokalizowany* istniały od dawna w polszczyźnie (zob. USJP), w innym jednakże znaczeniu niż opisywane w niniejszym artykule. Należy też dodać, że nie jest łatwym zadaniem ustalenie, czy pierwszą formą używaną w nowym znaczeniu była *lokalizacja*, a *lokalizować* powstało później, czy też odwrotnie. Obie formy pojawiły się bowiem w podobnym okresie: niemniej jednak, jak się wydaje, nowe znaczenie słowa *lokalizacja* wytworzyło się wcześniej niż *lokalizować*.

<sup>19</sup> Trzeba jednak dodać, że w świecie anglojęzycznym proces lokalizowania gier jest zjawiskiem rzadkim, ponieważ niemal wszystkie gry i programy komputerowe na świecie tworzone są w języku angielskim.



zumiały; b) będący wyrazem, objawem takich cech; c) nieuznający żadnych okoliczności łagodzących, wyjątków ani odstępstw; ostry, rygorystyczny, bezwzględny, konsekwentny; d) pozbawiony ozdób; prosty, skromny; e) pozbawiony wygód, przyjemności; twardy, ciężki; f) o klimacie, zjawiskach atmosferycznych: bardzo zimny; mroźny, ostry; g) o surowcach lub półfabrykatkach: wymagający dalszej przeróbki lub obróbki; nieprzetworzony; 3. *pot. przen.* taki, który nie ma doświadczenia w pracy lub który nie nabrał oglądy towarzyskiej” (wg USJP). Obecnie omawiane słowo rozszerzyło swój zakres użycia i jest spotykane w nowych kontekstach i kolokacjach, por. takie formy, jak *surowe wyniki*, *surowa wersja*, *surowa praca (magisterska)*, *surowy język (programowania)*, *surowy talent*, *surowe emocje* itp. I tak *surowe wyniki (badań)* to wyniki nieopisane i niezinterpretowane, lecz przedstawione np. jedynie w postaci liczb, bez uwzględnienia np. wspólnej skali dla kilku badań: „Wynik surowy w każdej ze skal może zawierać się w przedziale od 0 do 20 punktów. Im wyższy wynik surowy, tym wyższe nasilenie danej cechy. Po obliczeniu wyników surowych przekształca się je na wyniki znormalizowane [...]”<sup>20</sup> ([http://temperament-a-stres.eprace.edu.pl/738,Narzedzia\\_badawcze.html](http://temperament-a-stres.eprace.edu.pl/738,Narzedzia_badawcze.html)), „na tej płycie [należy umieścić] także plik zawierający surowe wyniki badania” ([http://www.staff.amu.edu.pl/~uamzpoip/?dzial=seminarium\\_mgr/sem\\_m\\_JWP](http://www.staff.amu.edu.pl/~uamzpoip/?dzial=seminarium_mgr/sem_m_JWP)). Opisywane wyrażenie jest najprawdopodobniej kalką angielskiego *raw data*<sup>21</sup>.

Innymi, choć bardzo podobnymi znaczeniowo konstrukcjami, są takie wyrażenia, jak *surowa praca magisterska/licencjacka*, *surowa wersja (pracy)* itp., por. np. „przesłałam ci moją surową wersję planu pracy” (<http://grono.net/pedagogika-czyli-ars-educandi/topic/1868704/sl/zjawisko-przemocy-nad-dzieckiem-jako-forma-przemocy-w-rodzynie/0/0/0/0/#bottom>), „surowa wersja I rozdziału jest chyba gotowa [chodzi o pierwszy rozdział pracy magisterskiej – przyp. M.Z.]” (<http://www.nocarz.pl/forum/viewtopic.php?f=21&t=258&start=3645>), „pierwsza, zupełnie jeszcze surowa wersja spisanych rozmów miała ponad 1300 stron maszynopisu” (<http://tygodnik2003-2007.onet.pl/0,1469694,druk.html>). Takie znaczenie słowa *surowy* zostało w zasadzie przez słownik uwzględnione (zob. 2g), USJP wydaje się jednak dopuszczać je jedynie w odniesieniu do surowców lub półfabrykatów (przykłady, jakie słownik tutaj podaje, to *surowe bloki kamienia*, *surowe drewno*, *surowy papier*); zaszło tu zatem wyraźne rozszerzenie łączliwości wyrazu, najprawdopodobniej pod wpływem angielszczyzny, por. jeden z przykładów użycia słowa *raw* podany

<sup>20</sup> Jak się zatem wydaje, przeciwieństwem *wyników surowych* mogą być *wyniki znormalizowane*.

<sup>21</sup> ODE definiuje *raw data* jako „not analysed, evaluated, or processed for use”.



przez MW: *a raw draft of a thesis* zdefiniowany jako „not being in polished, finished, or processed form”.

Inną nową konstrukcją jest *surowy język (programowania komputerowego)*, tj. bez graficznego interfejsu, dodatkowych plików, danych itp.: „a mianowicie czy istnieje jakiś *surowy język c++*. To znaczy bez żadnych bibliotek<sup>22</sup> itp.” (<http://forum.pcformat.pl/thread-43028-post-338761.html#pid338761>).

Kolejne nowe wyrażenia, w jakich pojawia się omawiane słowo, to m.in. *surowy talent* czy *surowe emocje*. Pierwsze z nich, będące najprawdopodobniej kalką angielskiego *raw talent*, jest niejako podkreśleniem przyrodzonych cech talentu (wrodzony, naturalny, niewyuczony): „To aktorka, której *surowy talent*, nieprzewidywalne, oryginalne rozwiązania aktorskie, duży potencjał dramatyczny i komediowy sprawiają, że miłośnicy kina i krytycy z zainteresowaniem śledzą jej najnowsze dokonania filmowe” (<http://www.stopklatka.pl/film/film.asp?fi=6618&sekcja=5>). Na podobnej zasadzie używane jest połączenie *surowe emocje* (tj. silne, niedające się opanować czy kontrolować), por. np. „z głośników słycać czyste, *surowe emocje*” (<http://forum.pclab.pl/index.php?showtopic=41968>), „on potrafi wyciągnąć z nas *surowe emocje*” ([http://www.lastfm.pl/forum/85185/\\_/566163](http://www.lastfm.pl/forum/85185/_/566163)). Także i w tym wypadku konstrukcja najprawdopodobniej kalkuje angielskie *raw emotions*, por. jedną z definicji podaną przez OALD dla słowa *raw*: „[of emotions, qualities] powerful and natural; not controlled or trained”.

Kolejną nową znaczeniowo konstrukcją jest *surowy język*. Naturalnie forma taka istniała już wcześniej w znaczeniu: ‘język prosty, niewyszukany, bez kwiecistych ozdobników’<sup>23</sup> (por. definicję 2d cytowaną wyżej). Obecnie jednak można spotkać w Internecie omawianą konstrukcją również w znaczeniu języka twardego, niemelodyjnego, por. np. „ale jak dla mnie to strasznie *surowy język*... [chodzi o język niemiecki – przyp. M.Z.] taki twardy... już wolałbym się w LO uczyć rosyjskiego... przynajmniej ciepło brzmi...” (<http://www.czystochowaforum.pl/viewtopic.php?t=369&view=previous&sid=c273444a33f770c53c032761d22916a6>). Rozszerzenie to powstało najprawdopodobniej już na gruncie polszczyzny<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Notabene słowo *biblioteka* w tym znaczeniu jest również neosemantykiem w polszczyźnie, por. dalszą część artykułu.

<sup>23</sup> Por. np. „Nie jestem jednak pewien, czy każdy polubi literaturę, którą tworzy autor fenomenalnego Gniazda Światów. *Surowy język* (podobnie, jak w przypadku Janusza Zajdla łatwo można zgadnąć, że pisarz ma umysł ścisły i jest fizykiem) [...]” ([http://www.czytelnia.siata.info/recenzja.php/66/Huberath/Balsam\\_dlugiego\\_pozegnania](http://www.czytelnia.siata.info/recenzja.php/66/Huberath/Balsam_dlugiego_pozegnania)).

<sup>24</sup> Warto też tutaj zaznaczyć, że w potocznej angielszczyźnie amerykańskiej występuje konstrukcja *raw language*, mająca jednak całkiem inne znaczenie: „(of language) coarse and crude, typically in relation to sexual matters” (ODE).



Trzeba podkreślić, że słowo *surowy* wciąż pojawia się w nowych, niespotykanych wcześniej, kontekstach. Kolejne przykłady, niewymienione powyżej, to np. *surowa kobiecość/męskość* (ang. *raw femininity/masculinity*). Jak już zaznaczono wcześniej, część takich konstrukcji może powstawać w wyniku wewnętrznego rozwoju polszczyzny, ale większość wydaje się kalkami analogicznych konstrukcji angielskich. Angielskie słowo *raw* jest bowiem bogatsze znaczeniowo niż jego polski odpowiednik (USJP wyróżnia 9 znaczeń słowa *surowy* wobec 12 podanych przez ODE dla *raw*).

5. *Biblioteka*. „1. instytucja powołana do gromadzenia i udostępniania księgozbiorów<sup>25</sup>; także: gmach, lokal takiej instytucji; 2. uporządkowany księgozbiór zgromadzony w danej instytucji lub będący prywatną własnością; 3. mebel (rodzaj szafy z półkami), służący do przechowywania książek; 4. pokój w mieszkaniu przeznaczony na książki; 5. *edytor*. seria dzieł dotyczących określonego pisarza lub tematu” (wg USJP). Obecnie *biblioteka* przeniknęła także do pola semantycznego związanego z komputerami i Internetem (por. przypis 22), podobnie jak wcześniej *tapeta* czy *dokument* (zob. Zabawa 2008: 38–39). Oznacza mianowicie ‘zbiór programów komputerowych, zazwyczaj pełniących funkcje pomocnicze (np. plików muzycznych, graficznych), ładowanych wraz z programem głównym’, por. przykład podany wyżej: „a mianowicie czy istnieje jakiś surowy język c++. To znaczy bez żadnych bibliotek itp.” (<http://forum.pcformat.pl/thread-43028-post-338761.html#pid338761>), a także np. „biblioteka plików PDF” (<http://www.peltor.se/pl/PDFLibrary.asp?PageNumber=403>), „dodawanie elementów do biblioteki programu Windows Media Player” (<http://windows.microsoft.com/pl-PL/windows-vista/Add-items-to-the-Windows-Media-Player-library>).

Nowe użycie słowa *biblioteka* jest najprawdopodobniej kalką angielskiego *library* (także *software library*), por. definicję podaną przez

<sup>25</sup> Należy przy okazji zwrócić uwagę na fakt, że obecnie wiele bibliotek gromadzi i udostępnia nie tylko książki, ale również gazety i czasopisma, a także filmy na płytach DVD, muzykę na płytach CD, a nawet programy komputerowe, por. np. „biblioteka oferuje 27 tysięcy zbiorów specjalnych – płyt CD, koncertów na DVD, filmów, książek mówionych i kursów językowych” ([http://www.mbp.jasnet.pl/\\_o\\_bibliotece.php](http://www.mbp.jasnet.pl/_o_bibliotece.php)), „w skład zbiorów biblioteki wchodzi także zbiory specjalne: kasety audio i video, płyty CD i DVD. Zbiory na tego typu nośnikach zawierają muzykę, filmy szkoleniowe, kursy językowe, bazy i kodeksy prawne, encyklopedie, słowniki oraz programy komputerowe” ([http://biblioteka.wsh-kielce.edu.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=5&Itemid=5](http://biblioteka.wsh-kielce.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=5&Itemid=5)). Biblioteki są dziś częstokroć niejako połączeniem biblioteki tradycyjnej z fonoteką i wypożyczalnią filmów. Co ciekawe, w angielskich słownikach znajdziemy szerszą definicję słowa *library* w porównaniu z definicją *biblioteki* w polskich słownikach (zob. USJP); jedna z definicji podanych przez ODE brzmi bowiem następująco: „a building or room containing collections of books, periodicals, and sometimes films and recorded music for use or borrowing by the public or the members of an institution”.



ODE: „*computing* a collection of programs and software packages made generally available, often loaded and stored on disk for immediate use”.

Na zakończenie warto zastanowić się, jakimi drogami zapożyczenia semantyczne przedostają się do polszczyzny. Naturalnie różne słowa mogą przedostawać się w różny sposób, zdecydowana większość jednak, o czym już wspominałem wcześniej (Zabawa 2008: 39–40), jest najprawdopodobniej wynikiem niefrasobliwego, czy wręcz niechlujnego, tłumaczenia tekstów z angielskiego. Tłumaczenia takie często są dokonywane z użyciem tzw. odpowiedników prymarnych<sup>26</sup>. Są to najbardziej oczywiste i dosłowne odpowiedniki, które nie zawsze jednak są trafne w danym kontekście<sup>27</sup>. W omówionych w artykule neosemantyzmach widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie słów *surowy* oraz *biblioteka*. Nowe przykłady ich użycia są bardzo często dosłownymi tłumaczeniami wyrażen angielskich: *surowy talent* – *raw talent*, *biblioteka Windows Media Player* – *Windows Media Player Library*. Takie nowe konstrukcje są następnie powtarzane w kolejnych tekstach i zaczynają zdomawiać się w polszczyźnie, przechodząc także do jej odmiany mówionej. Należy w tym miejscu podkreślić, że ocena normatywna takich zapożyczeń nie jest jednoznaczna; trzeba jednak zaznaczyć, iż używanie wielu z nich nie wydaje się uzasadnione. Warto zwrócić np. uwagę na opisywane w artykule słowo *lokalizacja*: istnieje tutaj w pełni równoważny odpowiednik (*spolszczenie*), choć oczywiście jest on wyrazem o znacznie szerszym zakresie użycia, a neosemantyzm *lokalizacja* odnosi się wyłącznie do oprogramowania komputerowego. Nie zmienia to jednak faktu, że użycie *lokalizacji* w nowym znaczeniu nie wydaje się zasadne. Inne słowa są również, niestety, nierzadko upowszechniane w sposób bezrefleksyjny, co powoduje rugowanie z polszczyzny wyrazów trafniejszych w danych kontekstach: tak dzieje się w wypadku wyrazu *promocja*, który praktycznie wyparł już takie słowa, jak *okazja*, *wyprzedaż*, *rabat* czy *obniżka*. Podobne zjawisko obserwujemy w wypadku wyrazu *biblioteka*, który, kalkując angielskie *library*, zastępuje takie słowa, jak *zbiór* czy *kollekcja*. Rozszerzanie znaczeń polskich wyrazów pod wpływem angielszczyzny nie jest naturalnie samo w sobie czymś złym, nie wszystkie

<sup>26</sup> Termin „odpowiedniki prymarne” (ang. *primary counterparts*) został zapożyczony od J. Arabskiego (1979), który używa go jednak w nieco innym znaczeniu.

<sup>27</sup> Warto przywołać też tutaj słowa A. Markowskiego: „są one [tj. zapożyczenia semantyczne – przyp. M.Z.] przeważnie wynikiem zbyt dosłownego tłumaczenia leksemów angielskich lub francuskich o formie graficznej (a czasem też dźwiękowej) zbieżnej z formą wyrazów już istniejących w polszczyźnie, w dodatku podobnych do nich znaczeniowo. Podobnych, ale nie tożsamyh” (Markowski 2000: 104).



natomiast powstałe w ten sposób konstrukcje zasługują na to, aby je mechanicznie powtarzać w kolejnych tekstach.

### Skróty nazw słowników

- MW, 2010, *Merriam-Webster OnLine*, słownik dostępny w Internecie pod adresem <http://www.merriam-webster.com/> [dostęp: styczeń 2011].
- NSPP, 2002, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa.
- OALD, 2010, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, red. J. Turnbull, Oxford.
- ODE, 2003, *Oxford Dictionary of English*, red. C. Soanes, A. Stevenson, Oxford.
- SZA, 2010, *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa.
- USJP, 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WSWO, 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa.

### Literatura

- J. Arabski, 1979, *Contrastive studies and interlanguage*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics”, z. 10, s. 135–143.
- W. Chłopicki, J. Świątek, 2000, *Angielski w polskiej reklamie*, Warszawa-Kraków.
- A. Markowski, 1992, *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 156–160.
- A. Markowski, 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 96–111.
- A. Markowski, 2004, *O pojęciu i typach internacjonalizmów semantycznych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 39–50.
- A. Markowski, 2006, *Miejsce neosemantyzmów w strukturze polisemu (na materiale najnowszych neosemantyzmów języka polskiego)*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 5–6, s. 239–249.
- A. Otwinowska-Kasztelanic, 2000, *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish of the younger generation of Poles (19–35 years of age)*, Warszawa.
- A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.
- M. Zabawa, 2004, *Nowe zapożyczenia semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 59–68.



- M. Zabawa, 2008, *Jeszcze o nowych zapożyczeniach semantycznych w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 28–41.
- M. Zabawa, 2010, *Awatar, pokój, centrum i inne: najnowsze zapożyczenia semantyczne w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 80–90.

**Surowy, lokalizacja, biblioteka et cetera: on the newest  
neosemantisms in Polish**

Summary

The aim of the paper is to present the newest neosemantisms in Polish: both those originating from English and those created on the basis of Polish. Although the bibliography of publications on neosemantisms in Polish is relatively rich, new structures of this type have been still occurring, which enforces the necessity to conduct continuous research with this respect. The present paper concentrates on describing the following neosemantisms functioning in present-day Polish: *promocja*, *sesja*, *lokalizacja*, *surowy* and *biblioteka*. The present and former meanings of the mentioned words are compared in the paper by referring them to the meanings of the corresponding English words. The new meanings of Polish words (and their occurrence in grammatical or phraseological structures) are illustrated with examples from the press and texts published on the Internet.

Trans. M. Czarnecka



Sylvia Tysza  
(Uniwersytet Warszawski)

## **ZAPOŻYCZENIA Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO W TERMINOLOGII Z ZAKRESU ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA**

Jak twierdzi E. Mańczak-Wohlfeld „zjawisko zapożyczania jest nieuniknione w kontaktach językowych, gdyż nie istnieją tzw. czyste języki naturalne, do których nie wprowadzałoby się elementów z języków obcych” (2006: 9). Z reguły dzieje się tak, iż „z dwu narodów pozostających ze sobą w kontakcie ten zwykle oddziałuje pod względem językowym na drugi, który stoi wyżej w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym i może stać się wzorem do naśladowania” (Rybicka 1976: 5). Podobnie jest też w wypadku języków specjalistycznych, w których „wyrazy zapożyczone w istotny sposób przyczyniają się do ubogacania systemu terminologicznego” (Lukszyn, Zmarzer 2006: 76). Jednym z takich języków jest język specjalistyczny architektury i budownictwa, który na przestrzeni dziejów był pod wpływem innych języków, takich jak: niemiecki, łacina, włoski, francuski, angielski itp. Spośród wyżej wymienionych w niniejszym artykule zostaną omówione zapożyczenia z języka niemieckiego.

Polsko-niemieckie kontakty językowe należą do najstarszych w dziejach naszego kraju. Już we wczesnym średniowieczu, a dokładnie od VI wieku, zaczęły się pojawiać w języku polskim zapożyczenia ze staro-wysoko-niemieckiego. Proces ten przybrał na sile na skutek chrystianizacji ziem polskich, w której język niemiecki stanowił „podstawowe – obok czeszczyzny – medium, przez które na grunt polski docierały liczne latynizmy” (Nowowiejski 2007: 14). W obrębie języka specjalistycznego architektury były to głównie nazwy budynków lub ich części wznoszonych jako nowe miejsca kultu, czyli *kościół*, *mur*, *ołtarz*, *prezbiterium* ‘przestrzeń kościoła przeznaczona dla duchowieństwa’, bądź w celu obrony, np. *blanki* ‘w średniowiecznych murach obronnych zęby przedpiersia wieńczącego mur lub basztę z regularnie rozmieszczonymi prześwitami o wykroju prostokątnym’ (*Słownik terminologiczny...* 2002: 47). Jak pisze Z. Klemensiewicz, „najwięcej terminów chrześcijańskich dostaje się do polszczyzny na drodze: łacina – język niemiecki – język czeski” (1976: 113), czego przykładem

<sup>1</sup> Na podstawie: Moszyński 1954 oraz *Słownik terminologiczny...* 2002.



są *kaplica*, *klasztór* i *kruchta* 'przedsionek kościelny, poprzedzający wejście główne'<sup>2</sup>.

Przyjęcie chrześcijaństwa stanowi początek działalności Kościoła na ziemiach polskich. Działalność ta polegała na „tworzeniu diecezji, budowaniu kościołów i zakładaniu klasztorów (benedyktyni, cystersi, joannici, templariusze, dominikanie). [...] Klasztory w Polsce były ogniskami kultury i piśmiennictwa. Wokół nich powstawały szkoły kształcające duchownych, które utrzymywały także kontakty z ośrodkami naukowymi Europy Zachodniej” (Karszniewicz-Mazur 1988: 21). Na skutek tych kontaktów oraz w związku z tym, iż zgromadzenia te potrzebowały budynków, w których mogłyby prowadzić swoją działalność, do Polski napływają nowe rozwiązania architektoniczne z Zachodu w postaci dwóch nowych stylów architektonicznych: romańskiego i gotyckiego. Co prawda kolebką tych dwóch prądów w architekturze była Francja, jednakże Niemcy również odegrały w ich kształtowaniu istotną rolę. Jednym z dowodów na to są następujące terminy: *empora* 'w architekturze sakralnej – rodzaj galerii albo trybuny wspartej na kolumnach, głównie nad nawami bocznymi albo nad transeptem, przeznaczonej dla władców i dworu', *krużganek* 'ciąg komunikacyjny, biegnący wzdłuż zewnętrznych ścian budynku, najczęściej od strony dziedzińca', *maswerk* 'dekoracja architektoniczna charakterystyczna dla sztuki gotyckiej, składająca się z elementów geometrycznych wykonanych w kamieniu i cegle, głównie stosowany do wypełniania ażurowych otworów okiennych', *westwerk* 'rozbudowana zachodnia część bazyliki charakterystyczna dla architektury wczesnoromańskiej', *wimperga* 'w architekturze gotyckiej dekoracyjny szczyt trójkątny umieszczany w zwieńczeniu portalu' (*Słownik terminologiczny...* 2002).

Do ubogacania terminologii języka specjalistycznego architektury w istotny sposób przyczyniło się osadnictwo niemieckie, które rozpoczęło się jeszcze w średniowieczu. „Za umowną datę rozpoczęcia kolonizacji wiejskiej w Polsce uważa się z braku innych danych rok 1175, w którym książę Bolesław Wysoki nadał niemieckiemu klasztorowi w Lubiążu przywilej kolonizacyjny [...], zaś za umowną datę rozpoczęcia kolonizacji miejskiej uważa się [...] rok 1211, w którym wydano dokument lokacyjny śląskiego miasta Złotej Góry” (Brzezina 1989: 17). Tym samym ludność pochodzenia niemieckiego mogła osiedlać się zarówno na wsi, jak i w miastach, preferując te drugie. W związku z tym w „XIII i XIV w. przeważający procent patrycjatu miejskiego stanowili rzemieślnicy i kupcy niemieccy, których przywiodła tu chęć znalezienia łatwych i korzystnych sposobów inwestowania kapitału. Najliczniej zasiedlili oni Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie

<sup>2</sup> Na podstawie: Klemensiewicz 1976: 113 oraz *Słownik terminologiczny...* 2002: 214.



i Ziemię Chełmińską, w tym przede wszystkim miasta: Szczecin, Kołobrzeg, Wrocław, Gdańsk, Toruń, a także Poznań i Kraków” (Karszniewicz-Mazur 1988: 16). Do Prus osadnicy niemieccy zostali sprowadzeni przez Zakon Krzyżacki. „Największe nasilenie kolonizacji przypadło na koniec XIII i połowę XIV w., gdy po podboju Prus i zagarnięciu Pomorza Gdańskiego nawiązana została bliższa łączność między Zakonem i krajami niemieckimi” (ibidem: 17).

Powyższe osadnictwo wniosło do terminologii architektury i budownictwa następujące średnio-wysoko-niemieckie terminy: *alkierz* ‘pokoik’, *antaba* ‘metalowa sztaba umacniająca zamknięcie okna, bramy’, *bagstele* ‘podstawa z drewna do murowania sklepienia’, *bant* ‘belka spajająca krokwie’, *belka*, *belkowanie* ‘najwyższy, poziomy spoczywający na kolumnach trójdzielny człon składający się z architrawy, fryzu i gzymsu’, *blacha*, *bretnal* lub *bratnal* ‘gwóźdź’, *bruk*, *buchs* ‘część instalacji wodnej’, *buda*, *budynek*, *cal*, *cegła*, *cembrować* ‘wykładać drewnem ściany studni’, *cyna*, *cynk*, *dach*, *dyl* ‘pień drzewny, bal, belka; podłoga z grubych desek’, *farba*, *filar* ‘pionowa podpora konstrukcji, kolumna, słup’, *folwark*, *furta*, *ganek*, *gasa* ‘ulica’, *gmach*, *gmerk* ‘znak kamieniarski umieszczony na powierzchni kamienia jako sygnatura autora dzieła lub dla celów rozrachunkowych za wykonaną pracę’, *hak*, *hebel*, *hełm* ‘zwieńczenie wieży, często o ozdobnym kształcie, wykonane z drewna, czasem z kamienia lub cegły’, *huta*, *kit*, *klamka*, *kloc*, *komin*, *komnata*, *kroksztyn* ‘wystające przed lico muru zakończenie belki stropowej’, *kuchnia*, *lamus* ‘skład’, *legar* ‘drewniana belka, do której przymocowuje się deski podłogowe’, *listwa* ‘podłużny kawałek drewna stosowany jako element łączący, wzmacniający konstrukcję lub jako szczegół zdobniczy’, *łata* ‘pośredni element poziomy, do którego przymocowane jest pokrycie dachowe’, *malarz*, *mosiądz*, *mur*, *murarz*, *murować*, *plac*, *rama*, *ratusz*, *rura*, *rynek*, *rynna*, *ryn-sztok*, *spichlerz*, *spiż* ‘rodzaj brązu, stop cyny, cynku i ołowiu używany do wyrobu maszyn, armatury itp.’, *stal*, *szopa*, *szyba*, *szynal* ‘gwóźdź’, *śruba*, *tama*, *tynk*, *ufnal* ‘gwóźdź’, *wanna*, *warsztat*, *wykusz* ‘nadwieszony na zewnętrznej ścianie wielokątny lub czworokątny występ w formie dobudówki przeprutej szerokimi oknami, nakrytej osobnym dachem, poszerzający wnętrze, do którego przylega’, *żump* ‘studnia’<sup>3</sup>. Część z tych wyrazów wyszła już z użycia, inne zaś pozostały w polszczyźnie do chwili obecnej. Uległy one tak silnej adaptacji, że niejednokrotnie nie są odczuwane jako obce.

Kolejna fala niemieckiego osadnictwa przypada na okres od początku XVI do schyłku XVIII wieku. Wtedy to „na ziemi zachodniej i północnej Polski przybyli niemieccy i holenderscy chłopci uchodzący

<sup>3</sup> Zestawienie dokonane na podstawie następujących źródeł: Boryś 2005, Karszniewicz-Mazur 1988, Klemensiewicz 1976: 136, 343, Rybicka 1976, *Słownik terminologiczny...* 2002.



przed uciskiem feudałów” (Nowowiejski 2007: 16). „W przeciwieństwie do pierwszej kolonizacji o charakterze przede wszystkim miejskim, druga miała wyraźnie mieszany charakter wiejsko-miejski” (Brzezina 1989: 24), gdyż wtedy „wzrosło w Polsce zainteresowanie zasiedlaniem pustkowi i nieużytków, zwłaszcza w dolinie rzek: Warty, Noteci i dolnej Wisły. Od drugiej połowy XVI w. lokowano nowe wsie w północnej i zachodniej Wielkopolsce, a także w Małopolsce; osadnicy pochodzili z ziem brandenburskich, pomorsko-meklemburskich, saskich i śląskich” (Karszniewicz-Mazur 1988: 19). W okresie tym w języku specjalistycznym architektury i budownictwa pojawiły się zapożyczenia nowo-wysoko-niemieckie, a były to: *bindaż* ‘kryty chodnik w ogrodach renesansowych i barokowych zasklepiony półkolistą kratownicą, podtrzymującą pnącza lub gałęzie drzew lipowych, grabowych’, *blenda* ‘płytką wnęka w murze, w formie arkady lub okna; zwykle stosowana w elewacjach jako element dekoracyjny’, *bunkier*, *dekarz*, *drut*, *fliza* ‘płyta cementowa, kamienna lub marmurowa do wykładania chodników i podłóg’, *framuga* ‘zagłębienie w murze z otworem na okno lub drzwi’, *frezarka* ‘maszyna służąca do obróbki metalu lub drewna’, *fuga* ‘przestrzeń między poszczególnymi kamieniami lub ceglami w licu muru wypełniona zaprawą’, *futoryna* ‘ościeżnica, rama u drzwi i okna’, *gips*, *gnejs* ‘skała metamorficzna’, *gotyk*, *grys/gryz* ‘sortyment kamienia’, *gurt* ‘łuk, który wzmacnia sklepienie kolebkowe, dzieląc je poprzecznie na przęsła’, *gwint* ‘rowek spiralny na walcu, śrubie’, *gzymś* ‘element w formie poziomego występującego przed lico muru pasa pojedynczego lub złożonego’, *hala*, *klinkier* ‘cegła spieczona, o małej nasiąkliwości, odznaczająca się dużą wytrzymałością na ściskanie i odpornością na czynniki chemiczne’, *korek* ‘materiał budowlany z drzewa korkowego’, *kwarc* ‘dwutlenek krzemu stosowany do wyrobu szkła’, *lak*, *lakier*, *lakierować*, *loch*, *lufcik* ‘szybka w oknie, wietrznik’, *majster*, *nikiel*, *nit* ‘element metalowy łączący części konstrukcji metalowych’, *pakamera* ‘pomieszczenie służące do przechowywania bagaży, towarów; skład’, *raut* ‘element dekoracyjny w kształcie rombu’, *regał*, *strych*, *szpachla* ‘płaska łopatką do wygładzania ścian’, *tralka* ‘pionowy człon w balustradzie złożony z jednego lub dwóch gruszkowatych elementów’, *walcować*, *walec*, *winda*<sup>4</sup>. Z zestawienia tego wynika, że w drugim okresie kolonizacji zapożyczeń niemieckich było mniej niż w poprzednim. Mimo to język specjalistyczny architektury wzbogacił się o kolejne elementy.

Proces ten został wstrzymany w epoce rozbiorowej. Wtedy to między językiem polskim a niemieckim „powstał zewnętrznie zdeterminowany układ hierarchiczny, w którym językiem *wyższym* i *lepszym* miał być niemiecki” (Nowowiejski 1990: 537). Na tereny polskie nadal

<sup>4</sup> Zestawienie wykonane na podstawie: Karszniewicz-Mazur 1988, Kopański 2007, *Słownik terminologiczny...* 2002.



napływała ludność niemiecka, jednakże osadnictwo było spowodowane innymi czynnikami – dążeniami władz zaborczych do wywłaszczenia i wynarodowienia ludności polskiej, czemu miała m.in. służyć „wydana w 1908 r. w zaborze pruskim ustawa o wywłaszczeniu za ekwiwalentem pieniężnym” (Brzezina 1989: 27). Nowe zapożyczenia z języka niemieckiego są głównie „leksykalnymi składnikami stylu urzędowego, języka oficjalnego zaborów pruskiego i austriackiego. Są to: nazwy urzędników i instytucji (*forsztamt*), stanowisk, godności i tytułów honorowych (*domenrat*), a także powinności (*gotsfenig*)” (Nowowiejski 1990: 537). Co się tyczy języka specjalistycznego architektury i budownictwa, to pojawia się w tym okresie znikoma liczba nowych terminów. Są to: *bejca* ‘chemiczny lub roślinny podkład pod farbę itp.’, *fornir* ‘cienkie arkusze drewna używane do oklejania wyrobów stolarskich’, *mahoń*, *roleta*, *tapeta*, *tapicer*” (Nowowiejski 2007: 16). O tak małej liczbie nowego słownictwa w języku specjalistycznym architektury zadecydowały próby przeciwdziałania wpływom niemieckim. W związku z tym w XIX wieku „jednym z podstawowych sposobów uzupełniania polskiego zasobu leksykalnego staje się kalkowanie” (ibidem: 17). Przykładem takiej XIX-wiecznej kalki w języku specjalistycznym architektury jest wyraz *wodoodporny*. Jednakże niesłusznie uznano kalkowanie za tzw. „mniejsze zło”, gdyż „kalki głębiej przenikają w strukturę języka niż powierzchniowe zapożyczenia leksykalne” (Rybicka 1976: 32). Dodatkowo na przełomie XIX i XX wieku zachodzi „proces usuwania obcych jednostek językowych, które zastępowano wyrazami rodzimymi lub zapożyczonymi nowszymi odpowiednikami” (Nowowiejski 2007: 18–19). „Tym tłumaczy się powstanie w XIX w. neologizmu *dworzec* zamiast niemieckiego *banhofu*” (Rybicka 1976: 32).

Na przełomie XIX i XX wieku pojawia się w architekturze nowy styl, zwany secesją. Charakteryzował się on tym, iż „odrzucał symetrię oraz stosowany od wieków repertuar elementów konstrukcyjnych i ornamentalnych, właściwych stylom historycznym: kolumnadę, belkowanie, kapitel. Wprowadzał miękko ukształtowane bryły i swobodne asymetryczne układy – zarówno w zarysie planu, jak i kompozycji elewacji oraz detalu. [...] W Niemczech secesja pojawiła się stosunkowo późno pod nazwą *Jugendstil*, a jej ośrodkiem było Monachium” (Bogusz 1996: 152). W związku z tym w języku polskim nazwa *Jugendstil* odnosi się do „stylu secesyjnego w południowych Niemczech” (Kopaliński 2007: 272). W XX wieku w Niemczech otwarto również uczelnię, która wywarła znaczny wpływ na szkolnictwo artystyczne i światową architekturę, także polską. Szkołą tą był założony w 1919 roku przez Waltera Gropiusa *Bauhaus*: „Celem *Bauhausu* było szkolenie architektów o rzetelnej wiedzy fachowej, znających właściwości materiałów i nowych konstrukcji. W programie szkoły zaznaczyło się dążenie do łączenia sztuki użytkowej, architektury, rzeźby i malarstwa. Stara-



no się stworzyć warunki, w których sztuka mogłaby oddziaływać na produkcję przemysłową i rzemieślniczą” (Bogusz 1996: 163). Rozwój uczelni uniemożliwiły panujące w latach 30. w Niemczech nastroje nazistowskie, które ostatecznie doprowadziły do tego, iż „w roku 1933 hitlerowcy zamknęli ją jako *gniazdo zdegenerowanej sztuki*, zaś [...] nauczyciele i wychowankowie Bauhausu na ogół wyemigrowali” (ibidem).

Możliwe, iż działalność tejże szkoły wniosłaby nowe terminy niemieckie do polskiego języka specjalistycznego architektury, ale proces ten został zaprzeczony przez II wojnę światową. „Na zapożyczenia okupacyjne składa się przede wszystkim słownictwo z zakresu wojskowości (*esesman, luftwaffe, wermacht, lagier*), życia społeczno-politycznego (*anschluss, auswajs, folksdojcz, gestapo, kapo, kenkart*), w mniejszym zakresie ze sfery leksyki bytowej (*ersac, szmugiel, szabrownik*)” (Nowowiejski 2007: 19). Co się zaś tyczy drugiej połowy XX wieku, a więc „epoki dominacji języka angielskiego, marginalizacji uległa rola innych języków” (ibidem), w tym także języka niemieckiego w języku specjalistycznym architektury.

W tak długiej historii niemiecko-polskich kontaktów językowych w ramach dziedziny, jaką jest architektura, dominują zapożyczenia bezpośrednie, czyli takie, w których „wyraz przechodzi z jednego języka do drugiego bezpośrednio” (Żuchowska, Żuchowski 2009: 22). Są to w większości zapożyczenia właściwe polegające na tym, że „przejmuje się z języka obcego zarówno formę, jak i znaczenie wyrazu” (Kania, Tokarski 1984: 144). Wśród zapożyczeń niemieckich można znaleźć także zapożyczenia semantyczne, „kiedy pod wpływem języka obcego ulegają rozszerzeniu znaczenia wyrazów rodzimych, np. w wyrazie *zamek* znaczenie ‘budowla obronna’ pojawiło się pod wpływem niemieckiego wyrazu *Schloss*, podczas gdy dawniej *zamek* w języku polskim miał tylko znaczenie ‘urządzenie do zamykania’” (ibidem). Należą one również do zapożyczeń fonetycznych, gdyż „zostały zapożyczone drogą bezpośredniego obcowania z językiem-dawcą zapożyczenia” (Rybicka 1976: 39).

Jeśli chodzi o adaptację fonetyczną tych zapożyczeń, to „niektóre wyrazy weszły do polszczyzny bez istotnych zmian głosowych (*dach*), inne adaptowały się głównie poprzez procesy fonetycznej substytucji (*Rinne – rynna*), eliminacji lub wtrącania fonemów (*Gesims – gzyms, Pfeiler – filar*), asymilacji, rzadziej dysymilacji (*vorwerc – folwark*), palatalizacji (*kelle – kielnia*) i nazalizacji (*messinc – mosiądz*)” (Nowowiejski 2007: 20). Jak zauważa H. Rybicka, „o tym, że procesy adaptacji wyrazów niemieckich w staropolszczyźnie przebiegały opornie, świadczą formy oboczne tego samego wyrazu notowane w słowniku Lindego, np. *Cekhaus, Cekhauz, Czekhaus, Cejkhauz, Cajghauz* z niem. *Zeughaus* ‘zbrojownia, arsenał’” (Rybicka 1976: 39). Wyraz ten, mimo iż wyparty przez określenie ‘zbrojownia’, nie ma jednej formy do chwili



obecnej – według *Słownika wyrazów obcych* Kopalińskiego są to *cekhauz* i *cekauz*. Można jednak za H. Rybicką stwierdzić, iż wyraz ten stanowi wyjątek od reguły, zgodnie z którą „mimo systemowych różnic między obu językami, pożyczki niemieckie z różnych epok łatwo adaptują się w nowym otoczeniu słownikowym i gramatycznym” (ibidem).

Podobnie jak w procesie adaptacji fonetycznej, również w procesie adaptacji fleksyjnej zapożyczeń niemieckich w języku specjalistycznym architektury jest widoczna tendencja właściwa zapożyczeniom języka ogólnego, a mianowicie „fleksyjna adaptacja dawnych i nowszych zapożyczeń niemieckich polegała najczęściej na włączeniu ich w polskie paradygmaty odmiany, z zachowaniem pierwotnej postaci fleksyjnej (dotyczy to zwłaszcza rzeczowników rodzaju męskiego)” (Nowowiejski 2007: 20), którymi w języku specjalistycznym architektury są: *blat*, *gips*, *raut*, *rynsztok*, lub „zmianą zakończenia i włączeniem w stosowny paradygmat, na przykład rzeczowniki rodzaju żeńskiego zarówno spółgłoskowe, jak i zakończone na *-e*, regularnie otrzymują w polszczyźnie *-a* i odmieniają się jak odpowiednie rzeczowniki polskie” (ibidem): *blenda*, *buda*, *farba*, *fliza*, *framuga*, *furta*, *futryna*, *gasa*, *hala*, *kuchnia*, *listwa*, *łata*, *papa*, *rura*, *rynna*, *szyba*, *śruba*, *wanna*, *winda*. W języku specjalistycznym architektury występują jednak wyjątki od tejże reguły, gdyż wyrazy otrzymujące w języku polskim końcówkę *-a* są w języku niemieckim także rodzaju męskiego bądź nijakiego, np. *das Blech* – *blacha*, *der Balken* – *belka*, *der Ziegel* – *cegła*, *der Rahmen* – *rama*, *der Schuppen* – *szopa*, *der Damm* – *tama*, *der Schpachtel* – *szpachla*<sup>5</sup>. „Z kolei w niemieckich czasownikach etymologiczne *-en* jest zastępowane w polszczyźnie regularnie substytutem morfemowym *-(ow)ać*” (Nowowiejski 2007: 20): *bejcować*, *cembrować*, *lakierować*, *murować*, *walcować*.

W terminologii z zakresu architektury istnieją również wyrazy pochodzące od niemieckich wyrazów złożonych. W tym wypadku jest widoczne, iż „leksykalizacja nie tylko zamazuje strukturę i granicę między komponentami, ale dodatkowo sprawia, że zwłaszcza dawniejsze pożyczki tracą charakter złożzeń i funkcjonują w polszczyźnie jako *simplicita*” (ibidem): *Bogengestell* – *buksztel* ‘krażyna, pomocnicze rusztowanie drewniane, podpierające sklepienia, łuki, w czasie ich budowy’, *Bretnagel* – *bretnal*, *Kragstein* – *kroksztyn*, *pfot-rinne* – *futryna*, *Rathaus* – *ratusz*<sup>6</sup>.

Co się zaś tyczy słowotwórstwa w języku specjalistycznym architektury, to „niemieckie formanty zyskiwały w języku polskim status produktywnych środków słowotwórczych” (Nowowiejski 2007: 20). Na przykład formant *-ung* przybrał postać *-unek* (*Schalung* – *szalunek*),

<sup>5</sup> Na podstawie: Chodera, Kubica, Bzdęga 2003.

<sup>6</sup> Na podstawie: Kopaliński 2007, *Słownik terminologiczny...* 2002.



jak również *-uga* (*Vervamung* – *framuga*), „komponent *-holz* przeobraził się w *-ulec* (*Bauholz* – *budulec*)”. Z kolei komponent *-werk* albo został zachowany w postaci pierwotnej (*maswerk*, *westwerk*), albo przekształcił się w *-aż* (*Bindwerk* – *bindaż*). Tendencje te świadczą o dużym stopniu przyswojenia wyrazów niemieckich w polskiej terminologii architektonicznej.

Ze względu na kryterium stopnia przyswojenia, wśród niemieckich zapożyczeń w języku specjalistycznym architektury w większości występują zapożyczenia całkowite, czyli wyrazy, które „mają już polską fonetykę i zostały wciągnięte w obręb rodzimej fleksji. [...] Obcość ich rodowodu jest dziś przez ogół mówiących nieodczuwalna” (Kania, Tokarski 1984: 145). Jest tu także znikoma liczba cytatów – wyrazów „zachowujących w tekście polskim swoje obce brzmienie lub obcą pisownię” (ibidem), a są to: *Jugendstil* i *Bauhaus*.

Jak wynika z powyższej analizy, zapożyczenia niemieckie stanowią liczną grupę wśród terminów języka specjalistycznego architektury. Najbardziej obfity w nowe zapożyczenia był okres przedrozbiorowy. Było to związane z faktem, iż społeczeństwo niemieckie stało w tym czasie na wyższym etapie rozwoju cywilizacyjnego. W związku z tym język niemiecki przyjął rolę dawcy nowych terminów, język polski zaś – biorcy. Zahamowanie tych owocnych kontaktów językowych przyniosły rozbiory oraz obfitujący w krwawe wydarzenia dwóch wojen światowych XX wiek. Mimo to można stwierdzić, że relacje polsko-niemieckie miały pozytywny wpływ na terminologię architektoniczną.

## Literatura

- W. Bogusz, 1996, *Zarys historii architektury*, Warszawa.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- M. Brzezina, 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków.
- J. Chodera, S. Kubica, A. Bzdęga, 2003, *Podręczny słownik niemiecko-polski*, Warszawa.
- S. Kania, J. Tokarski, 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa.
- A. Karszniewicz-Mazur, 1988, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Z. Klemensiewicz, 1976, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- W. Kopaliński, 2007, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- J. Lukszyn, W. Zmarzer, 2006, *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- L. Moszyński, 1954, *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*, Poznań.



- B. Nowowiejski, 1990, *Osobliwe zapożyczenia ze źródła niemieckiego w polszczyźnie ogólnej I połowy XIX w.*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 530–540.
- B. Nowowiejski, 2007, *Wpływy języka niemieckiego na polszczyznę w zakresie słownictwa*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 14–21.
- H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, 2002, red. K. Kulbacka-Sulkiewicz, Warszawa.
- D. Żuchowska, M. Żuchowski, 2009, *Zapożyczenia językowe we współczesnej polszczyźnie*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, s. 22–27.

***Borrowings from German in the Polish terminology related to architecture and construction***

Summary

The paper presents the results of the research on terms borrowed from German and employed in the Polish specialist language of architecture. The main emphasis was put on the history of penetration of new terms to the examined specialist language as well as on the ways of their adaptation. For this purpose, dictionaries of borrowings, etymological dictionaries, specialist terminological dictionaries as well as publications on Polish-German linguistic relations were analysed. The analysis shows that German borrowings constitute a considerable group among terms of the specialist language of architecture, with the pre-partition period being most abundant in new borrowings.

Adj. M. Czarnecka



Ewa Stala

(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

## HISTORIA LEKSYKOLOGRAFII POLSKO-HISZPAŃSKIEJ

Historia leksykografii polsko-hiszpańskiej liczy sobie zaledwie niecały wiek, okres niewspółmiernie krótki, jeśli wziąć pod uwagę leksykografię europejską. Pierwszy słownik, a raczej słowniczek hiszpańsko-polski zamieszczony został na końcu *Krótkiej gramatyki języka hiszpańskiego* zredagowanej przez Franciszka Baturewicza<sup>1</sup> w 1922 roku, a pierwszy samodzielny słownik wydany został w 1927 roku<sup>2</sup>.

Dla porównania: pierwszy słownik łacińsko-hiszpański ukazał się w Seville w 1490 roku<sup>3</sup> (nie licząc pomniejszych glosariuszy), a w dwa lata później<sup>4</sup> ukazuje się kluczowe dzieło w dwujęzycznej leksykografii hiszpańskiej *Vocabulario de Romance en latín* skomponowany przez Antonio de Nebrija, pierwszy słownik hiszpańsko-łaciński i łacińsko-hiszpański. W ślad za Nebriją ukazują się pierwsze słowniki dwujęzyczne, w których hiszpański tłumaczony jest na inne języki nowożytne. Rzecz jasna, z przyczyn geograficznych, a także dyplomatycznych i ekonomicznych, pierwsze tego typu słowniki to: włosko-hiszpański *Vocabulario de las dos lenguas toscana y castellana*, którego autorem jest Cristobal de las Casas, wydany w Seville w 1570 roku, *A Dictionary in Spanish and English* R. Percivale'a (Londyn 1599), hiszpańsko-francuski *Vocabulario de los vocablos que más comúnmente se suelen usar* (J. de Liaño, Alcalá 1565) i o wiele bardziej wartościowy *Diccionario muy copioso de la lengua española y francesa* J. Paleta, wydany w 1604 roku. Co ciekawe, najwcześniej, bo w 1505 roku, ukazał się słownik hiszpańsko-arabski<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> F. Baturewicz, *Krótką gramatyka języka hiszpańskiego oraz słowniczek hiszpańsko-polski*, Warszawa 1922.

<sup>2</sup> Z. Białobrzeski, *Słownik polsko-hiszpański*, Warszawa 1927.

<sup>3</sup> Alfonso Fernández de Palencia, *Universal vocabulario*, Sevilla 1490.

<sup>4</sup> Data wydania tego dzieła jest nadal sporna: rok 1492 to rok wydania *Vocabulario español-latino*, niektóre informacje wskazują na rok 1495 jako rok wydania, inni leksykografowie postulują za rokiem 1492 (por: J. Fernández-Sevilla, *Problemas de lexicografía actual*, Bogotá 1974).

<sup>5</sup> P. de Alcalá, *Vocabulario arabigo en letra castellana*, Granada 1505.



Rok 1922 nie oznacza jednak daty pierwszego zestawienia słownictwa polskiego i hiszpańskiego. Nastąpiło to znacznie wcześniej, bo w wieku XVI, w okresie rozkwitu leksykografii wielojęzycznej.

Za pierwszy słownik uwzględniający słownictwo zarówno polskie, jak i hiszpańskie uznawane jest dzieło A. Calepina, począwszy od wydania z 1570 roku. W jego *Dictionarium decem linguarum*, autor umieścił następujące języki: łaciński, hebrajski, grecki, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, belgijski, polski, węgierski i angielski. Bez wątplenia jest to dzieło mające ambicje zawrzeć i przedstawić jak najwięcej wiadomości o odnotowanych w nim leksemach. Autor nie tylko tłumaczy hasła na poszczególne języki, ale też stara się podać definicje, etymologię czy użycie danego leksemu. Całość podana jest w porządku alfabetycznym, przy czym językiem wyjściowym jest łacina. Jeśli za standardowe elementy artykułu słownikowego uważać, tak jak przyjął to francuski leksykograf J. Dubois<sup>6</sup>:

- 1) wyraz hasłowy,
- 2) wymowę,
- 3) kategorię gramatyczną,
- 4) etymologię,
- 5) definicję,
- 6) przykłady użycia,
- 7) wyrażenia idiomatyczne,
- 8) znaczenia funkcjonalne („les sens fonctionnels”),

to artykuły Calepina, jakkolwiek niezawierające wszystkich wymienionych części, najpełniej spełniają wymagania nowoczesnej leksykografii.

Oto przykładowe hasło z tego słownika:

Hasło: *albus*

Definicja: *nomen coloris notissimi, quod a candido ita dissert, ut Album pallori conjunctum sit, quale est plumbum, candidum vero splendori, qualis est in nive*

Opozycje: *albo opponitur ater: candido veró niger.*

Odpowiedniki (w tym wypadku przytaczamy tylko polski i hiszpański): *biały*<sup>7</sup>/  
*blanco*

Cytaty z klasyków łacińskich (Cyceron i Arista).

Informacja na temat użycia: *albus ponitur pro bono aut felici, ficut é contrario niger pro malo aut infelici.*

Po niektórych hasłach następują też derywaty, tak jak w tym wypadku:

*tabula alba* – tablica ubielona/ *tabla blanca* en que escriben cosas publicas

*albaricum* – białość do pobielania ścian/ *la blanqueadura de la pared*

*albatus* – ubielony, biało obleczoney/ *vstido de blanco, vestidura blanca*

*albedo* – białość, biała farba/ *blancura*

*albeo* – biallim (sic)/ *ser blanco*

*albor* – białość/ *blancura* itd.

<sup>6</sup> J. Dubois, *Introduction à la lexicographie: le dictionnaire*, Paris 1971.

<sup>7</sup> Ze względu na nieujednoliconą ortografię, odpowiedniki polskie i hiszpańskie podane są według norm współczesnych.



Niestety, nie wszystkie hasła łacińskie mają swoje odpowiedniki polskie. O znaczeniu tego słownika w Polsce może jednak świadczyć fakt, że w pewnym okresie słowniki rozmiarowo odpowiadające dziełu Calepina nazywano właśnie „calepinami”.

Drugim chronologicznie słownikiem zawierającym część polską i hiszpańską jest *Thesaurus polyglottus* Hieronima Megisera, wydany we Frankfurcie nad Menem w 1603 roku. Ułożony w porządku alfabetycznym zawiera takie języki, jak: łacina, hebrajski, greka, włoski, francuski, hiszpański, niemiecki, angielski, belgijski, polski, dalmatyński, węgierski, portugalski i czeski<sup>8</sup>. Tym razem autor redukuje podawane informacje do różnojęzycznych odpowiedników haseł łacińskich. Przykładowo:

albus – biały/ blanco  
 albume ovi – białek/ clara del huevo  
 albugo oculi – brak odpowiednika polskiego/ la parte blanca del ojo  
 niger – czarni, ciemny/ negro, obscuro  
 nigredo, nigror – czarnoszcz/ el negror, negrura  
 ruber – czerwony/ bermeio  
 rubor – czerwonoszcz/ bermejura.

Kolejnym słownikiem tego rodzaju jest *Hexaglosson Dictionarium*, wydany przez Piotra Elerta w Warszawie w 1646 roku<sup>9</sup>, „Dykcyonarz sześci języków z wielą rozmów codziennemu używaniu służących. Wszystkim języki te mieć pragnącym w domu, w drodze y w goscinie bardzo potrzebny [...] Przydany mu jest na końcu sposób krótki a łatwy czytania y wymawiania, z kilką osobliwymi koniugacjami”. Stosując klasyfikację M. Colombo Timelli<sup>10</sup>, zaliczyć można ten słownik do tzw. słowników praktycznych (*dictionnaires pratiques*), służących głównie komunikacji i nauczaniu języków obcych, w przeciwieństwie do tzw. *dictionnaires savants*, jakimi są dzieła Calepina czy Megisera. Jak każdy tego rodzaju słownik, także ten wydany przez Elerta ma część zawierającą typowe dialogi, następnie słowniczek oraz informacje gramatyczne: sposób czytania, koniugacje, deklinacje itp. Sam słowniczek, ułożony w porządku alfabetycznym, zawiera część łacińską, włoską, polską, francuską, hiszpańską i niemiecką. Obejmuje nie tylko pojedyncze leksemy, ale także:

– grupy derywatów, np.:

ciężki, ciężkość, ciężko/ pesado, pesadumbre, pesadamente;

<sup>8</sup> Więcej wiadomości na ten temat w: S. Stachowski, *Wyrazy serbsko-chorwackie w „Thesaurus polyglottus” H. Megisera 1603*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

<sup>9</sup> Dokładny opis dzieła w: A. Bochnak, „*Hexaglosson Dictionarium*” en tant que source de la connaissance de l'espagnol en Pologne au XVIIe siècle, „*Estudios Hispánicos*” 1992, II, s. 71–82.

<sup>10</sup> M. Timelli, *Dictionnaires pour voyageurs, dictionnaires pour marchands ou la polyglossie au quotidien aux XVIe et XVIIe siècles*, [w:] „*Linguisticae Investigaciones*” 1992, XVI: 2, s. 395–420.



## – grupy werbalne i nominalne:

mała niewiasta/ pequena mujer  
 wysoka niewiasta/ mujer alta  
 rumienić się/ parecerse bermejo;

## – grupy syntagmatyczne:

człowiek gruby, dobry, krótki, grzeczny, mały/ hombre grueso, de bien, corto, hermoso, chiquito.

Zarówno w części polskiej, jak i hiszpańskiej występują archaizmy (*limpieza/ ochędostwo*) oraz przykłady nieujednoliczonej ortografii: *de-xar, tropecar, conuencer* (formy współczesne: *dejar, tropezar, conven-cer*). Słowniczek zawiera nieco ponad 800 wyrazów, których dobór jest dosyć arbitralny (z terminów chromatycznych występuje jedynie *biały, czarny i czerwony*), zarówno ortografia wyrazów polskich, jak i część poświęcona fonetyce polskiej, potraktowana pobieżnie, zdają się potwierdzać tezę, że słownik ten jest wersją *Colloquia cum Dictionariolo sex Linguarum* (flamandzki, niemiecki, łaciński, francuski, hiszpański i włoski), wydanego w Antwerpii w 1583 roku, w którym część flamandzka została zastąpiona polską<sup>11</sup>.

Ostatnim dziełem mającym jednocześnie słowniczek polski i hiszpański jest rodzaj przewodnika turystycznego, napisanego przez G. Misellego i wydanego w 1682 roku<sup>12</sup>.

Dopiero wiek XX przynosi początek leksykografii polsko-hiszpańskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pierwsze zestawienie (bo jeszcze trudno dać mu nazwę słownika) to krótki (ok. 780 słów), jednostronny hiszpańsko-polski słowniczek zamieszczony na końcu podręcznika F. Baturewicza: *Krótką gramatyka języka hiszpańskiego oraz słowniczek hiszpańsko-polski* (Warszawa 1922). Dziełko to zawiera podstawowe wiadomości gramatyczne (alfabet, wymowa, akcent, znaki pisaćskie, rodzajniki, formy liczebników, przymiotników itd.), rozmówki oraz słowniczek najpopularniejszych wyrazów hiszpańskich poprzedzony rozdziałem *Nazwy i imiona* (części świata, nazwy geograficzne, pory roku, nazwy miesiące, dni, imiona i skróty). Sam słowniczek ułożony jest w porządku alfabetycznym i zawiera odpowiedniki polskie haseł hiszpańskich bez żadnych informacji dodatkowych typu kategoria gramatyczna czy rodzaj. Rzeczowniki i przymiotniki podane są w mianowniku l. poj., czasowniki w bezokoliczniku. Jest to porządek

<sup>11</sup> A. Bochnak, op. cit.

<sup>12</sup> Pełny tytuł dzieła: *Il Burattino veridico o'vero instruzione generale per chi viaggia, con la descrizione dell'Europa, e distinzione dei Regni, Provincie et Città, e con una esatta cognitione delle monete più utili e correnti in detti luoghi, con la notizia d'alcune parole in varie parti d'Europa più necessarie espresse, nelle lingue Italiana, Francése, Spagnuola, Tedesca, Polacca e Turchesca.*



zachowany we wszystkich poniżej opisywanych słownikach. Nie ma wyróżnienia graficznego tłumaczonych leksemów, przykładowo:

abeja – pszczoła  
 aborrecer – obrzydzić  
 abrir – otworzyć.

Niektóre wyrazy określone są szeregiem synonimicznym:

abominable – godny potępienia, godny pogardy, wstrętny.

Spotkać można przykłady ortografii archaicznej:

violeta – fiolet

czy wyrazy rzadko już używane we współczesnej polszczyźnie:

zapato – trzewik, but, treпка.

Kolejny słownik to *Słownik polsko-hiszpański Z. Białobrzeskiego* (Warszawa 1927), zredagowany, jak czytamy w przedmowie, głównie z myślą o licznej emigracji polskiej do Ameryki Południowej, „słownik-minimum”, jak określa własne dzieło autor. Poprzedzony krótką informacją na temat fonetyki języka hiszpańskiego i podstawowymi dialogami, sam słownik notuje ok. 5000 wyrazów, a wersja hiszpańska zawiera podaną w nawiasie informację o rodzaju gramatycznym, np.:

abdykacja – abdicación (ż.)  
 abecadło – abecedario (m.)  
 administracja – administración (ż.).

Formy hiszpańskie nie odbiegają od współczesnego standardu ortograficznego, wśród wyrazów polskich spotykamy formy archaiczne, np. *fizjognomia*.

W 1929 roku zostaje wydany *Słowniczek polsko-hiszpański* (Warszawa), w 1938 roku we Lwowie *Słownik hiszpańsko-polski i polsko-hiszpański* Józefa Menkesa, a w roku 1947 w Londynie „pierwszy słownik polsko-hiszpański, hiszpańsko-polski” J. Mariańskiego. Zawiera około 40 000 słów i adresowany jest do emigrantów polskich w Ameryce Płd. Każdy rzeczownik opatrzony jest w nim informacją o rodzaju gramatycznym:

**abalorio**<sup>13</sup>, m – paciorek szklany;

niekiedy wyraz hiszpański tłumaczy ciąg synonimów polskich:

**abandonar** – porzucać, opuszczać; odstępować;

podane też są związki frazeologiczne, w których dany leksem może wystąpić:

**a** – po, do, o, na, przy; **a pie** – na piechotę, **a las seis** – o szóstej, **a la vista** – na widoku.

<sup>13</sup> Jeżeli wyraz hasłowy napisany jest drukiem półgrubym, to w takiej postaci przytaczamy go w tym artykule.



Różne znaczenia oddzielone są od siebie myślnikiem, a wyraz hasłowy wyróżniony tłustym drukiem. Część hiszp.-pol. i pol.-hiszp. oddzielają wiadomości na temat języka hiszpańskiego. Niestety, żaden z wymienionych autorów nie podaje bibliografii, na której się opierał, redagując swój słownik.

Z pozostałego repertuaru leksykograficznego na uwagę zasługuje *Mały słownik hiszpańsko-polski* autorstwa Antonio i Juana Marti-Marca oraz Barbary Jardel (Warszawa 1961), który jako pierwszy (nie licząc podręcznika Kowalewskiego<sup>14</sup>) wymienia także amerykańizmy (nieopatrzone jednak żadnym kwalifikatorem). Sam słownik zawiera 13 000 haseł i „kilka tysięcy najczęściej używanych wyrażen i zwrotów”, wiadomości o gramatyce hiszpańskiej, nowością jest też, że każdy leksem ma (wyróżnioną kursywą) informację gramatyczną (rodzaj, typ czasownika, kategoria gram.), np.:

**abadía** *f* opactwo

**abandonar** *vt* porzucać, zostawiać, zaniechać, ~ **se** zaniedbać się, opuścić się, upadać na duchu

**absurdo** *adj* absurdalny, niedorzeczny.

Liczne są też przykłady zwrotów idiomatycznych i wyrażen przyimkowych:

**a** *praep* do; o, przy, nad, z, u, według, na, po

~ **casa** o domu

~ **las cuatro** o czwartej

~ **la orilla** na brzegu

**beber** ~ **un manantial** pić ze (u) źródła

~ **mi parecer** wg mego zdania

~ **pie** pieszo, na piechotę

~ **tientas** po omacku.

Słownik ten, wraz z dodanym do niego *Zarysem gramatyki hiszpańskiej* opracowanej przez Jana Czochralskiego, doczekał się licznych reedycji.

W 1968 roku został wydany *Słownik minimum hiszpańsko-polski i polsko-hiszpański* autorstwa Anny Rossa (Warszawa), nie wyróżnia się on jednakże żadną innowacją i zakres jego obejmuje 5000 słów.

Dopiero w 1982 roku ukazuje się wydany w Warszawie *Podręczny słownik hiszpańsko-polski* pod redakcją Stanisława Wawrzkowicza i Kazimierza Hiszpańskiego. Zawiera on ponad 40 000 wyrazów hasłowych i około 15 000 wyrażen i zwrotów hiszpańskich tłumaczonych na język polski. Autorzy opierają się na współczesnej literaturze pięknej, piśmiennictwie publicystycznym i fachowym hiszpańskim. Rejestry uwzględnione w tym słowniku obejmują język literacki, potoczny, niektóre terminy techniczne, a także pewną liczbę archaizmów, wyrazów dialektalnych, regionalnych i gwarowych. Nowością jest też dokładne określenie rodzaju zawartych w nim amerykańizmów, ze

<sup>14</sup> S. Kowalewski, *Język hiszpański dla lektoratów*, Łódź 1958.



względu na duże różnice występujące w poszczególnych krajach Ameryki Płd. Na końcu znajdują się nazwy geograficzne, imiona własne i najczęściej używane skróty. Wyrazy podane są drukiem półgrubym, w porządku alfabetycznym. Zarówno leksemy hiszpańskie, jak i polskie mają informację gramatyczną, przy czym poszczególne znaczenia wyrazów ponumerowane są cyframi arabskimi. Lista skrótów zwiera takie kwalifikatory, jak: *archeologia*, *astronomia*, *dialektalny*, *kolejnicтво*, *księgowość*, *rolnictwo* czy *żartobliwy*. System znaków pisarskich pozwala na oddzielenie tematu hasła od końcówki fleksyjnej, podanie odpowiednika w rodzaju żeńskim, wyróżnienie różnych funkcji gramatycznych i znaczeń wyrazu, objaśnień semantycznych i wymienionych członów zwrotów i wyrażen. Przykładowe hasło z tego słownika:

**pierna** *f.* 1. noga *f.* (powyżej kostki); *anat.* goleń *f.*; *przen.* **a** ~ **suleta** <**tendida**> spokojnie, beztrudko; *przen.* **ehar** ~ **s** chwalić się, chęlić się; *pot.* **estirar** <**extender**> **las** ~ **s** wyprostować nogi; przejść się; *pot.* **estirar la** ~ wyciągnąć nogi <kopyta>, umrzeć, *Am.* **ser una buena** ~ być zawsze w dobrym nastroju; być dobrym  
2. udo *n.* (zwierzęcia) 3. ramię *n.* (cyrkla).

„Uzupełnieniem” części hiszpańsko-polskiej jest *Podręczny słownik polsko-hiszpański* autorstwa Oskara Perlina i Jacka Perlina, wydany w 1995 roku. Układ graficzny i sposób objaśniania haseł jest niemal identyczny jak w *Słowniku Wawrzekiewicza i Hiszpańskiego*. Czasowniki są podane w formie dokonanej i niedokonanej, a nie tylko w formie częściej używanej, homonimy są oznaczane małymi cyframi w górnej frakcji (**kul**|**a**<sup>1</sup> esfera, **kul**|**a**<sup>2</sup> muleta), romb ◊ oddziela idiomy lub wyrażenia, które nie odnoszą się do żadnego z podanych w słowniku znaczeń wyrazu hasłowego, np.: **éma** *f. ent.* mariposa *f. nocturna* ◊ ~ **ludzi** muchedumbre *f.* Strzałka ↑ wskazuje na podstawę derywacyjną: **kochanie** *n.* (↑ **kochać**).

Cieszy liczba wznowień tego dzieła, jak również pojawiające się na rynku księgarskim nowe typy słowników, np. *Mały słownik tematyczny hiszpańsko-polski* Abła A. Murcia Soriano (Warszawa 1997). Zawiera on 21 rozdziałów poświęconych różnym dziedzinom życia (przyroda, zwierzęta, opieka medyczna, nauka i praca itp.). Słownictwo polskie tak pogrupowane, ułożone alfabetycznie i przetłumaczone na język hiszpański wraz z informacją o liczbie i rodzaju wyrazu stanowi doskonałą pomoc w systematycznym poszerzaniu leksyki hiszpańskiej. Podobnie zredagowany jest *Mały słownik tematyczny hiszpańsko-polski* Jana Krzyżanowskiego (Warszawa 1999). Nowością jest *Szkolny leksykon idiomów hiszpańskich* Abła A. Murcia Soriano i Bogusławy Pieńkowskiej: ułożony alfabetycznie zestaw najpopularniejszych wyrażen idiomatycznych z ich polskimi odpowiednikami i przykładowymi użyciami. Ostatnie lata obfitują w rozmaite bardziej lub mniej obszerne słowniki, kilka z nich zamieszczamy w końcowym zestawieniu. Do kompletnego obrazu leksykografii polsko-hiszpańskiej należy dodać słowniki techniczne, terminologii prawniczej czy



medycznej, nie stanowią one jednak przedmiotu tego artykułu. Pełna lista wymienionych w tekście słowników znajduje się w załączniku.

**Lista przedstawionych słowników  
(zawierających część polską i hiszpańską)**

- F. Baturewicz, 1922, *Krótką gramatyka języka hiszpańskiego oraz słowniczek hiszpańsko-polski*, Warszawa.
- Z. Białobrzęski, 1927, *Słownik polsko-hiszpański*, Warszawa.
- A. Calepinus, 1570, *Dictionarium decem linguarum*, Basilea.
- M. Cybulska-Janczew, J. Pulido Ruiz, 1999, *Mini słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański*, Warszawa.
- J. Czochrański, 1961, *Słownik polsko-hiszpański*, Warszawa.
- Duży słownik polsko-hiszpański, hiszpańsko-polski*, 2009, pod redakcją Zespołu Redakcyjnego Langenscheidt; [redakcja merytoryczna: A.A. Murcia Soriano; zespół autorów: F. Bravo... et al.], Berlin.
- P. Elert (wyd.), 1646, *Hexaglosson Dictionarium*, Warszawa.
- M. Filipowicz-Rudek, E. Stala, 2004, *Kieszonkowy słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański*, Kraków.
- S. Kowalewski, 1958, *Język hiszpański dla lektoratów*, Łódź.
- J. Krzyżanowski, 1999, *Mały słownik tematyczny hiszpańsko-polski*, Warszawa.
- J. Mariański, 1947, *Słownik hiszpańsko-polski i polsko-hiszpański*, Londyn.
- A. Marti-Marca, J. Marti-Marca, B. Jardel, 1961, *Słownik hiszpańsko-polski. Dictionario español-polaco*, Warszawa.
- H. Megiserus, 1603, *Thesaurus polyglottus*, Frankfurt.
- G. Miselli, 1682, *Il Burattino veridico o'vero instruzione generale per chi viaggia, con la descrizione dell'Europa, e distinzione dei Regni, Provincie et Città, e con una esatta cognitione delle monete più utili e correnti in detti luoghi, con la notizia d'alcune parole in varie parti d'Europa più necessarie espresse, nelle lingue Italiana, Francése, Spagnuola, Tedesca, Polacca e Turchesca*, Roma.
- T. Papis-Gruszecka, 1998, *Słownik kieszonkowy hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański*, Warszawa.
- J. Perlin, 2000, *Nowy słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański*, Warszawa.
- O. Perlin, 2006, *Wielki słownik polsko-hiszpański z suplementem*, Warszawa.
- O. Perlin, J. Perlin, 1995, *Podręczny słownik polsko-hiszpański*, Warszawa.
- A. Rossa, 1968, *Słownik minimum hiszpańsko-polski i polsko-hiszpański*, Warszawa.
- A.A. Soriano Murcia, 1997, *Mały słownik tematyczny hiszpańsko-polski*, Warszawa.
- A.A. Soriano Murcia, B. Pieńkowska, 1995, *Szkolny leksykon idiomów hiszpańskich*, Warszawa.
- S. Wawrzkowicz, K. Hiszpański (red.), 1982, *Podręczny słownik hiszpańsko-polski*, Warszawa.



***History of the Polish-Spanish lexicography***

## Summary

The aim of the paper is presenting the outline of Polish-Spanish lexicography in a chronological order: beginning with the first multilingual dictionaries with Polish and Spanish parts (Calepin 1570, Megiser 1603, *Hexaglosson* 1646), continuing with a mini-dictionary included in *Krótką gramatyka języka hiszpańskiego* of 1922, and ending with modern bilingual dictionaries edited according to the rules of the contemporary lexicography. The paper contains elements of the description of the macro- and micro-structure of the dictionary acc. to the following criteria: entry, pronunciation, grammatical category, etymology, definition, examples of usage, idiomatic expressions, functional meanings, and material sources, where possible. The whole is presented against the background of bilingual Spanish lexicography and is supplemented with a list of discussed dictionaries.

Trans. M. Czarnecka



# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

## INNOWACYJNA STYLISTYKA

Słowa klucze mają wielką moc sprawczą, szczególnie wtedy, gdy mogą otworzyć drzwi do błyskotliwej kariery zawodowej. Był czas, kiedy niektórzy pracodawcy poszukiwali ponoć *agresywnych* pracowników, zwłaszcza przedstawicieli handlowych. Wiązać to można było z tym, że pod koniec lat 90. XX wieku i na początku XXI wieku szczególnie „agresywne” stawały się marketing i reklama, oczekiwano zatem, że i pracownicy tych dziedzin taką cechą będą się odznaczać<sup>1</sup>. Nowe znaczenie upowszechniało się dość szybko. Tadeusz Skutnik wspominał nawet, iż słyszał, że „dzięki agresywnej interwencji lekarza stan pacjenta dramatycznie się poprawił”<sup>2</sup>. Językoznawcy zwracali wówczas uwagę na osobliwe semantyczne przewartościowanie przymiotnika. Używanie określenia *agresywny* w znaczeniu ‘dynamiczny, rzutki’ wynikało z mody językowej i „dobrze się sprzedawało” na ówczesnym rynku pracy<sup>3</sup>.

Teraz *agresywny* jakby złagodniał i stracił swoją ekspresywną i perswazyjną siłę. Pojawiła się w związku z tym potrzeba jakiejś kolejnej wymownej innowacji, a żeby nie szukać daleko, sięgnięto po przymiotnik – nomen omen – *innowacyjny*. Obecnie więc na rynku pracy niemal wszystko jest *innowacyjne* – „innowacyjne spółki technologiczne organizują innowacyjne rekrutacje na stanowiska pracowników w sekcjach ds. projektów innowacyjnych i współpracy ponadnarodowej”<sup>4</sup>. Wobec tego oczekuje się również, że i pracownicy – podobnie

<sup>1</sup> W sporcie zresztą również dobrze widziane były *agresywne* działania – *agresywne akcje, agresywna gra*, no i tacyż – rzecz jasna – zawodnicy.

<sup>2</sup> T. Skutnik, *Supermodne*, „Dziennik Bałtycki”, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 04.10.2011].

<sup>3</sup> Chociaż ze względu na żywotność i wyrazistość podstawowego znaczenia ‘zachowujący się wrogo, napastliwie, zaczepnie lub świadczący o takim stosunku do otoczenia’, raczej niebezpiecznie było pisać o sobie, że jest się *agresywnym*.

<sup>4</sup> Zbitka wykorzystująca sformułowania pojawiające się w komentarzach i ogłoszeniach podawanych w Internecie, m.in. w Polskim Portalu Finansowym Bakier.pl (za: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Innowacyjne-stanowiska-innowacyjna-rekrutacja-1516155.html> [dostęp: 04.10.2011], Centrum Rozwoju



jak wcześniej mieli być agresywni – teraz będą *innovacyjni*. I takie określenie coraz częściej, a zdaniem niektórych – nagminnie, pojawia się w listach motywacyjnych, w których kandydaci, charakteryzując siebie, zapewniają, że są wyjątkowo *innovacyjni*. Stajemy tu jednak wobec kwestii poprawności łączliwościowej przymiotnika – czy człowiek bowiem może być *innovacyjny*?

Wprawdzie *innovacja* gości w polszczyźnie od XIX wieku, ale forma przymiotnikowa funkcjonuje stosunkowo od niedawna, nie notuje jej ani *Słownik warszawski* (t. 2, 1902)<sup>5</sup>, ani nawet *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (t. 3, 1961)<sup>6</sup>. Notuje go natomiast słownik pod red. M. Szymczaka, w którym znajdujemy definicję odsyłaczową „przym. od *innovacja*” i jeden przykład w postaci kolokacji – *zdolności innovacyjne* (t. 1, 1978)<sup>7</sup>. Współczesne słowniki z kolei notują połączenia kolokacyjne z następującymi wyrazami: *działania, idee, postulaty, propozycje, rozwiązania* oraz wspomniane *zdolności*<sup>8</sup>. Można by na tej podstawie wnioskować, że zakres łączliwości przymiotnika jest ograniczony do nazw abstrakcyjnych odnoszących się albo do działań, albo do idei i umiejętności. Aczkolwiek wielość różnych połączeń występujących w uzusie może powodować wątpliwości, czy rzeczywiście tak jest.

W praktyce, w określeniu zakresu łączliwości wyrazu pomagają niekiedy jego definicje, ale dotychczasowe słowniki definicję *innovacyjnego* sprowadzają niestety do odesłania do rzeczownikowej podstawy słowotwórczej (*innovacja*), co przyczynia się do tego, że rozumienie wyrazu jest niejasne i nieostre. I okazuje się, że jeśli nawet próbować samodzielnie sformułować definicję, to wcale jej sformułowanie nie jest takie oczywiste, i bynajmniej nie brzmi jednoznacznie. Nie można bowiem wykluczyć odmiennych ujęć w rodzaju:

1. 'taki, który jest czymś nowym, nowatorskim',
2. 'taki, w którym stale pojawia się coś nowego, jakieś nowatorskie rozwiązania',

Zasobów Ludzkich (za: <http://www.crzl.gov.pl/praca-w-crzl-topmenu-24/9-aktualne-ogloszenia-o-wolnych-stanowiskach-pracy> [dostęp: 04.10.2011], portalu Trójmiasto.pl (za: <http://ogloszenia.trojmiasto.pl/praca-zatrudnie/Innowacyjna-spolka-technologiczna-zatrudni-pracownika-do-Dzialu-Handlowego-na-stanowisko-Przedstawiciel-Handlowy-ogl4160573.html> [dostęp: 04.10.2011]).

<sup>5</sup> *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.

<sup>6</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.

<sup>7</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.

<sup>8</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.



3. 'taki, który wprowadza lub przyczynia się do wprowadzenia czegoś nowego, nowatorskiego'<sup>9</sup>.

Wydaje się, że powyższe opisy, odwołujące się do struktury semantycznej rzeczownika, wyczerpują potencjał znaczeniowy przymiotnika<sup>10</sup>. Na potwierdzenie każdego z nich można rzeczywiście przywołać szereg odpowiednich kontekstów, np.:

1. 'taki, który jest czymś nowym, nowatorskim':

*Zaproponowany przez firmę Mondial Assistance pakiet ubezpieczeniowy jest optymalny i doskonale dostosowany do **innowacyjnego modelu** sprzedaży biletów lotniczych, który oferujemy<sup>11</sup>,*

*Kilkuwiekowe doświadczenie w mechanice precyzyjnej oraz produkcji sprzętu, w połączeniu z **innowacyjnymi konstrukcjami** zawsze stawiały firmę w czołowie światowych producentów<sup>12</sup>,*

*Hong jest autorem kilku **innowacyjnych mechanizmów** ruchu robotów i – co warto mimochodem wspomnieć – laureatem grantu Kariera dla budzącego największe nadzieje młodego uczonego<sup>13</sup>,*

2. 'taki, w którym stale pojawia się coś nowego, jakies nowatorskie rozwiązania':

*Przyznał, że właśnie ten region jest miejscem strategicznym dla rozwoju **innowacyjnej gospodarki**, bo tu są zlokalizowane m.in. energetyka czy hutnictwo<sup>14</sup>,*

*Bogucki podkreślił, iż sektor farmaceutyczny to aktualnie najbardziej **innowacyjna gałąź** gospodarki światowej<sup>15</sup>,*

3. 'taki, który wprowadza lub przyczynia się do wprowadzenia czegoś nowego, nowatorskiego':

*Jest efektem wprowadzenia w życie **innowacyjnych koncepcji**, których celem było udoskonalenie aut tej klasy<sup>16</sup>,*

<sup>9</sup> Ta definicja byłaby oczywistym nawiązaniem do skodyfikowanej m.in. w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*, op. cit., *jednostki innowacyjno-wdrożeniowej* opatrzonej kwalifikatorem *techn.* i następującą definicją: 'przedsiębiorstwo, zakład opracowujące prototypy nowych urządzeń, nowa technologię i wprowadzające je do produkcji'.

<sup>10</sup> Być może jednak znalazłyby się jeszcze inne właściwe sformułowania.

<sup>11</sup> AM, *Mondial Assistance: usługi ubezpieczeniowe dla użytkowników serwisu FRU.PL*, „Gazeta Ubezpieczeniowa” z dn. 04.03.2010, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].

<sup>12</sup> (A), *Na Błoniach o pielęgnacji zieleni*, „Dziennik Polski” z dn. 06.08.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].

<sup>13</sup> X, *Obły cyborg...*, „Głos Wielkopolski” z dn. 28.03.2007, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].

<sup>14</sup> NN, *Śląsk jest skazany na unijne środki*, „Tygodnik Rybnicki” z dn. 19.02.2008, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].

<sup>15</sup> NN, *Innowacyjna gospodarka w nowoczesnej Europie*, [za:] Forum Ekonomiczne, <http://www.forum-ekonomiczne.pl> [dostęp: 04.10.2011].

<sup>16</sup> (mus), *Dni otwarte MDM CAR*, „Tygodnik Płocki” 1998, nr 22, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].



Można mówić o **innowacyjnej polityce** państwa (polega ona na tworzeniu, wspieraniu i upowszechnianiu ekonomicznie efektywnych rozwiązań nauki i techniki we wszystkich sektorach i dziedzinach)...<sup>17</sup>,

Otoczenie operacyjne tworzy szereg składników o bardzo zróżnicowanym rodzaju działalności, będących dla **innowacyjnego przedsiębiorstwa** zewnętrznymi źródłami informacji, technologii i doradztwa<sup>18</sup>.

Poza tym z tekstów wynika, że przymiotnik wchodzi także w połączenia z takimi słowami, jak: *działalność, dziedzina, firma, instrument, metoda, myślenie, oferta, opracowanie, podejście, pomysł, proces, program, projekt, propozycja, przedsięwzięcie, region, rozwiązanie, sektor, sposób, środek, strategia, technika, technologia, zastosowanie*. Wszystkie przywołane rzeczowniki w połączeniu z przydawką w postaci przymiotnika *innowacyjny* (także te przytoczone za słownikami i te obecne w zacytowanych zdaniach) nie wzbudzają wątpliwości łączliwościowych.

Charakterystyczne jest to, że najczęstsze i najnaturalniejsze są połączenia z wyrazami z zakresu słownictwa dotyczącego szeroko rozumianej gospodarki, biznesu (a także działalności kulturalno-oświatowej) oraz związanych z tym działań i pomysłów. Dziwnie natomiast brzmią konteksty dotyczące osób (choć na podstawie definicji nie można ich jednak wykluczyć). Dziwność tę daje się obserwować zwłaszcza w nazwach konkursów czy programów społecznych, a także w ogłoszeniach: „Innowacyjny Nauczyciel”, „Innowacyjny Rolnik”, „Innowacyjny Absolwent”, „innowacyjny sprzedawca poszukiwany”. Nie mniejsze zdziwienie budzą też połączenia przymiotnika z nazwami produktów, które nie wiążą się jednak z wprowadzaniem nowinek technicznych, by przywołać tu choćby „innowacyjny żel do leczenia blizn”.

Widać zatem, że brak odpowiedniej informacji słownikowej idzie w parze ze swobodą stylistyczną i – nomen omen – innowacyjnością łączliwościową w tekstach, aczkolwiek nie można powiedzieć, że to właśnie on ją powoduje. Przyczynia się do tego niewątpliwie moda językowa oraz popularność szablonów językowych w tekstach użytkowych (takich jak choćby właśnie ogłoszenia, listy motywacyjne czy reklamy). Dlatego warto by postulować bardziej szczegółowy opis leksykograficzny przymiotnika wraz z podaniem informacji o zakresie jego stosowalności. Moda oczywiście przeminie, a jakie ślady po niej zostaną – z pewnością zdążymy się o tym przekonać.

Ewa Rudnicka  
(Uniwersytet Warszawski)

<sup>17</sup> D. Stawasz, *Współczesne uwarunkowania rozwoju polskich regionów*, Łódź 2000, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].

<sup>18</sup> E. Stawasz, *Innowacje a mała firma*, Łódź 1999, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl [dostęp: 04.10.2011].



# SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

## SKŁAD KOMITETU JĘZYKOZNAWSTWA PAN W KADENCJI 2011-2014

Przewodniczący KJ:

prof. dr hab. Maciej Grochowski

Wiceprzewodniczące:

prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa

prof. dr hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld

Prezydium:

prof. dr hab. Wojciech Chlebda

prof. dr hab. Andrzej Markowski

prof. dr hab. Anna Pajdzińska

prof. dr hab. Piotr Stalmaszczyk

prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki

sekretarz: dr Katarzyna Dróżdź-Łuszczuk

Członkowie:

prof. dr hab. Jerzy Bańcerowski

prof. dr hab. Jerzy Bartmiński

prof. dr hab. Leszek Bednarczuk

prof. dr hab. Ireneusz Bobrowski

prof. dr hab. Andrzej Bogusławski

prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

prof. dr hab. Bogusław Dunaj

prof. dr hab. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk

prof. dr hab. Renata Grzegorzczak

prof. dr hab. Stanisław Koziara

prof. dr hab. Roman Laskowski

prof. dr hab. Andrzej Maria Lewicki

prof. dr hab. Witold Mańczak (członek honorowy KJ)

prof. dr hab. Jan Miodek

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

prof. dr hab. Jadwiga Puzynina (członek honorowy KJ)

prof. dr hab. Janusz Rieger (członek honorowy KJ)

prof. dr hab. Hanna Taborska

prof. dr hab. Ryszard Tokarski

prof. dr hab. Bogdan Walczak



prof. dr hab. Bożena Witosz  
prof. dr hab. Maria Wojtak

**Członkowie PAN:**

prof. dr hab. Jacek Fisiak  
prof. dr hab. Stanisław Gajda  
prof. dr hab. Franciszek Grucza



## **SKŁAD RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM PAN W V KADENCJI (2011–2014)**

- prof. dr hab. Jerzy Bartmiński (językoznawstwo, Lublin)  
prof. dr hab. Andrzej Jacek Blikle (informatyka, Warszawa)  
Jacek Bocheński (literatura, Warszawa)  
prof. dr hab. Jerzy Bralczyk – wiceprzewodniczący (językoznawstwo, Warszawa)  
dr Agnieszka Choduń (prawo, Szczecin)  
prof. dr hab. Stefan Chwin (historia i kultura polska XX w., literatura, Gdańsk)  
prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa (językoznawstwo, Kraków)  
prof. dr hab. Anna Dąbrowska – członek Prezydium (językoznawstwo, Wrocław)  
prof. dr hab. med. Jan Doroszewski – członek Prezydium (medycyna, Warszawa)  
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (językoznawstwo, Warszawa)  
prof. dr hab. Bogusław Dunaj (językoznawstwo, Kraków)  
prof. dr hab. Jacek Fisiak (językoznawstwo angielskie, Poznań)  
prof. dr hab. Stanisław Gajda (językoznawstwo, Opole)  
prof. dr hab. Michał Głowiński (teoria literatury, Warszawa)  
prof. dr hab. Maciej Grochowski (językoznawstwo, Toruń)  
dr Katarzyna Kłosińska – sekretarz (językoznawstwo, Warszawa)  
dr hab. Ewa Kołodziejek, prof. US (językoznawstwo, Szczecin)  
prof. dr hab. Zenon Leszczyński (językoznawstwo, Lublin)  
prof. dr hab. Andrzej Markowski – przewodniczący (językoznawstwo, Warszawa)  
prof. dr hab. Jan Miodek (językoznawstwo, Wrocław)  
prof. dr hab. Władysław Miodunka (językoznawstwo, Kraków)  
prof. dr hab. Kazimierz Ożóg (językoznawstwo, Rzeszów)  
Marek Pasieczny (teatr, Kraków, Szczecin)  
prof. dr hab. Jerzy Pelc (semiotyka, Warszawa)  
prof. dr hab. Walery Pisarek – Honorowy Przewodniczący (językoznawstwo, Kraków)  
prof. dr hab. Jerzy Podracki (językoznawstwo, Warszawa)  
prof. dr hab. Edward Polański (językoznawstwo, Katowice)  
ks. prof. dr hab. Wiesław Przyczyna – członek Prezydium (teologia, Kraków)  
prof. dr hab. Jadwiga Puzynina (językoznawstwo, Warszawa)  
Jerzy Radziwiłowicz (teatr, Warszawa)



Jerzy Sosnowski (publicystyka, Warszawa)  
prof. dr hab. Roch Sulima (antropologia kultury, Warszawa)  
dr hab. Helena Synowiec, prof. UŚ (językoznawstwo, oświata, Katowice)  
prof. dr hab. Janusz Tazbir (historia, Warszawa)  
red. Małgorzata Tułowiecka (dziennikarstwo, Warszawa)  
Jarosław Zaczykiewicz (językoznawstwo, translatoryka, Bruksela)  
prof. dr hab. Tadeusz Zgółka – członek Prezydium (językoznawstwo, Poznań)  
prof. dr hab. Maciej Zieliński – wiceprzewodniczący (prawo, Szczecin)  
prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki (językoznawstwo, Kraków)



## **SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ *THE THIRD CONFERENCE OF THE JAPAN SOCIETY FOR PHRASEOLOGY***

W Osace w dniach 5–6 marca 2011 roku odbyła się konferencja frazeologiczna *The Third Conference of the Japan Society for Phraseology*. Została ona zorganizowana przez The Japan Society for Phraseology pod kierunkiem profesora Katsumasy Yagiego, frazeologa i leksykografa z Graduate School of Language, Communication, and Culture, Kwansei Gakuin University. Stowarzyszenie to przygotowało międzynarodową konferencję, w której uczestniczyli badacze z Japonii i Polski. Obejmowała ona wykład, wystąpienia referentów i sympozjum *Aspects of Phraseology*.

Pierwszego dnia uczestnicy wysłuchali poprzedzającego wystąpienia konferencyjne wykładu „*English Spoken Here*”: *Teaching English as a Foreign Language in Poland* wygłoszonego przez Joannę Szerszunowicz. Wykład poświęcony był nauczaniu języka angielskiego jako obcego w Polsce. Szczególny nacisk położono na zmiany, jakie zaszły w jego dydaktyce. Omówione zostały wszystkie etapy nauczania angielskiego oraz egzaminy sprawdzające wiedzę z tego przedmiotu w gimnazjum i szkole średniej.

Jako pierwsza referentka wystąpiła Priscilla Ishida, która w prezentacji *Towards a Corpus-based Approach to the Treatment of Idioms in Japanese Idiom Dictionaries* przedstawiła rolę korpusów w opracowywaniu słowników idiomów japońskich. Zwróciła uwagę na fakt, że dotychczas w japońskich opracowaniach frazeograficznych wykorzystywane były przykłady autorskie lub wyekscerpowane przez autorów z prasy lub książek. Ponadto, zasygnalizowała, że wiele słowników podaje niewystarczające informacje dotyczące użycia poszczególnych jednostek i nie wskazuje różnic między bliskimi semantycznie idiomami. Badaczka podkreśliła, że wykorzystanie korpusów pozwala na znalezienie schematów użyc poszczególnych jednostek, których wskazanie byłoby niemożliwe bez analizy różnorodnych typów tekstów.

Itsuko Fujimura wygłosiła referat zatytułowany *Compound Nouns Including Colour Adjectives such as „Or noir”, „Billet vert” and „Nuit blanche” in French Journalistic Texts*. Celem jej wystąpienia było przedstawienie występujących w języku francuskim rzeczowników złożonych, których adiektywnymi komponentami są nazwy barw. Poddane analizie composita, sytuujące się na pograniczu leksykologii i frazeologii, zostały wyekscerpowane z tekstów prasowych.

Kolejny referat, zatytułowany *Typology of Spanish Collocations: From Collocations to Verbal Idioms*, przedstawił Kazuhiko Koike. Na podstawie przeprowadzonych analiz badacz wyodrębnił następujące typy kolokacji cza-



sownikowych: powszechne, nietypowe, produktywne. Każdy z typów został szczegółowo scharakteryzowany i zezemplifikowany.

Haixia Wang poruszyła ważki problem z zakresu frazeologii pragmatycznej. W wystąpieniu *You know what: From a Proposition-Deleted Question to a Discourse Marker* scharakteryzowała różne funkcje, jakie może pełnić jednostka *you know what* używana w odmianie mówionej języka angielskiego. Każda z funkcji została omówiona na interesującym materiale przykładowym, wyekscerpowanym z korpusów mówionej angielszczyzny.

Ostatni referat tego dnia wygłosił Masayuki Kai, który w wystąpieniu pod tytułem *The usage of phrase (even) if only* przedstawił uwagi dotyczące użycia angielskiego połączenia wyrazowego *(even) if only*. Analiza użycia omawianej jednostki została przeprowadzona na bogatym materiale korpusowym.

Drugi dzień obrad rozpoczął Katsumasa Yagi referatem zatytułowanym *Old and New Phraseological Units: Currency Assessment and Mechanism of New Formation*. Celem wystąpienia było przedstawienie sposobu oceniania aktualności jednostek frazeologicznych oraz mechanizmów powstawania nowych połączeń wyrazowych. Podejmowane problemy były ilustrowane licznymi przykładami pochodzącymi z korpusów języka angielskiego.

Atsuko Umesaki poświęciła swoje wystąpienie *Phraseology and Register: the Language of Sports Articles* związkowi frazeologicznemu występującemu w artykułach o tematyce sportowej. Zwróciła uwagę na fakt, że znaczna liczba stałych połączeń wyrazowych to jednostki o charakterze figuratywnym, których występowanie ograniczone jest do omawianych tekstów. Omówione zostały wyniki jakościowej i ilościowej analizy frazeologii obecnej w angielskich tekstach traktujących o futbolu i bejsbolu.

Tego dnia odbyło się również sympozjum *Aspects of Phraseology*, podczas którego wygłoszone zostały cztery referaty, dotyczące rozmaitych aspektów badań frazeologicznych: znaczenia stałych połączeń wyrazowych w procesie akwizycji języka, kulturowego charakteru idiomów, opisu słownikowego frazeologizmów oraz językoznawczych analiz stałych połączeń wyrazowych.

Shuhei Kadota w referacie *Phraseology and L2 Acquisition: Assessing the Role of Formulaic Sequence* przedstawił rolę frazeologii w przyswajaniu języka obcego. Szczególną uwagę poświęcił on omówieniu eksperymentów, które miały na celu ustalenie, w jakim stopniu stałość połączeń wpływa na popelnianie błędów przez osoby uczące się języka angielskiego jako obcego.

Wystąpienie Joanny Szerszunowicz zatytułowane *Ethnic Stereotypes Reflected in Phraseology: A Contrastive Perspective* poświęcone zostało etnicznym stereotypom odzwierciedlonym we frazeologii. Badaczka dokonała analizy porównawczej autostereotypu Polaka zawartego w stałych połączeniach wyrazowych i stereotypu Polaka utrwalonego w wybranych językach obcych, mianowicie w niemieckim i francuskim.

Makoto Sumiyoshi przedstawił prezentację pod tytułem *Phraseology in Dictionaries: From Identification to Description*. Frazeolog podjął w niej problem dotyczący ustalania, które jednostki powinny zostać uwzględnione w słowniku. Badacz omówił dwa etapy: pierwszy – zidentyfikowanie stałych połączeń w bogatym materiale korpusowym, drugi – podjęcie decyzji, które z nich powinny się znaleźć w słowniku. Zwrócił uwagę na fakt, że w wypadku niektórych jednostek opisy w słowniku japońsko-angielskim są dokładniej-



sze niż te, które są zamieszczone w jednojęzycznym opracowaniu frazeograficznym.

W referacie pod tytułem *A Branch of Phraseology: A Linguistic Approach to the Analysis of Up-to-date Phraseological Units Observed in Present-day English* Ai Inoue przedstawiła frazeologię współczesnego języka angielskiego w ujęciu językoznawczym. Omówionych zostało sześć okresów badań nad frazeologią: od roku 1909 do lat 30. XX wieku; badania Winogradowa i Amosowej w latach 30. tegoż wieku; badania nad kolokacjami; badania, które prowadził Adam Makkai w latach 70.; badania z wykorzystaniem korpusów, prowadzone pod koniec ubiegłego stulecia; wieloaspektowe badania z wykorzystaniem rozmaitych metod.

Podsumowując, należy podkreślić, że konferencja umożliwiła wymianę doświadczeń badaczom, którzy zgłębiają rozmaite problemy frazeologiczne z wykorzystaniem różnych metodologii. Niewątpliwie to spotkanie naukowe miało dużą wartość poznawczą dla wszystkich uczestników i pozwoliło każdemu z frazeologów występujących w Osace na udoskonalenie własnego warsztatu badawczego.

*Joanna Szerszunowicz*  
(Uniwersytet w Białymstoku)



PIOTR WIERZCHOŃ, *DEPOZYTORIUM LEKSYKALNE JĘZYKA POLSKIEGO. NOWE FOTOMATERIAŁY Z LAT 1901–2010*, tom I, Uniwersytet Warszawski, Instytut Lingwistyki Stosowanej, Warszawa 2010, ss. 811

Książka ta traktuje o datowaniu wyrazów, a jej celem jest wykazanie, że wiele słów uważanych za neologizmy utworzone po II wojnie światowej w rzeczywistości istniało już wcześniej. Na przykład na s. 324 P. Wierzchoń przytacza szereg wyrazów, które T. Smółkowa określa jako neologizmy powojenne, a które w rzeczywistości zaświadczone były już przed wojną: *antyetatysta* – 1939 r., *antykartelowy* – 1933 r., *antykoncentracyjny* – 1938 r., *antypodatkowy* – 1930 r., *antysemityzm* – 1923 r., *antywytrotowy* – 1927 r., *arcypolskość* – 1930 r., *autoreklamowy* – 1927 r., *autorelekcja* – 1938 r., *autowywiad* – 1937 r. Na s. 263 jest mowa o słowie *czarnowidzący*, które T. Smółkowa uważa za neologizm powojenny, a tymczasem P. Wierzchoń przytacza poświadczenia tego wyrazu z lat 1923, 1924 i 1925. Według D. Tekiel *antyeestetyczny* jest neologizmem powojennym, natomiast P. Wierzchoń (s. 261) przedstawia cytaty z tym wyrazem nawet z lat 1884 i 1891.

Zdaniem innej autorki „utworzone na gruncie polszczyzny złożenia z segmentem *łże-* zaczęły się pojawiać w prasie od 2006 roku, od czasu użycia przez premiera Jarosława Kaczyńskiego w wypowiedzi sejmowej neologizmu *łże-elita*”. Ponieważ na temat złożenia z pierwszym członem *łże-* i równoznacznym *pseudo-* napisano wiele, P. Wierzchoń omawia te composita na s. 181–192. I znowu się okazuje, że złożenia z *łże-* pojawiały się już w latach 1922, 1928 i 1939. Przy okazji dodam, że jakoś nikt nie zauważył, że wyrazy typu *łżeelita* są rusycyzmami. Słowo rodzime mogłoby brzmieć *\*łżoelita*, por. ros. *pulemet*, ale pol. *kulomiot*, *dożdżemier*, ale *deszczomierz*, *ogneupornyj*, ale *ogniotrwały*.

W roku 2002 powstała pierwsza w Polsce biblioteka cyfrowa (digitalna). Była to Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, wykorzystująca oprogramowanie *dLibra*. Obecnie bibliotek cyfrowych, korzystających również z oprogramowania *dLibra*, jest w kraju bez mała 50, a zgromadzonych w nich jest około pół miliona publikacji, przy czym w dużej mierze są to druki przedwojenne. Spośród badaczy zajmujących się datowaniem wyrazów polskich pierwszym, który postanowił korzystać z tych ogromnych zasobów, był P. Wierzchoń. W recenzowanej pracy autor przedstawia listę złożoną z 1359 słów (od *abadycki*, *abandonować*, *abdukcyjny* itp. do *antyzachodni*), które dotychczas uważano za neologizmy powojenne, gdy tymczasem w rzeczywistości pojawiały się one w prasie już przed rokiem 1939. Na s. 384 autor wymienia jeszcze siedem innych swoich prac z lat 2008–2010, w których korzystał również z danych zgromadzonych w bibliotekach cyfrowych. W sumie „poświadczenia fotodo-



kumentacyjne”, jak je autor nazywa, występują w imponującej liczbie 3300. Jeśli chodzi o termin *poświadczenia fotodokumentacyjne*, należy wyjaśnić, że autor nie przepisuje kontekstu, w którym się pojawia neologizm, ale go fotografuje. Procedura ta zapobiega możliwości pomyłek przy przepisywaniu.

Można się zastanawiać nad tym, czemu – choć biblioteki cyfrowe istnieją w Polsce od roku 2002, a sam P. Wierzchoń zaczął korzystać z nich dopiero w roku 2008 – żaden inny badacz zajmujący się śledzeniem neologizmów nie ubiegł go. Odpowiedź na to pytanie jest łatwa. Po prostu znaczna większość badaczy szła po linii najmniejszego oporu. Ograniczano się do zaglądania do słownika pod redakcją W. Doroszewskiego i do słownika pod redakcją M. Szymczaka, a gdy tam danego wyrazu nie znaleziono, obwieszczano, że dane słowo jest neologizmem powojennym. Natomiast, aby móc korzystać z ogromnych zasobów zgromadzonych w bibliotekach cyfrowych, trzeba posiadać określone umiejętności fachowe, a to wymaga pewnego wysiłku.

A teraz parę uwag krytycznych. Na s. 430 figuruje wyraz *abisyńsko-włoski* jako rzekomo uważany za neologizm powojenny. Czyż to możliwe?

Ponieważ na s. 259 autor wspomina o „prawie Grimma”, warto zwrócić uwagę na fakt, że między stwierdzeniem, że Napoleon zmarł w roku 1821 na Wyspie Świętej Heleny, a stwierdzeniem, że człowiek (albo w ogóle każda istota żywa) jest śmiertelny, zachodzi fundamentalna różnica. Pierwsze stwierdzenie, ograniczone w czasie i przestrzeni, odnosi się do wydarzenia historycznego, podczas gdy drugie stwierdzenie, ważne wszędzie i zawsze, jest prawem biologicznym. *Mutatis mutandis* podobne różnice występują w języku. Gramatycy rzymscy znali jedną jedyną regułę z zakresu fonetyki historycznej: *vocalis ante vocalem corripitur* ‘samogłoska skraca się przed samogłoską’ (np. *habēre, habēmus, habētis, habēbat*, ale *habeō; audīmus, audītis, audīmus*, ale *audiō, audiunt, audiēbat*). Ta reguła dotyczy tylko jednego języka (łaciny), podczas gdy prawo Zipfa odnosi się do wszystkich języków i do wszystkich okresów ich dziejów. Ponieważ na świecie jest co najmniej 3000 języków, różnica między regułą *vocalis ante vocalem corripitur* a prawem Zipfa jest wielka, jest porównywalna do różnicy między 1 a co najmniej 3000. Fakt, że ogromna większość językoznawców miesza reguły z prawami, tłumaczy się tym, że bynajmniej nie interesują się oni aspektem ilościowym zjawisk językowych i nie dostrzegają różnicy między 1 a 3000. Niestety nie uświadamia sobie tej różnicy także P. Wierzchoń, który na s. 400 formułuje „prawo neonimiczne D. Tekiel” brzmiące następująco: „Każde hasło, które nie jest notowane w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego i w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka na poziomie siatki hasel, jest neonimem powojennym”. Przecież to nie jest żadne prawo, ale twierdzenie odnoszące się do zaledwie jednego języka (polszczyzny). Z tego samego powodu prawem nie jest „prawo neonimiczne J. Wawrzyńczyka” ani „prawo neonimiczne TLCH” (s. 400), ani „prawo neonimiczne H. Jadackiej” (s. 403), ani „prawo neonimiczne K. Waszakowej” (s. 405), ani wreszcie „superprawo neonimiczne polskiej lingwochronologizacji” (s. 406). Powtarzam: prawem językowym jest tylko stwierdzenie dotyczące wszystkich języków i wszystkich okresów ich historii. I tak np., jeśli chodzi o rozwój analogiczny, istnieje prawo głoszące, że we wszystkich językach świata i we wszystkich okresach ich dziejów rozwój analogiczny polega częściej na usuwaniu niż na wprowadzaniu alternacji.



Termin *uniwersalia* (<łac. nom. pl. neutr. *universalia*) jest plurale tantum. Jeśli zatem autor koniecznie chce utworzyć od tego terminu formę liczby pojedynczej, to powinna ona brzmieć nie *uniwersalium* (s. 180), ale *uniwersale* (tak jak *morale*), bo przecież łac. *universalia* pochodzi od przymiotnika III deklinacji *universalis*, *universale*. Z tego samego powodu powinno być nie *indefinibile* (s. 271), ale *indefinibile*.

Odpowiednikiem fr. *c'est la vie* nie jest pol. *to jest życie* (s. 396), ale *takie jest życie*.

Kończąc, należy podkreślić, że P. Wierchoń walnie się przyczynił do postępu w dziedzinie datowania wyrazów, a mianowicie wykazał, że parę tysięcy słów polskich powstało wcześniej, niż się dotychczas sądziło.

Witold Mańczak  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

janKomunikant, *SŁOWNIK POLSZCZYŹNY RZECZYWISTEJ (SIŁA RZECZY – FRAGMENT)*, Primum Verbum, Łódź 2011, ss. 138

Nakładem łódzkiego wydawnictwa Primum Verbum ukazał się w kwietniu 2011 roku nowy, dość niekonwencjonalny słownik, jeśli porównać go z dostępnymi wydawnictwami leksykograficznymi na polskim rynku. *Słownik polszczyzny rzeczywistej* [dalej: SPRz], bo o nim tu mowa, jest wynikiem pracy wrocławsko-łódzkiego zespołu o nazwie „janKomunikant”, w skład którego wchodzi Monika Bednorz, Piotr Fąka, Michael Fleischer, Michał Grech, Kamila Jankowska, Annette Siemes, Mariusz Wszolek, związani z Instytutem Dziennikarstwa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Katedrą Dziennikarstwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Listę haseł SPRz stanowią tylko cztery słowa (dwa rzeczowniki oraz dwa czasowniki), a chodzi o tzw. brzydkie wyrazy, słowa z polskiej łaciny kuchennej lub podwórkowej, polskie przecinki w mówionej odmianie języka, które ośmielam się, bez eufemizmów, wymienić: *chuj*, *jebać*, *kurwa*, *pierdolić*<sup>1</sup>.

Lektura SPRz nie budzi optymizmu, gdyż okazuje się, że za pomocą wymienionych wyrazów można wyrazić wiele różnorodnych myśli, stanów, potrzeb, emocji itd., jak np. *Ej kurwa, wiosna przysła* (s. 64). Stąd, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że sporządzoną przez Annę Wierzbicką listę *jednostek*

<sup>1</sup> W SPRz pojawia się też sporadycznie słowo: *pizda* (s. 78–79), wraz z derywatami poświadczone jedynie sześć razy. Z uwagi na to, że dla autorów SPRz wyraz ten jest mało istotny w kontekście wyników przeprowadzonych przez nich badań (por. s. 42), pomijam go w dalszych rozważaniach.



*semantycznych prostych i uniwersalnych* można by w tym kontekście dla polszczyzny poszerzyć o te cztery słowa.

Tytuł publikacji można uznać zatem za prowokacyjny<sup>2</sup> (prowokujący?), gdyż dowiadujemy się na jego podstawie, czym jest zdaniem autorów rzeczona „polszczyzna rzeczywista”. Poza tym, jak udało mi się zaobserwować u moich rozmówców, sam tytuł wzbudza ambiwalentne uczucia, od zainteresowania i pozytywnego zdziwienia (acz nie zachwyty zamieszczonym w książce słownictwem), poprzez zakłopotanie, aż do stanowczego sprzeciwu („nieprawda, że jest to polszczyzna rzeczywista”).

Tak jednoznaczne i uproszczone nie były ani tytuły, ani wnioski badawcze wcześniej wydanych opracowań leksykograficznych poświęconych wulgaryzmom<sup>3</sup>, na przykład w znakomitym skądinąd *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* Macieja Grochowskiego [dalej: SPPiW]<sup>4</sup>. Przywołałem tu dla porównania SPPiW, gdyż Komunikanci<sup>5</sup> we wstępnych partiach SPRz wiele razy dyskutują (nie do końca słusznie, o czym niżej) z jego autorem, M. Grochowskim.

Po lekturze SPRz można załamywać ręce nad problemem społecznym, jakim staje się (nad)używanie wulgaryzmów. Tę, zdaje się, oczywistą już kwestię pozwolę sobie wszakże pozostawić bez komentarza, gdyż – siłą rzeczy – tenże zakończyłby się moralizowaniem lub „normatywizowaniem”. Na to jednakże nie pora i nie miejsce, chociażby z tego powodu, że autorów SPRz interesują głównie istniejące fakty, a nie ich ocena<sup>6</sup>, przy czym chodzi także o rozpatrywanie zjawiska z normatywistycznego punktu widzenia (zob. s. 7). Sądzę, że Komunikanci – słusznie – wychodzą w SPRz raczej z założenia, że tzw. brzydkie wyrazy to tylko język.

Na okładce (wg projektu Dariusza Dolińskiego), tuż pod zapisem tytułu książki, znajduje się odpowiednio stylizowane na rękopis czy starodruk, zmodyfikowane najstarsze polskie zdanie rodem z XIII-wiecznej *Księgi henrykowskiej*, a modyfikacja ta niepozbawiona jest żartobliwego w efekcie, sygnalizowanego wielokropkiem eufemizmu (ta technika eufemizowania jest

<sup>2</sup> Pomijając fakt, że taki tytuł jest oczywistym chwytem marketingowym. W związku z tym, można też zastanawiać się nad tym, czy wulgaryzmom potrzebna jest tak zatytułowana reklama.

<sup>3</sup> Ponadto, żaden z dotąd wydanych słowników ogólnych języka polskiego nie został tak nazwany, co jednakowoż o czymś świadczy.

<sup>4</sup> Korzystam tu z wydania: Warszawa 2008. Por. recenzję I wydania (1995) pióra Bożeny i Piotra Żmigrodzkich w „Przeglądzie Humanistycznym” (1996, nr 3, s. 175–178). Tytułem anegdoty dodam, że SPRz to kolejny „dykjonarz” brzydkich wyrazów, który może być w niektórych czytelnich ukrywany – jak w wypadku SPPiW – w pomieszczeniach niedostępnych dla czytelników (o czym sam się ostatnio przekonałem).

<sup>5</sup> Dla celów stylistycznych nazywam czasem autorów SPRz „Komunikantami”, od nazwy zespołu redakcyjnego.

<sup>6</sup> Choć zdaje się, że w prasie (np. udzielając wywiadów) Komunikanci prezentują już rozbieżne zdanie. Por. np.: *Uwaga, przekleństwa! Cztery słowa i rozmowa*, M. Markowski rozmawia z jednym z redaktorów SPRz, P. Fąką, „Gazeta Wyborcza”, 27.06.2011, [http://wyborcza.pl/1,76842,9846793,Uwaga\\_\\_przeklenstwa\\_\\_Cztery\\_slowa\\_i\\_rozmowa.html](http://wyborcza.pl/1,76842,9846793,Uwaga__przeklenstwa__Cztery_slowa_i_rozmowa.html) [dostęp: 28.07.2011].



zresztą często spotykana w polszczyźnie pisanej<sup>7</sup>): „daj ac ja pobrusze, a ty, **k...** poczywaj” [podkreśl. – M.J.; to drobnostka, w porównaniu z tym, co znajdziemy w książce].

Materiał gromadzono w 2010 roku, nagrywając bądź notując fragmenty „rzeczywistych” rozmów i wypowiedzi użytkowników języka z Wrocławia i Łodzi oraz okolic. Jak piszą Komunikanci, zebrali oni „trochę ponad 300 egzemplifikacji”<sup>8</sup> stanowiących „rzeczywiste konstrukcje w komunikacji face-to-face”<sup>9</sup> (s. 8). Wobec tego, tytuł książki można rozumieć w tym kontekście raczej nie jako określenie samej polszczyzny, ale nawiązanie do realnych, zaistniałych (zapisanych) i istniejących poświadczeń słów, występujących w krótkich zdaniach, tekstach, dialogach, towarzyszących danej sytuacji komunikacyjnej<sup>10</sup>.

Pojawia się jednakże pytanie, czy te ponad 300 poświadczeń wystarczy, żeby podjęta przez Komunikantów próba badawczą uznać za w pełni reprezentatywną. I czy na podstawie tak niewielkiego korpusu można wyciągać wnioski, że „prawie wszyscy, a na pewno **przeważająca większość populacji**, dokładnie tego języka używa” (s. 7, podkreśl. – M.J.) albo: że „wszyscy tak mówią” (s. 8)?

Z wstępnych partii SPRz nie dowiemy się, niestety, kim dokładnie są ci „wszyscy” (było nie było, ma to jednak znaczenie w obliczu powyższych wniosków), tzn. czy i jaką grupę użytkowników języka reprezentują<sup>11</sup>. Można przeczytać w SPRz ogólnikowe (nierozwinięte) stwierdzenia typu: „określona for-

<sup>7</sup> Por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, wyd. II poprawione, Łask 2006, s. 378 i n. Por. też: tejże, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, wyd. III, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> Pojawia się tu pewna niekonsekwencja, gdyż w innym miejscu Komunikanci wspominają o „łącznie 316 egzemplifikacjach” (s. 42), a jeszcze gdzie indziej – o **ponad 320** i o 350 zaświadczeniach: por. np. M. Wszolek, *Polszczyzna w czterech słowach*, informacja prasowa o SPRz, z dn. 13.04.2011, zamieszczona na stronie internetowej Uniwersytetu Wrocławskiego, a pochodząca od samych Komunikantów, <http://www.uni.wroc.pl/publikacje/polszczyzna-w-czterech-slowach> [dostęp: 20.07.2011]. Por. też: M. Piekarska, *Cztery brzydkie słowa wystarczą, by się porozumieć*, „Gazeta Wyborcza. Wrocław”, [http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,9454200,Cztery\\_brzydkie\\_slowa\\_wystarcza\\_by\\_sie\\_porozumiec.html](http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,9454200,Cztery_brzydkie_slowa_wystarcza_by_sie_porozumiec.html) [dostęp: 20.07.2011].

<sup>9</sup> Po lekturze prasy poświęconej SPRz (w tym, wywiadów z autorami) okazuje się, że jednak materiał opublikowany w słowniku pochodzi też z Internetu, z filmików zamieszczanych na YouTube. Nie wskazuje się wszakże, czy filmiki dotyczą komunikacji *face-to-face* (M. Młocka, *Cztery słowa, a jak wiele treści*, „Rzeczpospolita”, 18.04.2011, s. A9). Teksty prasowe przywołuje w przypisach tylko po to, by wskazać pewne nieścisłości, niekonsekwencje i niejasności. Zaznaczam, że w tekście głównym niniejszej recenzji skupiam się wyłącznie na SPRz (czyli tym, co znajduje się w książce).

<sup>10</sup> Niestety, dla Komunikantów przymiotnik „rzeczywisty” odnosi się także do tego, że „dotychczasowe słowniki wulgaryzmów [...] jako przykłady podają rzeczy wymyślone przez badacza” (wywiad z M. Fleischerem, *Polacy nie gęsi, swój język k... mają*, „Wprost” nr 19/2011, <http://www.wprost.pl/tygodnik/?I=1474> [dostęp: 20.07.2011]). Sądzę, że tego typu wypowiedź każdy leksykograf-praktyk z całą pewnością uzna za nonsens.

<sup>11</sup> Przy czym, nie chodzi mi o rozbudowane socjologiczne rozważania.



macja społeczna lub subgrupa komunikacyjna” (s. 16) oraz informację o tym, że próba dotyczyła tzw. „osób bezrefleksyjnych” (o komunikacji bezrefleksyjnej piszą autorzy na s. 18–33). Nie ma tu mowy o zróżnicowaniu według jakichkolwiek parametrów socjologicznych. Więcej, Komunikanci wprost piszą, że używanie tych czterech słów „nie jest ograniczone ani płcią, ani wiekiem, ani wykształceniem, ani pozycją społeczną czy charakterem jednostki” (s. 8), a dotyczy wspomnianych już tzw. jednostek bezrefleksyjnych, czyli, mówiąc krótko, bezmyślnych albo przejawiających brak „uważności” (*mindlessness*), których „jedynym obserwowalnym czynnikiem wyróżniającym jest realizacja kodu określonego stylu życia (*lifestyle*)” (s. 45). Pytanie tylko, jakie jednostki (dokładnie, a nie tylko intuicyjnie) do grupy *bezrefleksyjnych* możemy włączyć. Skoro wiemy już, że (prawie) wszyscy tak mówią i nieistotne są tradycyjne parametry socjologii (czy socjolingwistyki), oraz wiemy, że badamy jednostki bezrefleksyjne, to kto jest „rzeczywistym” przedmiotem badań? O czyją komunikację bezrefleksyjną tu chodzi?

Szkoda, że Komunikanci nie używają terminu *bezrefleksyjność* (a więc, brak „uważności”, koncentracji, przemyślenia, mówienia po namyśle) dla wyjaśnienia jednego z **powodów** używania wulgaryzmów w ich różnorodnych komunikacyjnych konfiguracjach. Nie przemawia do mnie bowiem wyróżnianie bez wyrazistych kryteriów grupy „osobników bezrefleksyjnych” oraz postulat pięciu zasad komunikacji bezrefleksyjnej, mających mieć rzekomo związek z zamieszczonym w SPRz materiałem (por. zwłaszcza s. 28–29).

Książka składa się z *Wprowadzenia*, części teoretycznej, w której omówiono dwie perspektywy badań nad wulgaryzmami (językoznawczą i – bliższą autorom – komunikacyjną opartą na teorii *mindlessness*<sup>12</sup>), rozdziałów dotyczących *Wyników projektu* oraz *Uwag technicznych* i w końcu, z części praktycznej, którą wypełnia *Słownik polszczyzny rzeczywistej*, czyli czterech wyrazów wraz z ich, cokolwiek to znaczy, komunikacyjnymi (nie: morfologicznymi) derywatami (s. 8). Słownikowa część książki składa się z kolei z trzech „układów”<sup>13</sup>, w które został ujęty zebrany przez autorów materiał, a w obrębie każdego z nich, zawsze, oprócz wyrazu, podane są: znaczenie komunikacyjne [dalej: ZK], funkcja komunikacyjna [dalej: FK] i kontekst, jak np.: [leksem:] *chuj*, [kontekst:] *Do chuja wafla, ale zjebana pogoda*, [ZK:] *a niech to*, [FK:] *dezaprobata*<sup>14</sup> (s. 47). Wracając do wspomnianych „układów”, najpierw prezentowany jest słownik w układzie słów podstawowych, a więc cztery hasła

<sup>12</sup> Na końcu książki zamieszczona jest *Literatura* (s. 135–136) i dość dziwny *Aneks* (s. 137–138) zawierający cztery ilustracje, powiązane z rozważaniami Komunikantów na temat komunikacji bezrefleksyjnej (por. zwłaszcza s. 26–27). Komunikanci referują teorię komunikacji bezrefleksyjnej (por. s. 18–33) głównie na podstawie prac psychologicznych Ellen J. Langer (por. np. tejsze, *Mindfulness*, Reading 1990). Odwołują się także (s. 32) do koncepcji *frames* George’a Lakoffa (por. tegoż, *Don’t Think of an Elephant! Know Your Values and Frame the Debate*, White River Junction 2004). W SPRz błędnie podano miejsce wydania wymienionej książki Lakoffa (s. 136).

<sup>13</sup> Słowo „układ” jest dość niefortunnym (i, o ile mi wiadomo, nieznanym leksykografii) nazwaniem wydzielonych części SPRz. Określeniem tym posługują się jednakże dalej w ślad za koncepcją Komunikantów.

<sup>14</sup> Cytując przykłady zamieszczone w SPRz, każdorazowo podaję numer jednej, wybranej strony, na której dane poświadczenie się znajduje. Ten sam



(których mikrostruktura daleka jest, jak widać już z powyższego przykładu, od tradycyjnych ujęć leksykograficznych) i ich derywaty. Następnie, skomponowany jest słownik w układzie znaczeń komunikacyjnych, jakie mają te cztery słowa, jak np. [ZK:] *pomylić*, [podane w SPRz leksemy w tym znaczeniu:] *jebać, pojebać, popierdolić*, [przykładowy kontekst:] *Miałem iść 20 minut, ale pojebałem ulice...*, [FK:] *dezaprobata* (s. 95). I w końcu, przedstawiany jest słownik w układzie funkcji, jaką dane słowo pełni w komunikacji. Autorem udało się na podstawie zebranego materiału wyróżnić aż 47 funkcji komunikacyjnych (s. 43), które pełnią cztery wyżej wskazane wulgaryzmy, jak np.: „otwieracz” (wulgaryzm służący do rozpoczęcia wypowiedzi): *Kurwa, i choć to nie na temat, to dodam – ja pierdołę* (s. 119), „palimpsest” (s. 43: „skommasowane sformułowanie stosujące wiele wulgaryzmów”): *Wyjekurwabiście ‘znakomicie’* (s. 119), oraz inne funkcje, jak np.: *dezaprobata*, groźba, krytyka, niezadowolenie, pochwała, podziw, rada, stwierdzenie faktu, zachwyt, zdziwienie i wiele, wiele innych. Przykład: [FK:] *przeczenie*, [leksem:] *chuj*, [kontekst:] *Chuja idę do teatru*, [ZK:] *nie* (s. 121).

Niektóre zebrane przez Komunikantów derywaty „słów podstawowych” dowodzą kreatywności użytkowników języka polskiego w stosowaniu wulgaryzmów, np.: *chujnia, chujowice, chujowizna* (s. 51) jako derywaty słowa *chuj*: *Chujnia z grzybnią z tą pałą z niemieckiego* [FK: narzekanie], *Chujowice, cztery kąty, dwie ulice* [ZK: odludzie; FK: ocena], *Chujowizna mielizna z ciebie* [FK: dezaprobata]. Inne przykłady: *kurwidupki* oraz *kurwiki* (s. 69) jako derywaty słowa *kurwa*: *Jebaki śmietnikowe [...] i inne kurwidupki* [ZK: głupki], *Ale mam kurwiki w oczach...* [ZK: złość]. Niektóre z podanych tu wulgaryzmów (i pewnie jeszcze wiele innych) mogą też pełnić – jak mi się zdaje – funkcję **ludyczną**: *Chuj w bombki strzelił, choinki nie będzie* [ZK: stracona sprawa; s. 50]<sup>15</sup>.

Rzeczywiście, SPRz, to „siłą rzeczy – fragment”, zwłaszcza w porównaniu z materiałem zamieszczonym w słowniku Grochowskiego. Patrząc bowiem na przykład na zanotowane w SPRz derywaty słowa *pierdolić* (s. 74–77), można mieć właśnie wrażenie ich fragmentaryczności, chociażby z tego powodu, że czasownik ten ma, jak wiadomo, ogromny potencjał przedrostkowy („zdolność prefiksacyjną”). W SPRz zanotowano, jak wynika z zamieszczonych tam przykładów, następujące przedrostki omawianego wyrazu: *do-, na-, o-, przy-, roz-, s-, wy-, za- \*pierdolić*<sup>16</sup>, podczas gdy w języku polskim istnieje ich znacz-

cytat może się bowiem w SPRz pojawić w wielu miejscach, na różnych stronach.

<sup>15</sup> Por. też przykład za NKJP [Narodowy Korpus Języka Polskiego – dostęp: 16.07.2011]: *Uważaj, bo ci Bozia język upierdoli i już całkiem głupio będziesz wyglądał* (Usenet -- pl.soc.polityka, 25.05.2003; cytaty z NKJP zapisują kursywą, tak jak inne przykłady wyrazów i zdań). Wprawdzie Komunikanci zapisują przykłady z żywej mowy (komunikacja *face-to-face*), ale zakładam, że niektóre poświadczenia korpusowe, zwłaszcza pochodzące z forów internetowych, można umownie uznać za ściśle związane z mową „teksty zapisane” (jak np. powyższy cytat), a więc takie, „które pod formą znaków graficznych kryją strukturę mówioną” (J. Labocha, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ”, 2004, t. LX, s. 8).

<sup>16</sup> Przy czym, brak w SPRz odpowiedników aspektowych niektórych zanotowanych z podanymi wyżej prefiksami czasowników, jak np.: *rozpierdalać*,



nie więcej, co potwierdza w większości przypadków SPPiW<sup>17</sup>: *od-* (131), *po-* (158<sup>18</sup>), *prze-* (164<sup>19</sup>), *u-* (197), *w-* (s. 204–205).

Można jeszcze dodać używane zwłaszcza w funkcji imperatywnej zaprzeczenie *nie pierdolić* (np. *Nie pierdoli!*; zasłyszane, NKJP poświadcza). W derywatach od *jebać* (s. 55–59) brak form z przedrostkiem *u-* (np. *ujebany*<sup>20</sup>). W derywatach wyrazu *chuj* (s. 51–52) brak z kolei np. wyrażenia *prze chuj*<sup>21</sup>. Natomiast w derywatach słowa *kurwa* (s. 68–71) brak form z prefiksem *roz-*, w tekstach pisanych przybierających często postać wulgarnego eufemizmu: *rozqrwić*<sup>22</sup>.

Nie zawsze udane są moim zdaniem w SPRz polemiki Komunikantów z dostępnymi słownikami przekleństw i wulgaryzmów. Autorzy nie zgadzają się (s. 16) na przykład z definicją wulgaryzmu podaną przez Macieja Grochowskiego, uznającego, że – parafrazując – osoba używająca wulgaryzmu ujawnia swoje emocje, łamiąc przy tym (czyli: przy okazji) tabu językowe (por. SPPiW, s. 19). Komunikanci zaś uważają (popierając to wynikami własnych badań), że wspomniane przez Grochowskiego tabu nie ma znaczenia dla samych użytkowników języka (s. 16). Próbując interpretować myśl Grochowskiego, trzeba dopowiedzieć, że widziany z perspektywy językoznawczej proces detabuizacji wyrazów ma miejsce wtedy, kiedy w miejsce wulgaryzmu (np. *kurwa*) nie pojawia się (a mógłby) eufemizm (np. *kurtka*, *kurde bele*). Łamanie tabu językowego jest wówczas, jak sędzę, zanegowaniem (świadomym bądź nieświadomym) przez osobę używającą wulgaryzmu (zamiast eufemizmu) wartości jednej z przyczyn powstawania tabu. A chodzi mianowicie o *bienséance*, delikatność, grzeczność, stosowność, o których pisze Stanisław Widlak w jednym z jego klasycznych tekstów na ten temat<sup>23</sup>. Tego, co Wi-

*zapierdolić*. Pojawiają się w SPRz również błędy związane z wyróżnianiem jednostek (leksemów), jak np. *wypierdolić* 'potknąć się' (s. 77), zamiast *wypierdolić się*.

<sup>17</sup> Brakujące w SPRz słowa z przedrostkami czasownika *\*pierdolić* podaje każdorazowo za SPPiW, notując w nawiasie numer strony, na której dana forma w słowniku Grochowskiego się znajduje.

<sup>18</sup> Wśród jednostek tego typu SPPiW nie notuje wyrazu *popierdalać*, poświadczonego w NKJP: *Życie narażałem, byś mógł popierdalać z tą teczką i brać grubą forszę za przystawienie pieczątki* (P. Grych, Schiza, 2008).

<sup>19</sup> Wśród jednostek tego typu SPPiW nie notuje wyrazu *przepierdalać*, poświadczonego w NKJP: *Ale najpierw zamiast przepijać lub przepierdalać na drogie samochody niech zainwestują* (Usenet -- pl.soc.polityka, 13.02.2003).

<sup>20</sup> Tym razem podaję za NKJP osławiony medialny przykład: *Do dyskusji na temat roli stołu dla współczesnej Polski przyłączył się znany i ceniony dziennikarz Kamil Durczok. W jego burzliwych wspomnieniach stół był, cytujemy, „ujeb... farbą czy nie wiem czym”* (Kuba Wojewódzki, „Polityka”, 28.02.2009).

<sup>21</sup> Przykład za NKJP: *Tylko żeby zrobić sobie na głowie, to trzeba być prze chujem (w pozytywnym tego słowa znaczeniu)* [Tatuaże, www.forumowisko.pl].

<sup>22</sup> Inna postać eufemizmu: *rozqrwić* (źródło: napisy na murach). Nie zaznacza tego w swoich pracach A. Dąbrowska. Przykład za NKJP: *Rozqrwił, wysprzedał i prezesem został, i ministrem* (Usenet -- pl.soc.polityka, 16.09.2005).

<sup>23</sup> S. Widlak, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ”, 1963, t. XXII, s. 89–102.



dłak obejmuje francuskim słowem *bienséance*, „bezrefleksyjnym osobnikiem” chyba w powszechności odmawiać nie należy. Zresztą, pośrednio wiążące się z tym stwierdzenie (nb. dość zaskakujące) przydarza się Komunikantom na s. 30: „to, że ludzie ci są czasem sympatyczni, nie ulega kwestii”.

Jak już wyżej powiedziano, Komunikanci podkreślają, że interesuje ich komunikacja *face-to-face*. Czy można jednakże z całą pewnością do tego typu komunikacji zaliczyć następujące wypowiedzi: a) komentarz przy skokach narciarskich: *Wyjebał się jak chuj, ja pierdole, co za, kurwa, typ!* (s. 48); b) kobieta do psa, idąc drogą: *Szybciej, kurwa!* (s. 62); c) mężczyzna, wychodząc z rogu: *wyjebany wiatr* [ZK: silny; s. 58]; d) kobieta idąca drogą do samej siebie: *Popierdolona jakaś, kurwa mać!* (s. 75)?

W kontekście komunikacji *face-to-face*, Komunikanci piszą też, że dostępne opracowania poświęcone wulgaryzmom „traktują słowa czy wyrażenia tylko jako materiał językowy, pomijając ich charakter komunikacyjny” (s. 7), a SPPiW sytuuje się ich zdaniem dokładnie w tym wymiarze (*ibidem*). Szkoda, że autorzy SPRz nie zwrócili uwagi na to, że materiał źródłowy SPPiW pochodzi także z „wypowiedzi ustnych użytkowników języka polskiego różnych pokoleń” (SPPiW, s. 25), w tym zapewne również z komunikacji *face-to-face*. Z kolei kuriozalne i bardzo niekorzystne jest wyraźne i jednoznaczne oddzielenie w SPRz języka od komunikacji czy lingwistyki od teorii komunikacji (por. powyższy cytat: s. 7). Po pierwsze, z powodzeniem można przecież obie perspektywy badawcze połączyć, co zresztą językoznawcy skupieni wokół katedr teorii komunikacji już czynią (niekoniecznie *à propos* wulgaryzmów). Po drugie zaś, czy warto odróżniać „materiał językowy” od komunikacji, skoro język (abstrahując tu od jego licznych definicji i metodologicznych ujęć) służy do komunikowania się? Szkoda też, że Komunikanci pomijają milczeniem obecność (nie tylko tych czterech) wulgaryzmów w słownikach ogólnych języka polskiego<sup>24</sup> i skupiają się w przeważającej mierze na krytyce specjalistycznego opracowania leksykograficznego autorstwa M. Grochowskiego<sup>25</sup>.

Mam wrażenie, że bez nadmiernego teoretyzowania w początkowych rozdziałach książki<sup>26</sup>, sam słownik – otwierający przed czytelnikiem pole do in-

<sup>24</sup> Por. np. *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. I–II, Warszawa 2000; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–VI, Warszawa 2003.

<sup>25</sup> Twierdząc w dodatku, że SPRz „to pierwszy słownik polszczyzny, którą naprawdę się posługujemy”. Cyt. za: *Prof. Fleischer i prof. Doliński o polszczyźnie rzeczywistej*, informacja na stronie internetowej Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, <http://www.swps.pl/aktualnosci-z-wroclawia/wydarzenia-regionalne/prof-fleischer-i-prof-dolinski-o-polszczyźnie-rzeczywistej> [dostęp: 28.07.2011].

<sup>26</sup> Wstępne partie SPRz niejednokrotnie pozbawione są tego, co dawniej określano zasadą *clāritās*, a więc jasności i wyrazistości wywodu (por. hasło *clāritās*, [w:] *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. I, wyd. II reprint, Warszawa 2007, s. 533). Tymczasem, znajdujemy na kartach SPRz na przykład dysonans między stylem naukowym a publicystycznym, między powagą a śmiesznością i obiektywizmem badacza a pogardą.



interpretacji<sup>27</sup> – jako dokumentacja pewnego zjawiska byłby przedsięwzięciem bardziej udanym. W związku z „kwestią” czytelnika i interpretacji nurtuje mnie (retoryczne) pytanie o Komunikantów autorski projekt „czytelnika modelowego” (Umberto Eco)<sup>28</sup>, a więc, o to, czy autorzy SPRz zastanawiali się nad potencjalnym odbiorcą ich książki? Ten problem przerasta jednak ramy tego tekstu, a dociekanie jego rozwiązania można by uczynić przedmiotem innego opracowania.

Mimo wszystkich powyższych uwag, autorów należy docenić za zebranie i uporządkowanie materiału, który może posłużyć w przyszłości jako źródło, dokumentacja do dalszych badań nad polskimi wulgaryzmami.

*Marcin Jakubczyk*  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

BO ANDERSSON, WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI, LENNART LARSSON, PĒTERIS VANAGS, *WÖRTER-BÜCHLEIN. A GERMAN-SWEDISH-POLISH-LATVIAN DICTIONARY PUBLISHED IN RIGA IN 1705*, ed. Lennart Larsson, *Slavica Suecana*, Series A – Publications, Vol. 2, Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitets Akademien (The Royal Swedish Academy of Letters, History and Antiquities), Stockholm 2011, ss. 200

Omawiana publikacja należy do zakresu historii leksykografii oraz językoznawstwa historycznego, porusza również zagadnienia sytuacji językowej w społeczeństwie wieloetnicznym.

Tom *Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian Dictionary Published in Riga in 1705*, autorstwa Bo Anderssona, Włodzimierza Gruszczyńskiego, Lennarta Larssona i Pēterisa Vanagsa, ukazał się w wydawanej w Szwecji w języku angielskim serii *Slavica Suecana*. W serii tej – w dwóch sekcjach – są publikowane materiały związane ze Słowiańszczyzną, które znajdują się w szwedzkich archiwach i bibliotekach, a pochodzą z XVII i XVIII wieku. Serię *B – Studia* zapoczątkowano w 1992 roku wydaniem referatów wygłoszonych na konferencji *The Pre-Lomonosov Period of the Russian Literary Language*,

---

<sup>27</sup> Jak zresztą zadeklarowano na pierwszej stronie książki, w spostrzeżeniu, które można by nazwać mottem SPRz: „Nie ma poprawnych ani właściwych interpretacji, każda interpretacja jest arbitralna, bo jest interpretacją. To leży w naturze rzeczy. Nasze przypisania znaczeń są jednymi z możliwych. Każdy czytelnik ma prawo sobie swoje poprawki zrobić i decyzje podjąć. Taka z kolei jest rola czytelnika”.

<sup>28</sup> U. Eco, *Czytelnik modelowy*, tłum. P. Salwa, „Pamiętnik Literacki” LXXVIII, 1987, z. 2, s. 287–303 (fragment książki: U. Eco, *Lector in fabula*, tłum. P. Salwa, Warszawa 1994).



która odbyła się w Szwecji w 1989 roku, a dotyczyła tworzenia się literackiego języka rosyjskiego. Następnie, jako pierwszy w serii A – *Publikacje*, ukazał się w 2002 roku dziennik Johana Gabriela Sparwenfelda z jego podróży do Rosji z komentarzem Ulli Birgegård (*J.G. Sparwenfeld's Diary of a Journey to Russia 1684–1687*).

*Wörter-Büchlein* został opublikowany w 2011 roku jako druga pozycja w serii A – *Publikacje*. Jego przedmiotem jest czterojęzyczny, niemiecko-szwedzko-polsko-łotewski słownik tematyczny, jeden z kilku wydanych na przełomie XVII i XVIII wieku w Rydze. Celem omawianej publikacji jest ukazanie najważniejszych ustaleń dotyczących *Wörter-Büchlein* jako całości oraz każdego z czterech języków.

Książka składa się ze wstępu, który krótko przedstawia serię *Slavica Suecana*, głównie wydane już i planowane publikacje, pięciu rozdziałów teoretycznych oraz części materiałowej, zawierającej edycję tekstu słownika i 15 faksymiliów kart słownika.

Rozdział pierwszy *Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian Dictionary*, autorstwa Lennarta Larssona, zawiera wiadomości na temat struktury *Wörter-Büchlein*, który na 115 stronach notuje słownictwo języka niemieckiego, szwedzkiego, polskiego i łotewskiego, ułożone w czterech kolumnach. Makrostruktura słownika przedstawia się następująco. W 25 rozdziałach zamieszczono 1223 artykuły hasłowe (1312 polskich leksemów), najkrótszy z rozdziałów liczy siedem haseł, a najdłuższy – 252 hasła. Dwadzieścia cztery rozdziały obejmują rzeczowniki należące do tematów: *O Bogu y O Duchách, O Swiecie y Niebie, O Duszy y Zmysłách, O Ciele y iego Częściách, O Kosciele y Koscielnych Rzeczách, O Godnościach y Sławie, O Rodzaju, Látách, y Pokrewności, O Szkole, O Igrzyskách, Dziecinnych, O Kupiectwie, O Woynie y Zbroiu wojennym, O Aptece, y Chorobách, O Rzemiesnikách, O Domu y Sprzętu Domowym, O Odzieniu, O Jedzeniu y Napoju, O Rybách, O Ptakách, O Zwierzętách, O Ogrodných-Owocách, O Drzewie y Owocách, O Dworách y Polu, O Owadách, O Kruscách y Kamieniách*. Hasła są w nich ułożone w pola semantyczne. Ostatni rozdział *Przydáték* zawiera 130 przymiotników i 122 czasowniki ułożone w kolejności alfabetycznej według części polskojęzycznej.

Mikrostruktura słownika jest prosta, w artykułach hasłowych znajduje się zazwyczaj po jednym odpowiedniku w każdym języku, niekiedy po dwa, a wyjątkowo – trzy ekwiwalenty w którymś z języków. W dwóch wypadkach brakuje polskiego odpowiednika, a cztery razy odwołano się do hasła synonimicznego znajdującego się wyżej. Rzeczowniki podano w formach podstawowych bez końcówek – dla języków niemieckiego (z rodzajnikiem) i szwedzkiego, natomiast polskie i łotewskie – w mianowniku liczby pojedynczej. Przymiotniki niemieckie i szwedzkie również są notowane w formie podstawowej, bez końcówek, a polskie i łotewskie w mianowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego. Pojawiają się oczywiście nieliczne odstępstwa od tej reguły. Czasowniki są podawane w formie pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego. Przy czasownikach szwedzkich znajduje się zaimek osobowy *jagh* (ponieważ istnieje tylko jedna forma czasownika w obu liczbach we wszystkich osobach), jego odpowiedniki w językach niemieckim i łotewskim zostały zanotowane przy czasownikach tylko po trzy razy. *Wörter-Büchlein* nie zawiera prawie żadnych informacji metaling-



wistycznych, umieszczono jedynie kilka w części polskiej (formy liczby mnogiej w dwóch wypadkach) i lotewskiej (niemieckojęzyczne przypisy podające np. odmianę wyrazu).

W rozdziale pierwszym przedstawiono następnie słownik z perspektywy użytkownika. Uwzględnienie w nim języków niemieckiego, szwedzkiego, polskiego i lotewskiego odzwierciedla sytuację historyczną panującą w Rydze na początku XVIII wieku: szwedzkie panowanie, lotewska większość mieszkańców, kontakty handlowe z Polską, niemiecka wyższa klasa mieszczan. Wielojęzyczny, tematyczny, małoformatowy słowniczek był bardzo częstym typem w wiekach XVI i XVII i nadal cieszył się popularnością w XVIII wieku, kiedy upowszechnił się już porządek alfabetyczny. Widoczna jest w nim zmiana potrzeb użytkowników, rozwijający się handel i częstsze podróże wymagały opracowywania słowników kolejnych języków, by zaspokoić potrzeby komunikacyjne w środowiskach wielojęzycznych.

Aby dać obraz użyteczności *Wörter-Büchlein*, redaktorzy ocenili dostępność haseł i odpowiedniość ekwiwalentów znaczeniowych. Okazało się, że słownik nie był innowacyjny, wpisywał się w tradycję, zarówno jeśli chodzi o przejrzystą, znaną odbiorcom strukturę, jak i odniesienie do powszechnie obowiązującego światopoglądu za pomocą hierarchicznego, od góry do dołu, uporządkowania rozdziałów i haseł w rozdziałach. Utrudnienie stanowi niejednorodna kwalifikacja haseł, np. *anyż* i *kmin* znajdują się w rozdziale *O Drzewie y Owocách*, a *majeranek*, *rozmaryn* i *szałwia* – w *O Ogrodnych-Owocách*, *kielbasa* – wyrób rzemieślnika – w *O Rzemiesnikách*, a *mięso* – w *O Jedzenie y Napoiu*. Kilka haseł pojawia się dwa razy, np. *rzeka* w *O Swiecie y Niebie* i *O Rodzáiu, Látách, y Pokrewnoscí*. W słowniku znalazło się dużo błędów w doborze ekwiwalentów znaczeniowych. Słownictwo niemieckie i lotewskie cechuje duża poprawność, natomiast słownictwo polskie, a zwłaszcza szwedzkie zostało opracowane z mniejszą starannością, np. odpowiednikiem niemieckiego *Die Lungene* nie jest *śledziona*, lecz *płuca* (formy *śledziona* w ogóle brak w słowniku), a polskie odpowiedniki niemieckich *Das Wachslícht* i *Das Luechter*, czyli *woskowa świeca* i *lichtarz*, zostały zamienione miejscami.

Dalej autor zajął się orientacją słownika z punktu widzenia wyboru haseł oraz statusu języków. Widoczna jest orientacja na praktyczne strony życia, świat widzialny i dotykalny; przeważają rzeczowniki konkretne, natomiast rzeczowniki abstrakcyjne, odnoszące się do religii i moralności, są rzadkie. Największymi rozdziałami są te dotyczące rzemieślników oraz domu i sprzętu domowego. Selekcja tematów odzwierciedla sytuację typową dla Rygi – rozdziały: *O Rybách*, *O Kosciele y Koscielnych Rzeczách*, *O Woynie y Zbroiu wojennym*, *O Kupiectwie*. Dobór czasowników i przymiotników z semantycznego punktu widzenia jest dowolny, brakuje podstawowych czasowników: *być*, *robić*, *przychodzić*, *żyć*, *wiedzieć*, *brać*, ale są *chrápam*, *chuchám*, są *Lege auff* = *Pokładam* i *Lege zusammen* = *Składam*, ale nie ma *Legen* = *Kłaść*, jest *długi*, ale nie *krótki*, *młody*, ale nie *stary*, są tylko trzy kolory: *czerwony*, *szary* i *zielony*. Jeśli chodzi o status języków, wydaje się, że *Wörter-Büchlein* powstał dla użytkowników języka niemieckiego (tytuł tylko po niemiecku), część niemiecka została wydrukowana większą czcionką, zawiera najmniej ekwiwalentów (jako język wyjściowy), niemiecki jest też metajęzykiem, w którym napisano przypisy i krótki opis fleksji przymiotników lotewskich. W części lotewskiej znajduje się dużo ekwiwalentów, a metajęzykiem w niej jest



niemiecki (*oder* – albo). W części szwedzkiej przy ekwiwalentach umieszczono *eller* (albo), brak w niej oznaczeń rodzaju. W części polskiej znalazło się 50 ekwiwalentów, ale przy nich umieszczono słowo *albo*. Specjalny status języka polskiego jest widoczny w ostatnim rozdziale, w którym przymiotniki i czasowniki podano w kolejności alfabetycznej słownictwa polskiego. Autor ocenia, że słownik był najbardziej użyteczny jako słownik niemiecko-łotewski, a języki szwedzki i polski dodano, by mogli z niego korzystać również ich użytkownicy. Tylko rozdział *Przydáték*, który wydaje się oddzielną częścią, został napisany z punktu widzenia języka polskiego.

Ostatnim zagadnieniem poruszonym w tym rozdziale jest geneza powstania słownika. Słownik powstał w wydawnictwie Nöllera, najprawdopodobniej z inicjatywy wydawcy w celach komercyjnych. Autor wskazuje na jego związki z wcześniejszym niemiecko-łacińsko-polsko-łotewskim *Vocabularium* z 1688 roku tego samego wydawcy. Mają taki sam podział na rozdziały i – z wyjątkami – układ haseł, a także układ graficzny, poprawiono błędy, dokonano uzupełnień, najwięcej w części łotewskiej. Jako źródło i model służył również słownik Stanisława Malczowskiego *Der Jugend zu Nutz Deutsch und Polnisches [...] Vocabularium*, wydany w Rydze w 1688 roku. Autorstwo części łotewskiej jest przypisywane Liboriusowi Depkinowi, niemiecko-łotewskiemu duchownemu i pisarzowi, który pozostawił również manuskrypt dużego słownika łotewsko-niemieckiego. Nic natomiast nie wiadomo o autorstwie części szwedzkiej i polskiej.

W rozdziale drugim *The German Vocabulary (Słownictwo niemieckie)* Bo Andersson omawia kilka zagadnień ortograficznych związanych z reformą pisowni języka niemieckiego wprowadzoną w XVII wieku: 1) pisownię *f* i *ff*, 2) *ck*, *k* lub *kk* i 3) sposób zapisywania długości samogłosek oraz zawartość leksykograficzną.

Rozdział trzeci *The Swedish Vocabulary (Słownictwo szwedzkie)*, opracowany przez Lennarta Larssona, składa się z części prezentującej źródła słownika, części ukazującej wpływ drukarza na tekst oraz części przedstawiającej autora *Wörter-Büchlein*.

Z rozdziału czwartego *The Polish Vocabulary (Słownictwo polskie)*, autorstwa Włodzimierza Gruszczyńskiego, dowiadujemy się, że źródłem słownictwa polskiego były *Vocabularium* z 1688 roku, niemiecko-polski słownik Stanisława Malczowskiego z 1688 roku oraz słownik Volckmara, opublikowany w Gdańsku (1594, 1596, 1613, 1624). Dalej autor prezentuje charakterystyczne cechy fonetyczne i ortograficzne, typowe dla języka polskiego z przełomu XVII i XVIII wieku, z elementami polszczyzny używanej w północno-wschodniej części terytorium dawnej Rzeczypospolitej, np. widoczna w pisowni *Młynski kámién*, *Złoty Láncuch*, *Bánká* wymowa [ń] i [ś] jako [nʲ] i [sʲ] lub wtórna nazalizacja samogłosek przed spółgłoskami nosowymi: *Ziemiá*, *Zápomniénie*, *Sen*. *Wörter-Büchlein* pozwala na wnioski dotyczące fleksji jedynie w niewielkim zakresie, ponieważ rzeczowniki w przypadkach zależnych występują tylko w tytułach (*O Domu y Sprzętu Domowym*) i kilku artykułach w postaci *Wierzch głowy*, *Olstra do Pistoletow*, cztery razy wymieniono też formy liczby mnogiej. Więcej można powiedzieć o koniugacji, ponieważ czasowniki zostały zanotowane w formie 1. os. l. poj. cz. ter., np. dokumentuje różnicę w przynależności niektórych czasowników do grupy odmiany, np. *Chrąpam*, *Kłamam* – typ III -am, dziś *chrapię*, *kłamię* – typ I -ę). W słowniku pojawiły



się wyrazy polskie używane jedynie w Rydze i Liwonii, np. *Stremiugá* – śledź, *Widá* – wierzba, lub wyrazy o postaci znanej w języku ogólnym, ale o innym znaczeniu, np. *Pomuchle* użyte jako ekwiwalent *Die Muschel* – ‘muszla’, które w *Słowniku języka polskiego* B.S. Lindego występuje w znaczeniu ‘dorsz’ (regionalizm kaszubski), oraz *Scrypturá* w znaczeniu ‘notatnik’, które w XVI wieku występowało w polszczyźnie ogólnej w znaczeniu ‘list, dokument’.

W rozdziale piątym *The Latvian Vocabulary (Słownictwo łotewskie)* Pēteris Vanags krótko przedstawia problem autorstwa części łotewskiej słownika, a następnie omawia cechy ortograficzne, fonetyczne i morfologiczne słownictwa łotewskiego oraz jego skład.

Omawiane wydanie słownika *Wörter-Büchlein* może służyć jako źródło informacji o języku polskim używanym na przełomie XVII i XVIII wieku w Rydze i Liwonii.

*Marta Piasecka*  
(Uniwersytet Warszawski)



## O DOGMACIE „WYŻSZOŚCI” JEDNYCH JĘZYKÓW NAD DRUGIMI

„A tak ten mój dworzanin będzie u wszystkich ludzi z podziwieniem osobny i będzie miał we wszystkim gracją, a zwłaszcza w mowie, jeśli się strzec będzie wydwarzania, której wady pełno wszędzie, a podobno u nas w Polsce więcej niż gdzie indziej: abowiem nasz Polak, by jedno kęs z domu wyjechał, wnet nie chce inaczej mówić, jedno tym językiem gdzie troszkę zmieszkał: jeśli był we Włoszech, to za każdym słowem *signor*, jeśli we Francji, to *per ma foi*, jeśli w Hiszpanii, to *nos otro cavaglieros*; a czasem drugi, chocia nie będzie w Czechach, jedno granicę śląską przejedzie, to już inaczej nie będzie chciał mówić, jedno po czesku, a czeszczyzna, wie to Bóg, jaka będzie. A jeśli mu rzeczesz, żeby swym językiem mówił, to powie, iż zapomniał, abo że mu się przyrodzony język prawdziwie gruby widzi [...]”.

Powyższy cytat pochodzi z edycji *Dworzanina* Łukasza Górnickiego, która ukazała się w 1566 roku, w Krakowie, w drukarni Macieja Wirzbięty – jak wówczas pisano – Króla Jego Miłości Typografa. W jednej z dyskusji tam przedstawionych jest mowa o języku polskim, jego społecznej roli komunikacyjnej i zagrożeniach, które tę rolę zmniejszają w związku z występowaniem mody – w ówczesnych warstwach wyższych – na posługiwanie się językami obcymi i uznawanie polszczyzny za język „gorszy”, mniej rozwinięty, mający mniejsze zdolności komunikacyjne. Ową modę określa Łukasz Górnicki mianem *wydwarzania*, dzisiaj nazwalibyśmy ją raczej *snobizmem językowym*.

Jak widać, problem statusu polszczyzny w komunikacji publicznej w obrębie polskiej wspólnoty komunikacyjnej nie jest problemem nowym i występuje cyklicznie w takich okresach, w których dochodzi do wzmożonych kontaktów kulturowych i – zarazem – językowych Polski i polszczyzny z zewnętrznymi formacjami cywilizacyjnymi. Tak było właśnie w okresie Odrodzenia, co trafnie ujął w swym *Dworzaniu* Łukasz Górnicki, ale XVI-wieczna polska elita intelektualna przeżyła owe negatywne tendencje, m.in. dzięki dwóm programom, głoszonym i realizowanym przez Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Pierwszy z nich upowszechnił program pisania w języku ojczystym, co – w myśl renesansowych idei – wprowadzało naród polski do kręgu



narodów cywilizowanych; drugi – zrealizował twórczo postulat ukształtowania polskiego języka artystycznego (poetyckiego), co zapewniło mu prymat w areopagu poetyckim Słowiańszczyzny aż do epoki romantyzmu. Dzięki ich twórczości (a także ich naśladowców i następców) oraz umiejętnej polityce językowej, zapoczątkowanej przez króla Zygmunta Augusta, polszczyzna w ciągu dwustu lat stała się językiem państwowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów, językiem urzędowym oraz podstawowym kodem w komunikacji społecznej. Z języka „gorszego” stała się językiem równoprawnym innym językom europejskim.

Powtórne zderzenie kulturowe nastąpiło w XVIII wieku, w fazie późnego baroku saskiego oraz narastającej kultury francuskiego Oświecenia. Spowodowało ono gallomanie, modę na francuszczyznę, swego rodzaju kosmopolityzm językowy. Rozsądek jednak i tym razem zwyciężył w imię ochrony podstawowych składników narodowej kultury. Dał temu wyraz m.in. Ignacy Krasicki w kilku wypowiedziach na łamach „Monitora” w latach 1765–1766. Jego poglądy można streścić w kilku punktach:

1) Troska o język narodowy powinna wynikać z poszanowania ojczyzny i uczuć patriotycznych.

2) Kosmopolici językowi, którzy twierdzą, że polszczyzna jest uboga i niedoskonała, mówią nieprawdę; to nie polszczyzna jest niedoskonała, lecz oni sami, którzy nie potrafią się nią posługiwać.

3) Do upadku i nieposzanowania języka narodowego przyczyniło się obojętne dla kultury narodowej wychowanie młodzieży.

4) Aby doskonalić polszczyznę, należy się nią powszechnie posługiwać, należy po polsku pisać książki, dokonywać przekładów z języków obcych, rozwijać drukarstwo i teatr narodowy.

5) Warunkiem właściwego rozwoju języka ojczystego jest opracowanie „doskonałego dykcjonarza i nowej gramatyki”, tworzenie bibliotek przechowujących „pomniki polszczyzny” i przestrzeganie rygoru gatunkowego w utworach literackich, co zapewni doskonałość stylu.

6) Wzorców pięknej i poprawnej polszczyzny należy szukać w najdoskonalszych dziełach literackich epok minionych, szczególnie okresu Odrodzenia (np. Jan Kochanowski, Jan Zamoyski).

Program ten został prawie w całości zrealizowany w okresie polskiego Oświecenia, dzięki reformie systemu oświatowego, dokonanej przez Komisję Edukacji Narodowej, rozumnej inspiracji ze strony władzy państwowej – w szczególności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – oraz współdziałaniu całej warstwy rodzącej się wówczas inteligencji. Dzięki takiej polityce językowej polszczyzna przetrwała fazę zaborów i rozbiorów, wszechstronnie się rozwijając mimo akcji rusyfikacyjnych i germanizacyjnych, mimo braku wsparcia ze strony administracji państwa, pozostawiając nam w spuściznie najwybitniejsze dzieła literatury pięknej.

Trzecie zderzenie kulturowe dokonuje się na naszych oczach. W tym wypadku mamy do czynienia z ekspansją kultury amerykańskiej



i języka angielskiego. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego (choćby w kontekście wcześniejszych uwag o poprzednich przełomach), gdyby nie fakt, że współcześnie brak jest ze strony instytucji państwowych właściwego wsparcia dla polszczyzny, a wręcz przeciwnie – państwo podejmuje działania, które osłabiają status języka polskiego w komunikacji publicznej. A oto kilka przykładów. W wyniku kolejnych „reform” systemu oświatowego zmniejszono liczbę godzin dydaktycznych przeznaczonych na przedmiot *język polski*; ostatnia „reforma” systemu nauki i szkolnictwa wyższego preferuje publikacje naukowe w języku angielskim, stara się wymusić na czasopiśmie naukowych drukowanie tekstów po angielsku, nakazuje przedstawianie dwujęzycznej dokumentacji w przewodach naukowych – po polsku i po angielsku. Są to działania, które jednoznacznie wskazują na to, że rządowa polityka językowa uznaje „wyższość” języka angielskiego w sferze nauki, również w zakresie tych dyscyplin, które mają charakter regionalny, lokalny, etniczny. Towarzyszy temu określona polityka finansowa, która prowadzi do dalszej pauperyzacji środowisk naukowych i oświatowych, tworzących podstawy etnicznej kultury intelektualnej.

Tym razem państwo nie troszczy się o język narodowy, nie widzi w nim jednej z podstawowych wartości naszej kultury, traktuje go z dogmatyczną bezceremonialnością, wymagając zarazem od humanistyki polskiej, by respektowała bezwyjątkowo zasady narzucane kolejnymi rozporządzeniami ministrów, przypominające wręcz reguły zarządzania np. fabryką guzików. Podstawy prawne polskiej polityki językowej (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Ustawa o języku polskim, dokumenty Unii Europejskiej) są wystarczające dla zapewnienia właściwego statusu polszczyźnie w komunikacji publicznej, jednakże praktyczna strona tej polityki budzi poważne wątpliwości. Czyżby i tym razem miało się okazać, że wręcz prorocza była fraza Jana Kochanowskiego:

Cieszy mię ten rym: „Polak mądr po szkodzie”;  
Lecz jeśli prawda i z tego nas zbudzie,  
Nową przypowieść Polak sobie kupi,  
Że i przed szkodą i po szkodzie głupi.

(*Księgi wtóre – Pieśń V*)

Co prawda Janowi Kochanowskiemu chodziło o sytuację polityczną w Rzeczypospolitej po „spustoszeniu Podola” przez „niewiernego Turczyka”, a teraz zaczyna nam zagrażać sytuacja „spustoszenia polszczyzny” przez „niewiernych urzędników”, ale „głupota” w obu sytuacjach jest podobna. Powracający bowiem co pewien czas dogmat o „wyższości” języka obcego nad językiem rodzimym właśnie o tejże głupocie świadczy, czego historia dowiodła już wielokrotnie. Warto o tym pamiętać, ale czy ciągle trzeba o tym przypominać? Widocznie trzeba – *Powtarzanie jest matką wiedzy* (łac. *Repetitio est mater studiorum*).

S.D.





## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl).
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**



## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2012:  
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,  
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,  
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:  
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”.

#### **Prenumerata krajowa**

Zamówienia na prenumeratę przyjmują **Zespoły Prenumeraty** właściwe dla miejsca zamieszkania klienta.

[www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

#### **Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę**

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela **RUCH SA Biuro Kolportażu – Zespół Obrotu Zagranicznego, ul. Annopol 17a, 03-236 Warszawa, tel. +48 22 693 67 75, +48 22 693 67 82, +48 22 693 67 18.**

[www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl)

Infolinia prenumeraty 801 443 122. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce**

**GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. +48 22 625 16 63, e-mail: ma@ips.com.pl**